

„W cztery oczy”
z diabłem

11

Wróciłmy
umocnieni

14

Zabrali nam
wszystko...

16

Wielki Post
Michała Sopočki

18

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ

marzec 2014 nr 3(43) r. 5
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi MIŁOSIERDZIA



Post
i modlitwa
o pokój

NOWY SEAT LEON ST

Funkcjonalność kombi. Sportowy charakter.



NOWY LEON ST – WYJĄTKOWY DESIGN, DYNAMIKA I FUNKcjONALNOŚĆ

Leon ST to prawdziwe emocje napędzane silnikiem o mocy aż 184 KM i podkreślone dynamiczną linią nadwozia oraz pełnymi światłami LED. Adaptacyjne Zawieszenie (DCC), Aktywny Tempomat (ACC) oraz Progresywne Wspomaganie Układu Kierowniczego sprawiają, że niezależnie od warunków i rodzaju nawierzchni Twój Leon ST nie straci nic ze swojego sportowego charakteru i komfortu jazdy. Zaskoczy Cię także jego funkcjonalność - jednym ruchem złożysz tylną kanapę, powiększając przestrzeń pojemnego bagażnika z 587 l aż do 1470 l, a składany przedni fotel pasażera umożliwi przewiezienie przedmiotów o długości nawet do 2,5 m.

SEAT. TECHNOLOGIA Z CHARAKTEREM.

Umów się na jazdę próbną na www.seat-auto.pl.

WWW.SEAT-AUTO.PL

W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym od 3,2 do 5,9 l/100 km, emisja CO₂ od 85 do 137 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.seat-auto.pl. Standard wyposażenia może się różnić w zależności od wersji modelowej samochodu. Okres trwania gwarancji SEAT wynosi 4 lata lub przebieg 120 000 km, w tym 2 pierwsze lata bez limitu kilometrów.

Biacomex ul. Elewatorska 39, 15-620 Białystok, tel. 85 66 444 80

WWW.SEAT.BIACOMEX.PL



KSIĘGARNIA

— Św. Jerzego —

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl

BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 10.00-15.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bpax@tlen.pl, www.bppax.pl

ZIEMIA ŚWIĘTA – 12-19.10.2014 – Śladami Chrystusa (8 dni) – 3190 zł

KWIECIEŃ 23.04-1.05 Kanonizacja Jana Pawła II – Rzym, Florencja, Siena, San Giovanni Rotondo, Padwa, Pompeje, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (9 dni) – ok. 1890 zł; **24-30 Kanonizacja Jana Pawła II** – Siena, Rzym, Asyż, Cascia, Padwa (7 dni) – 1690 zł;
MAJ 1-3 Ukraina – Lwów, Żółkiew, Kalwaria Paławska (3 dni) – 450 zł; **9-11 Wilno, Troki, Kowno** (3 dni) – 400 zł;
10-18 Medziugorje i Chorwacja (9 dni) – 1600 zł; **16-25 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (10 dni) – 1850 zł; **22-25 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 450 zł;
CZERWIEC 12-15 Kraków, Zakopane, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska (4 dni) – 400 zł; **21-29 Norwegia i Fiordy Norweskie** (9 dni) – ok. 3500 zł

LIPIEC 1-10 Alpejskie Sanktuaria Maryjne – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **5-15 Hiszpania** – Costa Brava (11 dni) – 2290 zł; **23-27 Praga i Sanktuaria Śląska** (5 dni) – 650 zł;
23-27 Litwa, Łotwa, Estonia (5 dni) – 890 zł; **26.07-2.08 GRUZJA (8 dni) NOWOŚĆ!** – ok. 3500 zł samolot
SIERPIEŃ 6-10 Budapeszt i Eger (5 dni) – 780 zł; **20-30 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) – (11 dni) – 1950 zł

WRZESIEŃ 5-14 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona (10 dni – samolot) – 3800 zł; **12-28 Sanktuaria Europy** – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Montserrat (11 dni) – 1950 zł; **10-21 Grecja – Śladami św. Pawła** (12 dni) – 2475 zł



Od Redakcji

Post i modlitwa za bliższych i dalszych...

Wyłącz telewizor na Wielki Post

ks. Jarosław Jabłoński

Tegoroczny Wielki Post rozpoczniemy bardzo dosłownie – modlitwą i postem, upraszając Boga o dar pokoju na Ukrainie i w Republice Środkowoafrykańskiej. W tę dosłowność, wpisać się winien nasz świadomy wybór jako chrześcijan, którzy modlitwą i gestem wyrzeczenia solidaryzują się z bliższymi, bo tuż za naszą południowo-wschodnią granicą Ukraińcami, i tymi na pozór dalszymi – mieszkańcami kraju w sercu Afryki, a gdzie od kilku lat posługują Siostry Pasterzanki, wśród nich także białostoczanki.

Chrystus wielokrotnie zachęcał swoich uczniów, aby uczyli się odczytywać znaki czasu. A czy nie są znakami czasu wciąż i wciąż pojawiające się bratobójcze walki w tyłu krajach czy przywódcy, dla których ważniejsza jest władza niż życie tych, którym mają służyć.

Obraz dzieci umierających z głodu, podczas gdy świętują producenci broni, przywołał ostatnio papież Franciszek podczas porannej Mszy w kaplicy Domu św. Marty. Jego homilia była jednym wielkim apelem o pokój na świecie i w rodzinach oraz potępieniem wojny. Jak zauważył Papież, nie chodzi li tylko o jakieś nieporozumienia, ale o realne krwawe starcia, o których codziennie dowiadujemy się z mediów. „Zabici wydają się wchodzić w skład codziennej buchalterii (...) Przyzwyczailiśmy się czytać o tych rzeczach. Wydaje się, że duch wojny w nas zapanował. Upamiętnia się stulecie Wielkiej Wojny i miliony zabitych... I wszyscy zgorszeni! A przecież dzisiaj jest to samo! Tylko że zamiast «jednej» wielkiej wojny mamy wszędzie małe wojenki, podziały narodów... I w imię własnego interesu ludzie mordują się wzajemnie”.

Jak zauważył Ojciec Święty, wojen, nienawiści i wrogości nie kupuje się na rynku. One są w nas. Co w tej sytuacji czynić? Papież przytoczył radę Jakuba Apostoła: „Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was”. A zatem trzeba uważać, bo „duch wojny” nie tylko oddala nas od Boga, ale i od siebie nawzajem: w domach, rodzinach, osiedlach. Nad tym, jak radzi św. Jakub, należy się smucić i płakać, uniznić się przed Panem, by też On nas wywyższył.

„Zachęcam was dziś do modlitwy o pokój – mówił Franciszek – o ten pokój, który jak się zdaje stał się tylko słowem i niczym więcej. Aby to słowo miało siłę sprawczą, pójdźmy za wskazaniem Jakuba Apostoła: «Uznajcie waszą nędzę»!”.

Będzie to trudny Wielki Post, ale może będzie prawdziwy... Wierzę, że stanie się czasem dojrzewania do bycia uczniem Jezusa.

Proponuję, aby wyłączyć telewizor na Wielki Post, wyrwać się z internetowej sieci „nisiów”, „fejsów” czy serwisów plotkarskich i obrazkowych wizji świata... Ja sam tak zamierzam zrobić. Osobiście od listopada nie oglądam programów informacyjnych w telewizji. Taką decyzję podjąłem obserwując moich znajomych, którzy powiedzieli mi: „Jarek, od paru miesięcy w naszym domu nie oglądamy programów informacyjnych. Powiedzieliśmy sobie «zero» najrozmaitszych wiadomości, faktów, TVN-ów, tzw. publicystyki, «nisiów», nie ma żadnych «Lisów», powracających jak upiory poprzedniej epoki «Urbanów», komunistycznych generałów mówiących kto zdradzał Ojczyznę, a kto nie, żadnych «pouczaczy» jak mamy żyć jako katolicy, nawet jeśli są oni «mądrymi» zakonnikami... i wiesz co, się stało... nasza rodzina jest spokojniejsza, rozmawiamy ze sobą, jemy wspólne posiłki bez telewizora, internetu i komórek, czytamy wieczorem fragment *Pisma Świętego*, modlimy się przed snem... pokój wrócił do naszego domu” ... Więc i ja spróbowałem i muszę przyznać, że to działa!

Zatem zachęcam... Wyłącz telewizor na Wielki Post, wyrwij się z sieci internetu... Sięgnij po *Pismo Święte*. Zacznij rozmawiać z żoną, z mężem, z dziećmi... Wybierz się wspólnie na Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale, wielkopostne rekolekcje... Zapytaj tych, z którymi dzielisz życie o to, co myślą o tobie... i nie bój się usłyszeć trudnych słów. Zanieś Jezusa do pracy, do szkoły, powiedz o Nim sąsiadom w bloku. Może to będzie początek twojego nawrócenia. Powiedz innym, że wspaniale być uczniem Chrystusa. A może inaczej – przekaz im to twoim stylem życia, tym jak postępujesz... A to jest chrześcijaństwo właśnie!

Niech Drogi Miłosierdzia Bożego, poprzez trudny wymagający czas czterdziestodniowej wielkopostnej pustyni, poprzez post i modlitwę o pokój, u bliższych i dalszych, doprowadzą nas do paschalnej radości.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 8 PYTANIA DO KSIĘDZA
- 10 ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Święta Klara z Asyżu, Dziewica
- 10 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Jak się bawić?
- 11 TEMAT NUMERU:
POST I MODLITWA O POKÓJ
„W cztery oczy” z diabłem
- 14 AD LIMINA APOSTOLORUM
Wróciliśmy od Ojca Świętego umocnieni. Rozmowa z abp. Edwardem Ozorowskim, Metropolitą Białostockim
- 16 MISJE
Zabrali nam wszystko, ale nie nadzieję!
- 18 MIASTO MIŁOSIERDZIA
Wielki Post bł. Michała Sopočki
Dla cywilizacji miłosierdzia.
Rozmowa z bp. Henrykiem Ciereszko
- 20 O EUCHARYSTII
Sprawowanie Najświętszej Ofiary
- 20 SŁOWA PAPIEŻA FRANCISZKA
- 21 LITURGIA – PIĘKNO
CHWALENIA PANA
Symbolika diakonatu
- 22 ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
Pierwszy List do Koryntian (I)
- 24 WARTO WIEDZIEĆ
Trudne pytania spowiednika
- 26 DROGI WZRZASTANIA W WIERZE
Apostolstwo Dobrej Śmierci
- 28 JAK WYCHOWYWAĆ?
Metoda perswazji w wychowaniu rodzinnym
- 29 Z HISTORII ARCHIDIECEZJI
Ojciec Gerard Stanisław Domka. Gwardian klasztoru Franciszkanów w Wilnie
- 30 MŁODZI W KOŚCIELE
Wielki Post nie musi boleć
U progu Świątowych Dni Młodzieży
- 32 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Dzieci pod „Skrzydłami” Caritas
- 33 DUSZPASTERSTWA
W ARCHIDIECEZJI
Duszpasterstwo Małżeństw Niesakramentalnych
- 34 Z ARCHIDIECEZJI
Harcerze w Trzciannem
Zapraszamy do wielkiej przygody...
- 35 W BLASKU PIĘKNA
Wiersze Zofii Olek-Redlarskiej
- 35 OSTRYM PIÓREM
„Zejdź mi z oczu szatanie...”
- 36 O ZDROWIU
Rak jelita grubego

Dzień Życia Konsekwrowanego

2 lutego, w uroczystość Ofiarowania Pańskiego, która w Kościele obchodzona jest jako Dzień Życia Konsekwrowanego, na Mszy św. w białostockiej archikatedrze zgromadziły się zakonnice, księża i bracia zakonnicy oraz przedstawiciele instytucji życia konsekrowanego. Eucharystii przewodniczył abp Senior Stanisław Szymek. Podczas homilii odczytany został List biskupów polskich na Dzień Życia Konsekwrowanego. Następnie przed abp. Szymkiem i zgromadzonymi wiernymi siostry zakonne, księża i pozostałe osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby i przyrzeczenia.



Biskupi białostoccy z wizytą u Papieża Franciszka

6 lutego papież Franciszek spotkał się z kolejną grupą polskich biskupów przebywających w Rzymie z wizytą *Ad limina Apostolorum*. W grupie tej byli pasterze Kościoła białostockiego: abp Edward Ozorowski i bp Henryk Ciereszko. Każdy z biskupów mógł przez chwilę porozmawiać z Ojcem Świętym. Papież słuchając z uwagą wypowiedzi poszczególnych hierarchów na temat Kościoła w Polsce, szczególnie zainteresowany był kwestią powołań. W spotkaniu z Ojcem Świętym białostockim biskupom towarzyszyli



księża odbywający studia specjalistyczne w Rzymie.

Kapłan pochodzący z Białegostoku biskupem w USA



11 lutego papież Franciszek mianował, pochodzącego z Białegostoku, ks. Andrzeja Jerzego Zglejszewskiego biskupem pomocniczym diecezji Rockville Centre w metropolii nowojorskiej i przydzielił mu stolicę tytularną Nicives. Ks. Zglejszewski urodził się w Białymstoku i tu rozpoczął formację seminaryjną. W 1990 roku został inkardynowany do diecezji Rockville Centre w USA.

Bł. ks. Michał Sopoćko orędownikiem Telewizji Trwam

Podczas Mszy św. odprawionej w nocy z 14 na 15 lutego na Jasnej Górze, inau-

gurującej nadawanie Telewizji Trwam na multipleksie, bp Henryk Ciereszko przekazał relikwie bł. ks. Michała Sopoćki. W czasie Eucharystii zostały również przekazane relikwie św. s. Faustyny Kowalskiej. W rozmowie z „Naszym dziennikiem” białostocki biskup pomocniczy podkreślił, że media mają szczególny wpływ na kształtowanie wyobraźni miłosierdzia. „Niewątpliwie potrzeba bardzo wyraźnie



głosić i świadczyć o Bożym Miłosierdziu. I myślę, że Telewizja Trwam i Radio Maryja temu służą” – zauważył. Biskup Ciereszko zaznaczył również, że dzieła prowadzone przez te media są również dziełem Bożego Miłosierdzia, stąd też bł. ks. Michał i bł. s. Faustyna w jakiś sposób im patronują.

Liturgiczne wspomnienie bł. ks. Michała Sopoćki

15 lutego, w liturgiczne wspomnienie bł. ks. Michała Sopoćki, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku odbyły się główne uroczystości ku czci Apostoła Bożego Miłosierdzia. Mszy św. przewodniczył abp Edward Ozorowski, koncelebrował bp Henryk Ciereszko oraz kilkunastu kapłanów. Homilię wygłosił ks. Robert Jantczak, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Konstancynie Łódzkiej. Przed udzieleniem błogosławieństwa, w słowie do zgromadzonych abp Ozorowski wspominał wizytę *Ad li-*



mina w Rzymie, podczas której przekazał Ojcu Świętemu Franciszkowi informacje o początkach i rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia w Białymstoku. Arcybiskup Metropolita przedstawił także wiernym prośbę, wypowiedzianą przez kard. Angelo Amato, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, aby wierni, pragnąc kanonizacji ks. Sopoćki, prosili Boga o cud za jego wstawiennictwem. Uroczystości zakończyła wspólna modlitwa o kanonizację ks. Michała Sopoćki.

25. rocznica śmierci ks. Stanisława Suchowolca

16 lutego, w 25. rocznicę tragicznej śmierci ks. Stanisława Suchowolca, w kościele pw. Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku, w którym posługiwał kapłan Solidarności, została odprawiona Msza św. w jego intencji. Eucharystii przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. W homilii biskup drohiczyński Antoni



Dydycz przybliżył zgromadzonym historię życia ks. Suchowolca. Podkreślił podejmowane przez niego wysiłki na rzecz sprawiedliwości i prawdy w życiu społecznym. „Kościół nie może milczeć. (...) Kościół jest miejscem, na którym można solidnie stanąć, na którym można się oprzeć. Takie jest powołanie kapłana: ks. Stanisław nie mógł milczeć. Powołanie kapłańskie jest fenomenem w strefie społecznej. To nie wróg odniósł zwycięstwo, ale miłość do ludzi” – mówił. Na koniec Mszy św. słowo do zgromadzonych skierował Józef Mozolewski, przewodniczący Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”. Po zakończeniu liturgii zebrani modlili się przy grobie ks. Suchowolca, znajdującym się przed kościołem pw. Niepokalanego Serca Maryi.

Warsztaty duszpasterskie dla księży Archidiecezji Białostockiej

W dniach 18-19 lutego br. w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbyły się warsztaty duszpasterskie. Tegoroczne spotkanie dla księży z Archidiecezji, organizowane przez Międzywydziałową Katedrę Teologii



Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku, poświęcone było współczesnym zagrożeniom wychowania katolickiego. Zaproszonym prelegentem był bp Marek Mendyk, biskup pomocniczy diecezji łęczyńskiej. Po wysłuchaniu referatu, uczestnicy warsztatów w trzech grupach konwersatoryjnych dyskutowali o problematyce wychowania katolickiego w społeczeństwie, w rodzinie oraz w szkole, a następnie przedstawili na forum wnioski z dyskusji i postulaty. W tegorocznych warsztatach duszpasterskich wzięło udział ponad 200 kapłanów.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

16 lutego 2014 r., w wieku 80 lat, zmarł ks. kan. JÓZEF MAKOWSKI, emerytowany wieloletni proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Konowalach.

Ksiądz Józef Makowski urodził się 1 listopada 1934 r. w Kuczynie. Świecenia kapłańskie przyjął dnia 17 czerwca 1962 r. z rąk bp. Władysława Suszyńskiego. Pracował jako wikariusz w parafiach w Dobrzyniewie, Janowie, Krynkach i parafii pw. św. Rocha w Białymstoku. W latach 1978-2009 był proboszczem parafii w Konowalach. W 2008 r. otrzymał godność kanonika honorowego Kolegiackiej Kapituły Krynkińskiej. Po przejściu na emeryturę, w 2009 r., pomagał w duszpasterstwie w parafii w Dobrzyniewie. Msza św. pogrzebowa śp. ks. Józefa Makowskiego została odprawiona 18 lutego 2014 r. w kościele w Dobrzyniewie. Ciało śp. ks. Józefa spoczęło na cmentarzu parafialnym w Mońkach.



Kościół w Polsce

■ W dniach 1-8 lutego polscy biskupi odbyli wizytę *Ad limina Apostolorum* w Rzymie. Odwiedzili urzędy Kurii Rzymskiej, omawiali różne aspekty działalności Kościoła w Polsce, odprawili Msze św. w czterech papieskich bazylikach. Biskupi złożyli wizytę w Kongregacji Nauki Wiary, Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Kongregacji ds. Biskupów, Kongregacji ds. Duchowieństwa, Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz w Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej. Spotkali się z papieżem Franciszkiem – pięć razy w grupach i raz wszyscy wspólnie. Spotkania z Ojcem Świętym upłynęły w serdecznej i braterskiej atmosferze.

■ 11 lutego, we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, Kościół w Polsce uczestniczył w obchodach XXII Światowego Dnia Chorego. Tego dnia kapłani w kościołach udzielali osobom chorym sakramentu

uzdrowienia chorych. Z inicjatywy Krajowego Duszpasterza Służby Zdrowia, ks. prof. Stanisława Warzeszaka, w warszawskim szpitalu ginekologiczno-położniczym im. Świętej Rodziny, odbyła się konferencja połączona z prezentacją papieskiego orędzia na XXII Światowy Dzień Chorego.

■ Od 15 lutego Telewizja Trwam zaczęła nadawać w cyfrowej telewizji naziemnej. Ojciec Tadeusz Rydzki, twórca TV Trwam, powiedział: „Wejście na multipleks to nie wszystko. Teraz trzeba stworzyć dobrą telewizję. Może nie we wszystkim jesteśmy jednomyślni, ale trzeba patrzeć na to, co nas łączy i na tych polach działać. Można zrobić bardzo wiele dla Kościoła i Ojczyzny” – napisał w okolicznościowym liście o. Rydzki.

■ 20 lutego Zespół ds. Bioetycznych KEP zaprezentował swoje stanowisko w sprawie klauzuli sumienia podczas konferencji w siedzibie Episkopatu Polski. Biskup Józef Wróbel, członek Zespołu ds. Bioetycznych

Konferencji Episkopatu Polski, bioetyk i teolog moralny, zaznaczył, że to ważne, aby „powołanie lekarza było rozumiane jako służba człowiekowi w wymiarze jego zdrowia i życia, przy wzajemnym poszanowaniu godności osobowej, tak lekarza, jak i pacjenta”.

■ W obliczu dramatycznych wydarzeń na Ukrainie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski zachęca wiernych do podjęcia postu w intencji pokojowego rozwiązania konfliktu. Biskupi zachęcają również wiernych do modlitwy w intencji Ukrainy, zwłaszcza w czasie Mszy św. Ogólnopolskim dniem modlitwy i postu za Ukrainę był piątek 28 lutego br. Ponieważ obecnie nie ma szans na zorganizowanie jakichkolwiek transportów z pomocą humanitarną, Caritas Polska zbiera fundusze na zakup lekarstw i żywności dla potrzebujących na Ukrainie. Osoby chcące włączyć się w pomoc dla Ukrainy mogą to uczynić dokonując wpłaty na konto Caritas Polska: PL 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 z dopiskiem „Ukraina”.

Stolica Apostolska

■ 2 lutego, w Święto Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni, a zarazem w osiemnasty Dzień Życia Konsekwrowanego, papież Franciszek przewodniczył Mszy św. w Bazylice Świętego Piotra, która rozpoczęła się procesją z udziałem 50. osób konsekrowanych, kobiet i mężczyzn, reprezentujących różne zakony i różne kontynenty. „Spójrzmy na życie konsekrowane jako spotkanie z Chrystusem” – powiedział Ojciec Święty.

■ 13 lutego rozpoczęła się wizyta *Ad limina Apostolorum* bułgarskich biskupów katolickich w Watykanie, natomiast 14 lutego przybyli z wizytą *Ad limina* biskupi z Czech. Papież wymieniał z biskupami opinie na temat najważniejszych zagadnień duszpasterskich w ich krajach. Ojciec Święty był bardzo dobrze zorientowany w sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej, panującej w Bułgarii i Czechach.

■ 14 lutego, w dzień św. Walentego, papież Franciszek spotkał się na Placu Świętego Piotra z narzeczonymi. Na spotkanie, zorganizowane przez Papieską Radę ds. Rodziny, przybyło ponad 20 tys. młodych z 20 krajów świata. Ojciec Święty zachęcił naręczonych, aby nie ulegali „kulturze tego, co prowizoryczne”, ale budowali miłość na wierności Boga. W spotkaniu uczestniczyły pary, które już przeszły lub są w trakcie kursu przygotowania do małżeństwa.

■ Od 17 do 19 lutego trwały trzydniowe obrady ośmioosobowej Rady Kardynałów (K-8), która omawiała m.in. strukturę watykańskich kongregacji i sekretariatu stanu oraz zarządzanie instytucjami gospodarczymi i finansowymi Stolicy Apostolskiej. Kardynaliowie rozważali kwestię utworzenia jednego Ministerstwa Finansów, co miałoby prowadzić do uproszczenia struktur i obniżenia kosztów administracyjnych Watykanu.

■ Kwestie małżeństwa i rodziny były przedmiotem obrad konsystorza nadzwyczajnego Kolegium Kardynalskiego, który pod przewodnictwem papieża Franciszka obradował w dniach 20-21 lutego w Watykanie. Była to pierwsza od rezygnacji Benedykta XVI w lutym 2013 roku publiczna uroczystość w Bazylice Watykańskiej, w której uczestniczyło dwóch papieży. W obradach wzięło udział 150 kardynałów. Ojciec Święty zaprosił na konsystorz również 19 biskupów, którym 22 lutego wręczył insygnia kardynalskie. Drugi dzień obrad Papeż rozpoczął od wezwania do modlitwy za Ukrainę i wyrażenia solidarności z tamtejszymi kardynałami.

■ 24-25 lutego obradował sekretariat generalny Synodu Biskupów. Podczas tych obrad został oceniony sondaż na temat rodziny przeprowadzony w całym Kościele. Omówiono odpowiedzi, jakie napłynęły do Watykanu na pytania dotyczące małżeństwa i rodziny, wystosowane przez Sekretariat Synodu do biskupów całego świata.

Kalendarz liturgiczny

1. **Sobota** – Jk 5, 13-20; Mk 10, 13-16
2. **8 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 49, 14-15; 1 Kor 4, 1-5; Mt 6, 24-34
3. **Poniedziałek** – 1 P 1, 3-9; Mk 10, 17-27
4. **Wtorek – UROCZYSTOŚĆ ŚW. KAZIMIERZA, KRÓLEWICZA, GŁÓWNEGO PATRONA BIAŁOSTOCKIEJ PROWINCJI KOŚCIELNEJ** – Syr 51, 13-20; Flp 3, 8-14; J 15, 9-17
5. **ŚRODA POPIELCOWA** – Jl 2, 12-18; 2 Kor 5, 20-6, 3; Mt 6, 1-6.16-18
6. **Czwartek** – Pwt 30, 15-20; Łk 9, 22-25
7. **Piątek** – Iz 58, 1-9; Mt 9, 14-15
8. **Sobota** – Iz 58, 9b-14; Łk 5, 27-32
9. **1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Rdz 2, 7-9; 3, 1-7; Rz (dłuższe) 5, 12-19 albo (krótsze) 5, 12.17-19; Mt 4, 1-11
10. **Poniedziałek** – Kpl 19, 1-2.11-18; Mt 25, 31-46
11. **Wtorek** – Iz 55, 10-11; Mt 6, 7-15
12. **Środa** – Jon 3, 1-10; Łk 11, 29-32
13. **Czwartek** – Est (Wlg) 14, 1.3-5.12-14; Mt 7, 7-12
14. **Piątek** – Ez 18, 21-28; Mt 5, 20-26
15. **Sobota** – Pwt 26, 16-19; Mt 5, 43-48
16. **2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Rdz 12, 1-4a; 2 Tm 1, 8b-10; Mt 17, 1-9
17. **Poniedziałek** – Dn 9, 4b-10; Łk 6, 36-38
18. **Wtorek** – Iz 1, 10.16-20; Mt 23, 1-12
19. **Środa – UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA, OBLUBIEŃCA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – 2 Sm 7, 4-5a.12-14a.16; Rz 4, 13.16-18.22; Mt 1, 16.18-21.24a lub Łk 2, 41-51a
20. **Czwartek** – Jr 17, 5-10; Łk 16, 19-31
21. **Piątek** – Rdz 37, 3-4.12-13a.17b-28; Mt 21, 33-43.45-46
22. **Sobota** – Mi 7, 14-15.18-20; Łk 15, 1-3.11-32
23. **3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – Wj 17, 3-7; Rz 5, 1-2.5-8; J (dłuższa) 4, 5-42 albo (krótsza) 4, 5-15.19b-26.39a.40-42
24. **Poniedziałek** – 2 Krl 5, 1-15a; Łk 4, 24-30
25. **Wtorek – UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO** – Iz 7, 10-14; Hbr 10, 4-10; Łk 1, 26-38
26. **Środa** – Pwt 4, 1.5-9; Mt 5, 17-19
27. **Czwartek** – Jr 7, 23-28; Łk 11, 14-23
28. **Piątek** – Oz 14, 2-10; Mk 12, 28b-34
29. **Sobota** – Oz 6, 1-6; Łk 18, 9-14
30. **4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU** – 1 Sm 16, 1b.6-7.10-13a; Ef 5, 8-14; J (dłuższa) 9, 1-41 albo (krótsza) 9, 1.6-9.13-17.34-38
31. **Poniedziałek** – Iz 65, 17-21; J 4, 43-54

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta, pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

8 Niedziela Zwykła

Krótkowzroczność (miopia) to często spotykana wada wzroku. Występuje ona u co czwartej dorosłej osoby na świecie. Krótkowidz dobrze widzi przedmioty z bliskiej odległości, natomiast to wszystko, co znajduje się daleko, jest dla niego rozmazane.

W analogiczny sposób w dzisiejszym fragmencie *Ewangelii* Jezus mówi o ludzkiej miopii odnoszącej się do naszej egzystencji. Wszystko to, co ogarnia nasze „tu i teraz” jest wyraziście ważne i całkowicie absorbujące. Dalsza perspektywa i odległe widzenie rzeczywistości jest zamazane, a wręcz schodzi na dalszy plan. Klarownie widzimy nasze aktualne troski i kłopoty, a zapominamy i nie potrafimy dostrzec ojcowskiej, troskliwej obecności Boga.

„Czuwanie Boga, byśmy przy pomocy otrzymanych dobrodziejstw doszli do wytkniętego nam celu, nazywamy opatrnością” (bł. ks. Michał Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*).

„Wiara w Opatrzność i Miłosierdzie Boże mówi, że Bóg jest Ojcem troskliwym o duszę i bez Jego woli nic złego nas spotkać nie może. «Wszelkie troski wasze składajcie na Boga, gdyż On ma pieczęć o was» (1P 5,7). «A wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko pomaga ku dobremu» (Rz 8,28), powiada św. Paweł.

Więc, gdy na duszę przyjdzie apatia, niechęć i niemoc, trzeba wszystko kierować do Miłosierdzia Bożego i ufać, że Bóg pośpieszy z pomocą.

(...) O szczególnej zaś opiece miłosiernej Boga nad człowiekiem tak opiewa Psalmista: «Swoim aniołom nakazał w twej sprawie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień» (Ps 91,11-12).

Jeszcze wymowniej głosi to Bóg u Proroka. Oto, żeby okazać jak troskliwie czuwa nad nami, z jakim Miłosierdziem pamięta o wszystkich naszych potrzebach, porównuje się do matki i woła: «Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie».

«Oto wyrylem cię na obu dłoniach» (Iz 49,15-16). Jakież cudowne Miłosierne słowa! Napisał nas na rękach swoich, to znaczy, że zawsze jesteśmy przed Jego oczami, w Jego pamięci i sercu!” (bł. ks. M. Sopoćko, *Rozważania o Miłosierdziu Bożym*).

1 Niedziela Wielkiego Postu

„Żyjemy tak, jakby Bóg nie istniał. To jest też część ducha europejskiego. Część europejskiej, nowożytnej tradycji” (Jan Paweł II, Warszawa 9.06.1991). Jakże przejmująco brzmiały te słowa Papieża podczas pielgrzymki do Polski u progu naszej wolności. Upływający czas, niestety, je potwierdza. Mijają pokolenia i coraz wyraźniej można dostrzec to, co zaczęło się już w początków ludzkości. Grzech pierworodny to grzech nieposłuszeństwa wobec Boga, przekładający się w naszej rzeczywistości na ateizm praktyczny. To, o czym mówili i co próbowali określić wcześniej filozofowie, nabiera realnych kształtów w życiu współczesnych ludzi. „Albo ja, albo Bóg” – mówił Hegel. „Bóg alienuje człowieka” – pisał K. Marks. „Człowiek nie jest wolnym, jeśli musi zależeć od kogoś drugiego” – stwierdzał Sartre. „Chrześcijaństwo jest podporządkowaniem się i samookaleczeniem ..., dlatego trzeba zabić Boga, by istnieć” – głosił Nietzsche.

Schemat tej pokusy jest niezmienny od samego początku: wzbudzenie wątpliwości przechodzącej w podejrzenie, potem nieufność, a wreszcie nieposłuszeństwo wobec Boga. Tego schematu użyje szatan w kuszeniu pierwszych rodziców i w kuszeniu Jezusa na pustyni. Niczym refren będzie powtarzać: „Jeśli jesteś Synem Bożym powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”. „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół”. „Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon”. I jak echo powróci to pytanie już przy końcu działalności Jezusa, a mianowicie w momencie ukrzyżowania: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zejść z krzyża!” (Mt 27,40).

Tylko raz Jezus przed kimś ukleknie. Uczyni to podczas Ostatniej Wieczerzy w pokornym geście umycia nóg Apostołom. Tym sposobem pokaże szatanowi i jego stronnikom, że prawdziwą wielkość przed Bogiem mierzy się miłością, darem i służbą.

„Człowiek może powiedzieć Bogu: «nie». Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: «nie». Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego «wolno»? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom i narodowi, ażeby powiedzieć «nie» temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat? Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło?” (Jan Paweł II, Kraków 10.06.1979).

2 Niedziela Wielkiego Postu

Każde urządzenie, przyrząd czy też maszyna posiada zawsze instrukcję obsługi. Potrzeba dobrze się w nią wczytać, by móc tych przedmiotów swobodnie używać, nie powodując ich zepsucia. Czasami zajmuje to sporo czasu i wymaga dużo cierpliwości, by powoli wszystko zrozumieć. W wielu wypadkach trzeba zwrócić się z prośbą o pomoc innych, o wytłumaczenie i zademonstrowanie praktyczne. Również nauczanie Jezusa miało takie analogiczne momenty. Apostołowie, pomimo ustawicznego przebywania z Mistrzem, często nie rozumieli Jego słów, a czasami interpretowali je wręcz opacznie. Szczególnie sprawy związane z Jego Śmiercią i Zmartwychwstaniem budziły wiele kontrowersji. Doszło nawet do tego, iż pewnego dnia „Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: «Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki»” (Mt 16, 22-23). Wobec takiej sytuacji Jezus przejmuje inicjatywę w swoje ręce. Na Górze Tabor, w obecności uczniów, objawia swoją chwałę i moc zbawczą. To właśnie On przezwycięży śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzuci światło przez *Ewangelię* (2 Tm 1, 10).

Interesującym jest fakt, że Jezus nie spełnia żadnego cudu na pokaz. W kuszeniu na pustyni właśnie o to chodziło szatanowi: „Jeśli jesteś Synem Bożym powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem.” „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół.” Natomiast w swoim przemienieniu Chrystus wskazuje na to, iż każdy cud ma być znakiem Królestwa Bożego i prowadzić do wzrostu wiary w tych, którzy go doświadczają i w tych, którzy go przyjmują. Przemienienie jest też potwierdzeniem Objawienia Bożego nad brzegami Jordanu podczas Chrztu Jezusa i antycypowaną odpowiedzią na Jego wołanie na krzyżu: „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił!” (Mt 27,46). Głos z nieba powie: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 17,5).

Spotkać Go, odkryć Go we własnym życiu, zasłuchać się w Jego głos... Jak Apostołowie zapatrzeć się w Jego chwałę... Pragnienia wielkopostne! Czy tylko?

„O Tobie mówi moje serce: «Szukaj Jego oblicza!» Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakrywaj przede mną” (Ps 27,8-9a).

Intencje Apostolstwa Modlitwy na marzec 2014

3 Niedziela Wielkiego Postu

Pragnienie wody jest jedną z potrzeb witalnych człowieka. Jest też obrazem ludzkiego stanu, który charakteryzuje się dążeniem do szczęścia poprzez posiadanie. Od narodzenia aż do śmierci, my ludzie, pragniemy bez przerwy rzeczy, osób, doświadczeń, itp. Nasze dni pełne są marzeń, oczekiwań, żądz, chęci i aspiracji. Widząc jakąś rzecz wydaje się nam, że właśnie ona zaspokoi nasze pragnienie. Osiągnąwszy ją stwierdzamy, że jest niewystarczająca, by zaspokoić je w pełni. I tak w nieskończoność! Nie znajdujemy spoczynku: nasze pragnienie nie zostaje nigdy w pełni zaspokojone. I często ten stan potrzeby, ta intensywna chęć posiadania czegokolwiek, co by dało spełnienie i satysfakcję, prowadzi nas do przeciwstawienia się prawu Bożemu. Samarytanka jest tego widocznym przykładem: w swoim pragnieniu szczęścia zmieniła pięciu mężów!

Poszukiwanie szczęścia nam, uczniom Jezusa, nie oznacza stłamszenia i zabicia wszelkich pragnień. Człowiek bez pragnień, marzeń i dążeń jest kimś martwym, a jego życie traci motywację i sens. Wręcz przeciwnie, powinniśmy je rozbudzać, umiejętnie prowadzić i ukierunkować w słuszną stronę: pragnąc więcej i lepiej, pragnąc „wody”, którą daje Jezus, a ta jest niczym innym jak Duchem i miłością Bożą wlaną w nasze serca.

„O, najmilszy z gości, / Słodka serc radości, / Słodkie orzeźwienie.

W pracy Tyś ochłoda, / W skwarze żywą wodą, / W płaczu utuleniem” (Sekwencja o Duchu Świętym).

„Kto będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu” (J 4,14). To oznacza, że nie znisze ona w człowieku pragnienia szczęścia, ale przerwie nieskończony cykl pragnień, niemających nigdy pełnego zaspokojenia. Wzbudzi przy tym ustawiczne i mocne pożądanie dobra i mądrości.

„Którzy mnie spożywają, dalej łaknąć będą, a którzy mnie piją, nadal będą pragnąć” (Syr 24,21).

Kiedy odkrywa się prawdziwe piękno i szczęście, które jest w Bogu, wtedy wszelkie inne rzeczy stworzone nie mają pierwszorzędного znaczenia i nie są głównym obiektem wszelkich pragnień. „Kiedy wschodzi słońce, wtedy oczy nie dostrzegają już gwiazd” (św. Maksym Wyznawca).

INTENCJA OGÓLNA

Aby we wszystkich kulturach były szanowane prawa i godność kobiet.

4 Niedziela Wielkiego Postu

„Reklama dźwignią handlu.” W myśl tego hasła pojawiają się coraz to nowe pomysły i sposoby promocji sprzedaży. Wielką rolę odgrywają w tym różnego rodzaju etykiety, coraz bardziej kolorowe i wymyślne. Stają się one czymś nieodłącznym od produktu, a czasami wręcz określają go na długi czas, np. Coca-Cola, Windows, Pampers, itd. Jednak to, co jest przydatne w handlu, nie zawsze w równym stopniu odnosi się do ludzi. Wszelkie etykiety „przylepiane” do osób mogą obrażać, poniżać i krzywdzić drugiego człowieka. Mogą budzić uprzedzenia, a także ograniczać i przeszkadzać w jego rozwoju duchowym i socjalnym.

Osobliwością dzisiejszej *Ewangelii* jest fakt, iż cud uzdrowienia niewidomego nie wzbudza radości, podziwu, wychwalania Boga, a przeciwnie, budzi nieufność, uporczywość, zanegowanie, odrzucenie. Ten, kto zaczyna widzieć, kto otrzymuje wzrok od Jezusa, staje się kimś uciążliwym dla innych. Powoduje, bowiem pewien zamęt i pewnego rodzaju wstrząs w dotychczasowym życiu wielu osób, gdyż wymaga dania odpowiedzi na kilka egzystencjalnych pytań: Co się stało, że on widzi? Jaka jest tego przyczyna? Kim jest ten, który go uzdrowił? Jak, wobec tego, mam się zachować wobec Jezusa? Przyjąć Go czy odrzucić?

Tłum, przyzwyczajony do oglądania niewidomego, traktował go w pewien sposób, jako stałe „wyposażenie” miasta. Teraz musi przyjąć go jako osobę równą innym. Po etykietce, tej stałego żebraka, przylepiają mu drugą, tj. oszusta. Faryzeusze, którzy troszcząc się o „czystość” Prawa Mojżeszowego, dali mu etykietkę grzesznika, słusznie ukaranego przez Boga, nie zakładają możliwości żadnej zmiany. „Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?” (J 9,34). Nawet rodzice uzdrowionego odczuwają dyskomfort w ich obecnym życiu spowodowany ustawicznym przesłuchaniem i ewentualnymi konsekwencjami. W najmniejszym stopniu nie okazują zainteresowania, by poznać Jezusa, który tak wiele uczynił ich synowi.

Podobne zachowania mogą powstawać także i obecnie wobec tych, którzy odzyskują „wzrok duszy”, którzy odkrywają obecność Jezusa w ich egzystencji. Wiąże się to z nawróceniem, ze zmianą dotychczasowego życia. Oni także muszą otrząsnąć się z etykietek wcześniej im nadanych, by odważnie i zdecydowanie pójść za Mistrzem, ŚWIATŁEM ŚWIATA. ■

INTENCJA MISYJNA

Aby liczni młodzi ludzie odpowiedzieli na wezwanie Pana do poświęcenia życia głoszeniu *Ewangelii*.

Na pytania nadesłane przez Czytelników odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patrológ i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku. „Pytania do księdza” można wysyłać na adres e-mailowy: dm@archibial.pl lub na adres pocztowy Redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Oklaski podczas liturgii

Coraz częściej zdarza mi się obserwować, że przy okazji różnych uroczystości religijnych czy patriotycznych, podczas Mszy św. w pewnym momencie rozbrzmiewają oklaski. Obserwuję to również podczas transmisji Mszy św. w Telewizji Trwam, gdzie często kazanie przerywane jest oklaskami. Wydaje mi się, że z szacunku do miejsca świętego i do samej liturgii powinno się zachować ciszę. Ponadto, nawet Jan Paweł II prosił kiedyś, aby nie przerywać mu homilii oklaskami, dopóki nie skończy. Chciałam zapytać czy istnieją jakieś normy liturgiczne w tym względzie?

Agata

Nie słyszałam o jakichś normach prawnych zakazujących wprost oklasków podczas liturgii. Istnieje raczej niepisany zwyczaj, że w czasie Mszy św. nie powinny one mieć miejsca. Takie jest również odczucie wiernych, którzy nabożeństwom liturgicznym przypisują pewien majestat i powagę, natomiast oklaski burzą w jakiś sposób ten porządek i wprowadzają swego rodzaju chaos. Nie jest to jednak odczucie wszystkich chrześcijan. Sądzę, że w tym kontekście warto zwrócić uwagę na dwie sprawy.

Pierwsza dotyczy pewnych uwarunkowań kulturowych, które, w opisywanej sytuacji, mają wcale niebagatelne znaczenie. Ludzie zamieszkujący Europę północną czy też północno-wschodnią (a więc też Polacy) w większości odznaczają się pewnego rodzaju emocjonalnym dystansem i powściągliwością w okazywaniu uczuć, co daje się zauważyć w czasie nabożeństw i uroczystości religijnych. Pielęgnują w sobie większe skupienie i refleksję. Panuje też u nich przekonanie, o czym wspomina zresztą pani Agata, że zachowanie ciszy jest wyrazem szacunku zarówno do miejsca świętego, jakim jest kościół, jak i samej liturgii. Na południu Europy, w Afryce czy też Ameryce Łacińskiej ludzie są bardziej spontaniczni i skłonni do okazywania swoich emocji, także podczas liturgii. Homilie św. Augustyna, które głosił w Hipponie, Tagaście czy Kartaginie (miasta położone w Afryce Północnej) wielokrotnie były przerywane oklaskami, które u nikogo nie budziły zdziwienia. Chrzęścianie w Afryce taniec i oklaski podczas liturgii traktują jako modlitwę i uwielbienie Boga. Jest to dla nich tak naturalne i wyrażające ich wnętrze, że zakazy w tej materii byłyby czymś zupełnie niezrozumiałym. Te kulturowe

uwarunkowania trzeba więc koniecznie mieć na uwadze przy całościowej ocenie omawianego zagadnienia i oba te sposoby podejścia do liturgii należy uszanować.

Druga sprawa dotyczy częstotliwości oklasków. Chodzi tu o zdecydowaną ich przesadę, np. w trakcie kazania. Papież Jan Paweł II powiedział podczas jednej z homilii, którą głosił pielgrzymując do ojczyzny: „Przestańcie klaskać”. Pewnie mogło to wzbudzić chwilową konsternację wśród wiernych. Z jednej strony chcieli oni przez oklaski wyrazić swoją dumę i przywiązanie do Papieża Polaka i głoszonych przezeń treści, z czego Jan Paweł II zdawał sobie sprawę i co z pewnością akceptował. Z drugiej, zbyt częste oklaski mogły być niezgodne z duchem liturgii. Dlatego też należy zachować umiar. Stąd jego prośba, aby nie było oklasków.

Można w tej sytuacji zastosować łacińską maksymę, która podpowiada: Virtus stat in medio (Cnota leży pośrodku). Komentarz wydaje się zbędny. Na koniec pewna ilustracja. Podczas konsystorza w dniu 22 lutego br. obok papieża Franciszka pojawił się jego emerytowany poprzednik. W Bazylice Świętego Piotra rozległy się spontaniczne brawa. Był to bardzo czytelny znak, znak szacunku i miłości do Benedykta XVI, ale też wyraz radości, że papieża Franciszka z Benedyktem XVI, łączą braterskie relacje mające swoje źródło w miłości do Chrystusa i Kościoła. Nikogo te oklaski na pewno nie zdziwiły i nie zgorszyły, a z pewnością umocniły miłość w sercach wielu wiernych.

Komunia Święta dla osób niepełnosprawnych umysłowo

Mój syn ma 20 lat i od wielu lat przebywa w ośrodku dla osób niepełnosprawnych umysłowo. Jego świadomość jest na poziomie dziecka w wieku przedszkolnym. Dlatego byłam przekonana, że nie może on przystąpić do Pierwszej Komunii św. Ostatnio jednak dowiedziałam się, że istnieje taka możliwość. Proszę o wyjaśnienie mi tej kwestii i ewentualne wskazówki do kogo mam się zgłosić i jak przygotować moje dziecko do przyjęcia Komunii św.

Bożena

Pan Jezus powiedział: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy

Królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie Królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Łk 18, 16-17). „Jeśli się nie odmieniecie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego” (Mt 18, 3). Słowa te przypominają bardzo ważną prawdę, że nasza relacja z Bogiem winna być oparta na dziecięcej ufności. Dziecko bezgranicznie ufa swoim rodzicom, ponieważ czuje się zawsze bezpieczne w ich obecności. Człowiek wierzący czuje się bezpieczny, ponieważ ma świadomość, że jest w ręku Boga, że Bóg prowadzi go za rękę, tak jak ojciec lub matka swoje dziecko. Z jednej strony w wierze człowiek wzrasta i dojrzewa poszukując jej zrozumienia i przekładając ją na język codziennego życia. Z drugiej strony, aby wiara była autentyczna i żywa, musi charakteryzować się bezgranicznym zaufaniem Bogu jako Ojcu, czyli paradoksalnie pozostawać w pewien sposób na poziomie dziecka.

Chrystus umarł za wszystkich ludzi. Owoce Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania uobecniane w Ofierze Mszy św. są dostępne dla wszystkich ludzi. Dlatego więc miałyby być ich pozbawione dzieci niepełnosprawne umysłowo? Byłaby to dyskryminacja. Oczywiście, należy takie dziecko, w zależności od stopnia upośledzenia, w miarę jego możliwości, także intelektualnie przygotować do przyjęcia Komunii św. Ale najważniejsze jest rozumienie serca. Dzieci niepełnosprawne umysłowo, na zasadzie pewnej kompensacji braków, często są wyposażone w nie spotykaną wrażliwość i owo rozumienie serca.

Sądzę, że chociaż w dzisiejszych czasach panuje daleko idące zobojętnienie na drugiego człowieka, tzw. społeczna znieczulica, to jednak traktowanie osób niepełnosprawnych umysłowo jest bardziej humanitarne niż dawniej. Nie ukrywa się ich i nie izoluje od zdrowych dzieci. Często takie osoby mają możliwość odbywania zajęć warsztatowych, które dają im poczucie wartości i satysfakcji. Więcej również wkłada się wysiłku w ich integrację z rówieśnikami i funkcjonowanie w możliwie maksymalny sposób w społeczeństwie. Nigdy przecież nie można zapomnieć, że godność człowieka nie zależy od stopnia rozwoju umysłowego, ale wypływa z faktu bycia człowiekiem.

Pracą z dziećmi niepełnosprawnymi umysłowo, również przygotowaniem do przyjęcia sakramentów świętych, duszpasterstwem ich rodzin zajmują się członkowie ruchu Wiara i Światło. Ruch ten umożliwia osobom upośledzonym poznanie i wykorzystanie swoich darów oraz odkrycie radości, jaką niesie przyjaźń. Rodzicom daje wsparcie w ich doświadczeniu i pomaga dostrzec wewnętrzne piękno ich dziecka (zob. A. Petrowa-Wasilewicz, *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*, Warszawa 2000, s. 49-51). Asystentem kościelnym tej wspólnoty w naszej Archidiecezji jest ks. Paweł Zalewski.

Radziłbym się z nim skontaktować, aby uzyskać bardziej szczegółowe i konkretne informacje.

Odpusty za odprawienie nabożeństwa pasyjnego

Wiem, że za odprawienie nabożeństw wielkopostnych – Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali można uzyskać odpust zupełny. Nie zawsze mam możliwość uczestniczenia w nich, stąd moje pytanie: czy gdy odprawię je indywidualnie w dowolnym czasie, w kościele lub w domu, zachowując pozostałe warunki uzyskania odpustu, będzie on ważny?

Mieczysław

Warto na początku przypomnieć istotę odpustu zupełnego i warunki jego uzyskania. Kościół określając znaczenie odpustu stwierdza, że jest to darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy (zob. KPK, kan. 992). Odpust można ofiarować za siebie lub za zmarłych (kan. 994). Do uzyskania odpustu zupełnego wymaga się: wykonania samej czynności obdarzonej odpustem; wypełnienia trzech warunków, tzn. odbycia spowiedzi sakramentalnej, przyjęcia Komunii eucharystycznej i modlitwy w intencjach papieskich; pełnej dyspozycji wewnętrznej, wykluczającej wszelkie przywiązanie do grzechu (*Enchiridion Indulgentiarum* nr 20).

Jedną z pobożnych czynności obdarzonych łaską odpustu zupełnego jest Droga Krzyżowa i inne nabożeństwa, zatwierdzone przez kompetentną władzę, w których wspomina się mękę i śmierć Pańską (EI nr 75). Aby uzyskać odpust

związany z odprawieniem Drogi Krzyżowej należy to pobożne ćwiczenie uczynić przed stacjami prawnie erygowanymi. Rozmyślanie Męki Pańskiej można odbyć zarówno w trakcie publicznego nabożeństwa jak też prywatnie. Takie są szczegółowe normy podane przez prawodawcę kościelnego.

Czy jednak osoby mające obiektywną przeszkodę, np. chorzy, pracujący, itp. nie mogą w takim wypadku uzyskać odpustu. Przepisy kościelne regulują również taką sytuację. Wystarczy wówczas dla uzyskania odpustu zupełnego przynajmniej przez jakiś czas (np. 15 minut) pobożnie czytać i rozważać Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa (EI nr 75). Zachęcam pana Mieczysława, aby nabożeństwo Drogi Krzyżowej odprawiał w kościele, chyba, że zaistniałaby rzeczywiście obiektywna przeszkoda. Wtedy, po spełnieniu wspomnianego warunku, uzyskanie odpustu zupełnego również jest możliwe. ■

Słowa do modlitwy

MODLITWY DO ŚWIĘTEGO JÓZEFA

O przemożny święty Józefie, Ty zostałeś ogłoszony Patronem całego Kościoła. Dlatego wzywam Cię, bo Ty, spośród wszystkich Świętych, jesteś największym obrońcą uciśnionych. Składam nieskończone dzięki Twemu szlachetnemu sercu, gotowemu przyjść z pomocą wszystkim potrzebującym. Do Ciebie, o chwalebny święty Józefie, uciekają się wdowy, sieroty, wszyscy opuszczeni, przygnębieni i uciśnieni. Nie ma takiego bólu, smutku czy troski, w których nie mógłbyś pocieszyć. Błagam, udziel mi tych darów, którymi Bóg Cię obdarzył i niech moja prośba będzie wysłuchana. A wy, dusze cierpiące w czyszczeniu, módlcie się za mną do Świętego Józefa. (3 razy – Chwała Ojcu...)

O chwalebny Święty Józefie, niezliczone są łaski i dobrodziejstwa, które wypraszasz dla potrzebujących. Wszyscy, którzy zwracają się do Ciebie w najróżniejszych chorobach, uciskach, doświadczeniach, wszyscy zdradzeni i pozbawieni jakiegokolwiek ludzkiej pociechy, a nawet ci, którym brak codziennego chleba – wszyscy, którzy wzywają Twego potężnego wstawiennictwa, zostają pocieszeni w swych smutkach. Nie dozwól, o najdroższy święty Józefie, abym tylko ja, spośród tych wszystkich, którzy zwracają się do Ciebie, nie został wysłuchany w tej mojej potrzebie. Okaż się łaskawym i hojnym dla mnie, abym mógł z wdzięcznością zawołać: „Chwała Tobie, Patriarcho, Święty Józefie, mój Opiekunie na ziemi i obrońco dusz czyszczeniowych”. (3 razy – Chwała Ojcu...)

Ewangelia w obrazach

Duccio di Buoninsegno, *Kuszenie Jezusa*, 1308-1311

Duccio di Buoninsegno – malarz średniowiecza, żył w XIII wieku w Sienie. Był założycielem szkoły sieniejskiej – włoskiego stylu bizantyńskiego, odznaczającego się łączeniem gotyku z ornamentyką bizantyńską (obrazy w formie ikon, na złotym tle). W swoich czasach Duccio cieszył się wielką sławą, już



w wieku 23 lat (w 1278 roku) otrzymał zlecenie od władz miasta na ozdobienie obrazami 12 wielkich skrzyń na dokumenty. Duccio malował obrazy o tematyce religijnej, temperą i złotem. Największym jego dziełem jest *Maesta* – ołtarz główny w formie poliptyku, wykonany na zamówienie do budowanej właśnie gotyckiej katedry w Sienie. Czterometrowej długości obraz ołtarzowy przedstawia Matkę Bożą w majestacie, na tronie, w otoczeniu Aniołów i Świętych, stąd nazwa *Maesta*. Na odwrocie namalowane są sceny z życia Chrystusa, wśród których znajduje się prezentowany dziś obraz *Kuszenie Jezusa*. Kiedy Duccio ukończył swoje dzieło (a pracował nad nim od 1308 do 1311 roku), z jego warsztatu do katedry przeniesiono ołtarz procesjonalnie, przy entuzjastycznym udziale niemal całej ludności miasta. Niestety, *Maesta* dziś już nie pełni roli ołtarza w katedrze w Sienie. Obraz główny jest jednym z eksponatów w Museo dell'Opera del Duomo. Pozostałe fragmenty poliptyku rozrzucone są po różnych kolekcjach świata. *Kuszenie Jezusa* znajduje się we Frick Collection w Nowym Jorku. Na obrazie tym budowlę symbolizującą „wszystkie królestwa tego świata”, które „upadły anioł” ukazuje Jezusowi, są to pałace i kościoły XII-wiecznej Sieny. opr. AK

Święta Klara z Asyżu, Dziewica

wspomnienie 11 sierpnia

Etymologia imienia. Imię Klara utworzone zostało na podstawie łacińskiego wyrazu *clara*, oznaczającego „jasna”.

Życiorys. Klara Offreduccio urodziła się w roku 1194 w Asyżu, w rodzinie szlacheckiej. Urzeczona ideałami żyjącego wówczas św. Franciszka, postanowiła naśladować jego drogę pokory i ubóstwa. Dwukrotnie odmówiła zamażpójścia. W osiemnastym roku życia, nocą z 18 na 19 marca 1212 roku, potajemnie opuściła dom i przyjęła habit z rąk Biedaczyny w kościółku Matki Bożej Anielskiej (Porcjunkuli). Umieszczona przez św. Franciszka w klasztorze przy kościele św. Damiana, dała początek Zakonowi Ubogich Pań, zwanych później klaryskami. Niebawem przyłączyły się do niej matka i rodzona siostra, Agnieszka. Ubogie Panie prowadziły życie kontemplacyjne i klawiurkowe, nie opuszczając murów klasztoru. Klara osobiście zredagowała regułę wspólnoty, zaś w 1215 roku jej zgromadzenie otrzymało od papieża Innocentego III przywilej ubóstwa. Jeszcze za życia założycielki klasztory klariańskie rozprzestrzeniły się na terenie Europy.

Pierwsza księgi klarysek żywiła szczególny kult Eucharystii i Męki Pańskiej. W czasie oblężenia Asyżu przez Saracenów (1240/41) wyszła na zewnątrz klasztoru z monstrancją w rękę, skłaniając napastników do wycofania się. Pozostawała w żywym kontakcie ze św. Franciszkiem i jego współbraćmi. Gdy obdarzony stygmatami Biedaczyna zachorował, Klara pielęgnowała go w celi zbudowanej w klasztornym ogrodzie. Po jego śmierci (3 października 1226 roku) bracia przynieśli jego ciało do klasztoru, aby mogła zobaczyć go po raz ostatni. Pozostawiła po sobie pisma: *Regułę*, *Testament*, *Błogosławieństwo dla współsióstr*, cztery *Listy do św. Agnieszki z Pragi* i *List do s. Ermentrudy z Bruges*. Zmarła 11 sierpnia 1253 roku, zmumifikowane ciało spoczywa obecnie w bazylice św. Klary w Asyżu. Aktu kanonizacji dokonał papież Aleksander IV w roku 1255. Wspomnienie Świętej przypada na dzień jej śmierci.

Ikonaografia. Święta Klara przedstawiana jest w habicie zakonnym, z monstrancją lub lilią w ręku, niekiedy w towarzystwie św. Franciszka.

Patronat. W 1958 roku papież Pius XII ogłosił św. Klarę patronką telewizji, nawiązując do objawienia, którego doświadczyła w czasie choroby. Nie mogąc bezpośrednio uczestniczyć w uroczystościach Bożego Narodzenia w asyjskiej bazylice, w nadprzyrodzonym widzeniu oglądała przesuwające się przed jej oczami – podobnie jak na ekranie telewizyjnym – kolejne sceny nabożeństwa.

Kult w Archidiecezji Białostockiej.

Święta Klara jest patronką parafii w Kuleszach (dekanat Mońki), erygowanej w roku 1995. Obecna świątynia, pod wezwaniem Świętych Archaniołów i św. Klary, została ukończona w latach 80. XX wieku. Odpust św. Klary przypada na 11 sierpnia.

Z listu św. Klary do św. Agnieszki z Pragi: „Dostojna królowo, Twój Oblubieniec, najpiękniejszy spośród synów ludzkich, stał się dla Twego zbawienia najlichszym z ludzi, był wzgardzony, zbit i poraniony przez biczowanie (...); wpatruj się w Niego, rozmyślaj o Nim, uwielbiaj i staraj się Go naśladować. Jeśli będziesz z Nim cierpieć, będziesz z Nim królować; jeśli będziesz umierała z Nim na krzyżu męczeńskim, będziesz mieszkała z Nim w niebie w chwale świętych (...) i będziesz sławna wśród ludzi”.

Modlitwa: Miłosierny Boże, Ty doprowadziłeś Świętą Klarę do umiłowania ubóstwa; spraw za jej wstawiennictwem, abyśmy żyjąc w ubóstwie ducha, zgodnie z nauką Chrystusa, doszli do oglądania Ciebie w Królestwie Niebieskim. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

B. P.-D.



Święta Klara, obraz z kościoła parafialnego w Kuleszach

Z pamiętnika proboszcza Jak się bawić?

ks. Aleksander Dobroński

Niedawno papież Franciszek powiedział, że radość jest darem Bożym, wypełniającym wnętrze człowieka. „Chrześcijanin jest człowiekiem radości” – stwierdził namiestnik świętego Piotra. „Chrześcijanin, który radość zatrzymuje tylko dla siebie ma twarz «papryki w oc-

cie», (...) oblicze ludzi radosnych, to cnota wielkich, którzy są ponad małostkami ludzkimi – zaznaczył Ojciec Święty.

Kończy się czas karnawału. Może warto zastanowić się, jak chrześcijanin może wyrazić swoją radość? Kiedy zabawa jest dobra, a kiedy nie powinna mieć miejsca? Czy można bawić się w piątek, albo używać „rozmownej” wody, która pozwala

się odstresować. Takie pytania zadają nieraz wierni podczas wizyty kolędowej. Cieszy fakt, że nie wszyscy odrzucają normy i zasady moralne. Przypomnijmy, że Kościół katolicki głosi, iż nie popełnia grzechu pijaństwa ten, kto rozważnie i odpowiedzialnie obchodzi się z alkoholem. Alkohol bowiem sam w sobie nie jest złem, ale staje się nim w momencie nadużywania. Jednocześnie Kościół zachęca do zachowania pełnej abstynencji, dlatego też coraz częściej spotyka się np. wesela bezalkoholowe. Alkohol przecież nie jest konieczny, by zabawa była dobra.

Pisząc ten tekst, przygotowuję się z parafianami na chrześcijański bal karnawałowy. Już po raz trzeci wspólnota ze świętej Faustyny wraz z proboszczem Adamem i wiernymi z parafii Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, będą uczestnikami we wspólnej zabawie. Uważam, że to też jest jedna z form okazywania radości, wspólnej integracji i świadectwa, że można się bawić bez nadużywania alkoholu i w miłej atmosferze... Że chrześcijanin wcale nie musi przypominać franciszkowej papryki, lecz emanować radością z tego serca i przynależności do Chrystusa.



„W cztery oczy” z diabłem

Teresa Margańska

„Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła” (Mt 4,1). Te słowa usłyszymy w liturgii pierwszej niedzieli Wielkiego Postu. Duch Święty prowadzi Syna Bożego na pustynię. Czas pustyni, czas trudu, próby i kuszenia, stanięcia oko w oko z Szatanem i zwycięska walka z nim, jest dla Jezusa momentem przełomu. Kończy spokojne życie w zaciszu domu w Nazarecie i rozpoczyna czas głoszenia Ewangelii i formowania uczniów. Tak samo Duch postępuje z każdym z nas. Zaproszeni do naśladowania Pana, w wielkopostnym czasie nawrócenia i pokuty udajemy się na duchową pustynię, gdzie czeka nas zmaganie ze sobą i z pokusami złego ducha. To zmaganie towarzyszy nam jednak nie tylko w czasie czterdziestu dni poprzedzających Paschę, ale jest wpisane w całe życie człowieka.

Góra zwycięstwa

Dżabal Quruntul to inaczej Góra Kuszenia na Pustyni Judzkiej, położona w pobliżu miasta Jerycho, zaledwie 8 kilometrów od Jordanu. Łatwo ją rozpoznać: naga i twarda jak wyschnięta skorupa odstrasza przybywających do Ziemi Jezusa, i dopiero zimą, zroszona deszczem, pokrywa się kwiatami. Wznosi się na wysokość 350 m n.p.m., czyli 600 m ponad leżącym w depresji miastem i 700 m ponad lustrem wody w Jordanie, miejscem Jezusowego chrztu. Jej płaski szczyt, otoczony wysokim murem, dziś jest niedostępny dla pielgrzymów z przyczyn politycznych – to teren wojskowy, najeżony masztami i radarami armii izraelskiej.

Na półtora wieku przed Chrystusem góra ta była świadkiem haniebnego zabójstwa Szymona Machabeusza, przywódcy żydowskiego powstania skierowanego przeciw narzucającym swą władzę potomkom Aleksandra Wielkiego (por. 1 Mch 1,1-4). Bakchindes, wódz wojska syryjskiego wystawił tu zamek, do którego podstępnie ściągnął Szymona, by odebrać mu życie. Ostatecznie, i tak Żydzi odnieśli zwycięstwo w tym powstaniu. Zamek po latach runął w gruzach, podobnie jak dwie inne twierdze wybudowane tu przez krzyżowców, które przetrwały zaledwie dwa wieki. W XIII wieku wzniesli oni, niejako wyrastający ze skały klasztor, który w XIX stał się klasztorem św. Jerzego Koziby (mnicha, który przybył tam z Cypru, by na pustyni prowadzić ascetyczne życie). Wtedy też klasztor został odnowiony i rozbudowany przez prawosławnych greckich mnichów. Prawdopodobnie otacza on grotę, w której

Jezus oparł się pokusie przemiany kamienia w chleb...

Położenie i wygląd tego opisanego w *Ewangeliach* miejsca kuszenia Jezusa może zadziwić. Pierwsze wrażenia pielgrzyma, spoglądającego na Górę Kuszenia, są zazwyczaj różnorodne. Z dołu przypomina ona „zwałowisko cementu na placu budowy”, które nie ma nic wspólnego z pustynią znaną z albumów i turystycznych folderów. Potężna góra, jaskinia nad przepaścią, ciemny żwir i kamienie, a do najbliższego miasta ponad godzina drogi... To właśnie jest miejsce, gdzie według starożytnej tradycji chrześcijańskiej, poświadczanej na początku IV wieku przez cesarową Helenę, Duch przywiódł Jezusa.

Dżabal Quruntul znana jest właśnie ze zwycięstwa, jakie Jezus odniósł tam nad szatanem. Tam Syn Boży walczył z upadłym aniołem. Trzy pokusy i trzy zwycięstwa... To tam, pośród czarno-pomarańczowych skał, modląc się i poszcząc, przygotowywał się do swej misji odkupienia człowieka.

Rzeczywistość czy mit?

Współcześni zwolennicy mitów w przekazie biblijnym mówią, że i dziś zamiana kamienia w chleb jest z góry skazana na niepowodzenie, choć dodają z przekąsem, że kierunek odwrotny – skamienienie chleba poddanego działaniu czasu, jest bardziej prawdopodobny. Rzucenie się w dół ze szczytu góry lub narożnika świątyni byłoby może bardziej realne przy wykorzystaniu paraloitni. Zaś z wysokości Dżabal Quruntul rzeczywistość można było dostrzec przepych królestw świata, czyli granice ówczesnych mocarstw: Rzymu i imperium Partów oraz tereny Arabii – a więc niejako cały ówczesny świat znany mieszkańcom tej ziemi.

Inni wreszcie twierdzą, że opowiadanie o kuszeniu Jezusa niewiele ma wspólnego z rzeczywistością, gdyż trudno przyjąć, że szatan kuśił Go w różnych miejscach. Według opisu Mateusza miało to miejsce na pustyni, na narożniku świątynnym i na wysokiej górze (Mt 4, 1-12).

Fakt ten poświadcza jednak wszyscy Ewangeliści, choć każdy na swój sposób. Łukasz odwraca ten porządek mówiąc, że Jezus był kuszony: na pustyni, na górze, na narożniku świątyni. W ten sposób chce wydatnie znaczenie pokus i umiejscowienie ich w Jerozolimie, gdzie szatan niejako „dopał” Jezusa, a później rękami „bezbożnych przybił go do krzyża” (por. Dz 2,23). To ujęcie św. Łukasz podsumował stwierdzeniem: „Gdy diabeł dopełnił całego kuszenia, odstąpił od Niego do czasu” (Łk 4, 1-13), czyli do czasu Męki i Śmierci na krzyżu.

Pobyt Jezusa na pustyni oraz kuszenie Go przez szatana najzwyczajniej opisuje św. Marek, który jako pierwszy utrwalił je na piśmie, i to bezpośrednio po chrzcie w Jordanie: „Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. A przebywał na pustyni czterdzieści dni, kuszony przez szatana, i był ze zwierzętami, aniołowie zaś mu służyli” (Mk 1,12-13).

Oryginalnie scenę kuszenia opisał św. Jan, który nie podał osobno wydarzenia utrwalonego przez synoptyków, ale przedstawił je niejako „w rozproszeniu”, czyniąc do niego specjalne odniesienia (J 6,16-25.26-59).

Opis kuszenia Jezusa nie należy zatem do gatunku mitu, tak, jak sama Góra Kuszenia nie jest mitem. Jest jednym z trzech charakterystycznych tekstów biblijnych, które czytane jeden w świetle kolejnych, zawierają pewien wzorec sposobów uwodzenia człowieka przez złego ducha: opis kuszenia pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety (Rdz 3, 1-6); opis kuszenia, jakie zwycięsko przeszedł Jezus na pustyni oraz opis walki z tym światem, do jakiej chrześcijanin jest wezwany (1 J 2, 15-16).

Od Adama i Ewy...

Opis początków ludzkości z *Księgi Rodzaju* pokazuje, że pragnienie nieśmiertelności, wszechmocy oraz wszechwładzy, spotęgowane przez świadomość ograniczenia wynikającego z bycia stworzeniem, powoduje, że pierwsi ludzie postrzegają świat jako łup, który trzeba zdobyć i podporządkować własnej zachłanności. W ten sposób mężczyzna i kobieta ulegają pokusie przeciwstawienia się jedności zamierzonej przez Boga i ostatecznie popadają w nieposłuszeństwo swemu Stwórcy.

W *Ewangeliach* pierwszemu Adamowi przeciwstawiony jest Nowy Adam – Jezus z Nazaretu, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. On również, jak każdy człowiek przychodzący na świat był kuszony, ale grzechu nie popełnił (por. Hbr 4,15). Jezus jako Nowym Adamem (por. Rz 5,14) jest przeciwieństwem tego z *Księgi Rodzaju*, ponieważ tam, gdzie Adam upadł, Jezus walczył i zwyciężył. Przede wszystkim, Jezus, przeciwstawiając się pokusom szatana, odpowiada na nie postawą radykalnego posłuszeństwa Bogu i akceptacji bycia stworzeniem. Zdecydowanie i konsekwentnie strzeże On swojego człowieczeństwa, a tym samym chroni zapisany od stworzenia świata obraz Boga w człowieku. Bronią, za pomocą której Jezus toczy walkę i ostatecznie zwycięża, jest pełne podporządkowanie się słowu Bożemu, o czym świadczy to, że odpowiada swojemu przeciwnikowi jedynie słowami *Pisma* (por. Łk 4, 4.8.12): „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Pwt 8, 3); „Panu, Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służył będziesz” (Pwt 6, 13); „Nie będziesz

wystawiał na próbę Pana Boga swego” (Pwt 6, 16). Jest to słowo, które Jezus przyjmuje i przeżywa go w sobie, według jego ducha, a nie samej tylko litery, jak to czyni szatan (por. Mt 4, 6).

...Do każdego chrześcijanina

Walka ze złem, jaką niegdyś stoczył Chrystus, jest również współczesną walką Jego uczniów, czyli każdego chrześcijanina. Doskonale opisuje tę rzeczywistość św. Jan Apostoł, kiedy kieruje zachętę, używając parafrazy fragmentu *Księgi Rodzaju*: „Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia pochodzą nie od Ojca, lecz od świata” (1 J 2, 15-16). W tych słowach umiłowany uczeń Pana ukazuje niezwykle konkretnie obraz doczesności, by zachęcić chrześcijan do walki z tym wszystkim, co nie pochodzi od Boga. Odwołuje się tu do trzech elementów, znanych już dobrze z *Księgi Rodzaju*. Pożądliwość ciała (por. 1 P 2, 11) dotyczy człowieka, który dąży jedynie do zaspokojenia własnego egoizmu i w ten sposób zamienia każde swoje pragnienie w palącą potrzebę. Pożądliwość oczu jest czymś, co przykuwa uwagę człowieka i sprawia, że cokolwiek widzi, staje się przedmiotem jego żądzy posiadania, a jak dyktuje dzisiejszy świat – chce mieć „wszystko i natychmiast”. Pycha żywota to z kolei postawa, która domaga się potwierdzenia własnej wartości i zdobycia sławy za wszelką cenę.

Pokusa

Słowo to brzmi swojsko. Przecież na co dzień mamy ich setki. Możemy więc być pewni, że jednym z aspektów chrześcijaństwa, współcześnie niestety często pomijanym, jest walka z nimi. Dla świadomych chrześcijan staje się ona ważnym elementem budującym ich tożsamość i osobowość we współczesnym świecie. Natomiast relatywizm moralny narzucający dzisiejszemu człowiekowi, że musi posiadać wszystko, wręcz nakazuje mu marzyć o stylu życia pełnym łatwych wyborów i braku ich konsekwencji oraz zdaje się przekonywać, że dziś nie ma czasu ani miejsca na refleksję dotyczącą walki duchowej w człowieku, która jest „nie na miejscu” i „nie na czasie”.

Walka

Niemniej jednak, dla każdego chrześcijanina – nie tylko dla mnicha czy zakonniczki – walka duchowa jest istotnym elementem życia. Walka, która dla innych jest często niewidoczna, gdyż chodzi o niewidzialny na zewnątrz bój, w którym człowiek stawia opór złu i walczy z pokusami, które rodzą się w jego sercu, a które często ukazują swą agresywną siłę, przybierając postać złych skłonności. Człowiek

może stawić im opór, ale nie jest w stanie całkowicie ich pokonać. Dlatego, jak trafnie ocenił niegdyś Orygenes, „pokusa czyni człowieka albo męczennikiem, albo bałwochwalcą” (*Exhortatio ad martyrium* 32, 4-5).

Enzo Bianchi, jeden ze znanych włoskich pisarzy chrześcijańskich, napisał we wstępie do jednej ze swoich książek: „Należę do ostatniego pokolenia, które uczyło się walki z pokusami, przekazywanej nam wraz z wiarą chrześcijańską. Byłem świadkiem stopniowego zanikania tej pedagogii, której doświadczałem jako łaski i wsparcia przez całą moją egzystencję”. Stwierdza też, że wielu chrześcijan padło ofiarą tej niewiedzy i przyzwyczailo się do ulegania pokusom w przekonaniu, że nie można w żaden sposób z nimi walczyć. A nie walcząc, chrześcijanin bezwolnie ulega złu, które zaczyna się od dopuszczenia w sobie religijnych i zarazem sprzecznych z wyznawaną religią postaw, a w konsekwencji do swoistej schizofrenii, która prowadzi do wyrzeczenia się wiary. „Kiedy bowiem człowiek przestaje żyć tak, jak myśli, zaczyna w końcu myśleć tak, jak żyje” – dodaje Bianchi.

Czyżby walka z wiatrakami?

Dziś wśród niewierzących, ale także coraz częściej wśród wierzących i praktykujących katolików, panuje dość wygodny pogląd, że zły duch to tylko „taka metafora, fantazja, pozostałość po średniowiecznej sztuce literackiej i malarskiej, która miała uczyć niepiśmiennych...”. Wierząc w Boga, powątpiewają w szatana. Specjaliści z zakresu teologii duchowości mówią, że jest to jeden ze sposobów manipulacji złego ducha: jego radością i jego zwycięstwem jest, gdy ludzie w niego nie wierzą, gdyż wówczas lekceważą jego istnienie. Wtedy może on swobodnie działać, łatwiej mu mącić w ludzkich umysłach, podpowiadać swoje pomysły i rozwiązania.

Jest jeszcze inny rodzaj taktyki złego ducha, jakby druga skrajność. Podczas gdy jednym tłumaczy on, że nie istnieje, to innym próbuje wmówić, że jest wszechobecny i tak potężny, że nic i nikt mu się nie oprze. Człowiek, który uwierzy w takie kłamstwo, wszędzie będzie doszukiwał się działania „ojca kłamstwa”.

W tym wypadku prawda leży pośrodku: zły duch rzeczywiście istnieje, ale nie jest panem tego świata. Panem jest Chrystus i tak jak On pokonał zło, podobnie pokonywali je Jego Apostołowie i Święci przez ponad dwa tysiące lat dziejów Kościoła. Tak samo i my dziś możemy wygrać każdą duchową walkę, jeżeli tylko trwamy w bliskości z Jezusem, a zło nazywamy po imieniu.

Dobre strony złych stron

Możemy też odkryć, pozytywne od strony duchowej, owoce zmagania ze złem, na co wskazywali już pierwsi Ojcowie



Widok na Górę Kuszenia

Kościoła. Nie możemy jednak całkowicie odrzucić trudności z nimi związanych. „Nikt, kto nie doznał pokusy, nie osiągnie Królestwa Niebieskiego” – tak brzmi znany agraforon, czyli powiedzenie przypisywane Jezusowi, cytowane przez Ojców. Chociaż nie jest zapisane w *Ewangelii*, zaliczane jest do autentycznych słów Chrystusa. Zdanie to paradoksalnie może wskazywać na pozytywny aspekt pokusu. Czy zatem mogą one być pożyteczne? Albo nawet potrzebne? Jak należy je rozumieć w świetle wyraźnego wezwania modlitwy *Ojcze nasz*: „I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” (Mt 6, 13)?

Święty Cyprian pisał, że zmaganie się z pokusami ma na celu doprowadzenie nas do większej chwały. Właściwe zachowanie się podczas kuszenia ożywia pokorę, sprzyja postępowi w życiu duchowym, jest dowodem miłości Boga. Jeszcze wyraźniej określał to św. Augustyn: „Życie pośród naszej wędrówki na ziemi nie może być wolne od pokus, gdyż przez nie dokonuje się nasz postęp. Kto bowiem nie jest kuszony, nie może dojść do poznania siebie. Nie może też zdobyć wieńca chwały, jeśli nie zwycięży. A nie zwycięży, jeśli nie walczy. A nie może walczyć, nie mając nieprzyjaciela i pokus” (*Objaśnienia Psalmów* 60,3). Natomiast św. Jan Klimak w swej *Drabinie do nieba* wskazywał, że nawet stan zniechęcenia, zubożenia czy oschłości nie jest stracony. Gdy jest przezwyciężany przez pamięć o Bogu, może stać się etapem duchowego dojrzewania.

Bitwa o serce

Walka z pokusami jest więc okazją do zwycięstwa, ale stać się może także przegraną. Wiele zależy od woli człowieka

i jego współpracy z łaską Boga. Ta walka toczy się we wnętrzu człowieka, a dokładnie w miejscu nazywanym przez *Biblię*, a następnie przez Ojców Kościoła „sercem”. Chodzi tu o rozumienie „serca” wykraczające poza jego wyłącznie uczuciowe znaczenie, jakie przypisuje mu kultura, w której żyjemy. W antropologii biblijnej „serce” jest miejscem rozumu i pamięci, woli i pragnień, miłości i odwagi. Jest organem, które najlepiej symbolizuje życie rozumiane jako całość. Jest symbolem „osoby”. To tutaj dochodzi do poznania innego niż racjonalne i intelektualne. Jak pisał Karl Rahner, to tutaj właśnie łączy się „łaska uświęcająca, którą jest Duch Święty” z duchem człowieka. Niewątpliwie, trudne jest rozpoznanie, gdzie kończy się działanie jednego, a zaczyna działanie drugiego ducha. Ale to właśnie na tym terenie „serca” toczy się duchowa walka. Z jednej strony jest ono miejscem spotkania człowieka z Bogiem, z drugiej – pokus złego. Serce człowieka staje się w ten sposób miejscem, gdzie walczą ze sobą podstępny szatan i łaska Boża. Tam może mieć swój początek nawrócenie i powrót do Boga, a także tam można ulec pokusom grzechu.

Dlatego też owo „serce” staje się terenem pracy wewnętrznej, już na płaszczyźnie czysto ludzkiej. Praca ta wymaga poświęcenia, uwagi, trwania w ciszy, wsłuchania się w głos Boga. Warto jednak podjąć jej trud, bo tylko w dobrze ukształtowanym sercu mogą być podejmowane właściwe decyzje na płaszczyźnie duchowej: czy podążamy za głosem Boga, czy też za głosem egoistycznej miłości własnej.

Pancerz wiary i hełm nadziei

Ta niewidzialna walka, która toczy się w sercu każdego człowieka, w życiu chrześcijanina znajduje swoje uzasadnienie w wierze w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, stanowiące definitywne zwycięstwo nad śmiercią i nad tym, który „dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabłem” (por. Hbr 2, 14). Jednakże jakie rodzaje broni posiada człowiek, aby wygrywać w tej walce? Święty Atanazy wspomina o pewnym wydarzeniu, w którym opat Antoni, jeden z Ojców Pustyni, wystawiony na atak złych duchów, widzi płomień światła zstępujący z dachu, jednocześnie, gdy jego przeciwnicy znikają: „Antoni zaś, kiedy dostrzegł pomoc, uwolniony od cierpień odetchnął głębiej i zapytał świetlane zjawisko: «Gdzie byłeś? Dlaczego nie zjawiłeś się na początku, aby mnie uwolnić od cierpień?». A głos odezwał się do niego: «Tutaj byłem, Antoni, ale czekałem, aby zobaczyć, jak się zmagasz. Skoro więc wytrzymałeś i nie uległeś, będę cię zawsze wspierał i uczynię twoje imię znanym wszędzie»” (*Żywot św. Antoniego*, 10, 2-4). Jak widać, to nie ludzki wysiłek i zaufanie jedynie we własne siły pozwala odnieść zwycięstwo, ale łaska Boga, działająca w człowieku. Tu nie ma miejsca na pychę – trzeba pozwolić Bogu działać w nas. Co więcej, wówczas to On sam o nas zawalczy.

Ponadto, Tradycja chrześcijańska wyróżniła kilka narzędzi, szczególnie zalecanych jako „oreź duchowa”. Oprócz bycia czujnym na pokusy złego ducha *Pismo Święte* mówi o „pancerzu wiary i miłości oraz hełmie nadziei zbawienia” (por. 1 Tes 5, 8). Wśród tych oreży walki na pierwszym miejscu jest zażyłość ze Słowem Bożym, które jest „mieczem ducha” (Ef 6, 17). Czytanie go, medytacja czy modlitwa tym słowem, jeśli czyni się to z wiarą, mogą przywrócić porządek myśli i właściwe spojrzenie na rzeczywistość. Dlatego Ojcowie Pustyni, przekonani, że już samo przeczytanie jakiegoś fragmentu *Pisma Świętego* i pamiętanie o nim w ciągu dnia jest w stanie przemienić nasze serce. Dalej, wskazują na modlitwę i przyzywanie Jezusa (por. Ef 6, 18-20). Prośba o dar serca zdolnego do słuchania głosu Bożego (1 Krl 3,9) i modlitwa o nieuleganie pokusie (Mt 6, 13) to podstawowe elementy walki duchowej.

Do niej potrzebne są także wiedza i doświadczenie, dlatego niezwykle cenna może okazać się tu rada stałego spowiednika, a jeszcze bardziej kierownika duchowego. Zwierzenie się komuś z przeżywanych w sferze duchowej trudności jest nie tylko uniknięciem subiektywizmu w ocenie własnych problemów, ale także wyrazem pokory. Doroteusz z Gazy pisał: „Niektórzy mówią: albo przez to, albo przez tamto upada człowiek (...). Ale ja, jak powiedziałem, nie widziałem innej przyczyny upadku niż ta właśnie. Widzisz kogoś upadającego? Wiedź, że ten człowiek zaufał sobie. Nic gorszego i nic zgubniejszego, niż sobie zaufać” (*Doctrinae diversae* V, 66).

Walka duchowa wymaga ponadto przyjęcia daru Bożego Miłosierdzia. Święty Benedykt w swojej *Regule* mówił, że nigdy nie należy w nie wątpić (*Regula* IV, 74). Życie chrześcijanina pozostaje życiem grzesznika, który nieustannie powraca do Boga prosząc o Jego miłosierdzie. Największym wyrazem tego miłosierdzia jest Eucharystia, podczas której Chrystus „odwraca” grzech Adama. Adam w Raju próbował spełnić swoje pragnienie bycia na równi z Bogiem przez nieposłuszeństwo Stwórcy, wyciągając rękę w stronę drzewa poznania dobra i zła (por. Rdz 3, 6), by uczynić swoją własnością Boskie przymioty. Na ołtarzu Eucharystii Jezus Chrystus idzie w przeciwną stronę i jak niegdyś wyciągnął rękę na Drzewie Krzyża, tak nieustannie wyciąga je w Eucharystii, aby ofiarowywać swoje życie za ludzi, za każdego człowieka, którego poprzez Wcielenie stał się bratem.

Walka, jaką toczy w sobie jest niczym innym jak przyzwoleniem, by Zmartwychwstały Chrystus w nas działał i toczył zwycięską walkę. Bo przecież każde nasze zwycięstwo jest jedynie uczestnictwem w Jego paschalnym zwycięstwie.

Wygrana zależy od nas

Wcześniej czy później stanimy – tak jak Jezus – „w cztery oczy z diabłem”. Walka jest nieunikniona, ale wygranie jej zawsze zależy do człowieka, a raczej od jego współpracy z łaską Bożą. Wolna wola to ogromny dar od Boga, ale także wielka odpowiedzialność... Dlatego warto poznawać mistrzów życia duchowego, by od nich uczyć się, jak rozeznawać i jak wybierać.

Święty Jan od Krzyża pisał: „Spośród wielu podstępów, jakich używa szatan, by zwieść ludzi duchowych, ten bywa najczęstszy, że nie kusi wprost do złego, lecz usiłuje wprowadzić ich w błąd pozorem dobra, ponieważ wie, że za jawnym złem nie pójdą tak łatwo” (*Przestrogi* 10). Wyjaśniał też, że zły duch nie ma nad nami władzy. Szatan może nas kusić, może zwołać, podsuwać złe myśli, rozpalać w nas namiętności i uczucia, ale nie może nam rozkazywać.

Pole duchowej walki to wszystko to, co mieści biblijne rozumienie serca, czyli umysł, wyobraźnię i uczucia. Cel tej walki to decyzja mojej wolnej woli, opowiadającej się za dobrem lub złem, za Bogiem lub przeciw Niemu. Zły duch to kłamca, zwodziec i krętacz... Chrystus Pan to Prawda, Życie i Miłość...

Dlatego, rozpoczynając kolejny Wielki Post, musimy odpowiedzieć sobie na podstawowe pytanie: komu daję posłuch, komu bardziej wierzę? Bogu, czy...? Niech ten czas duchowych zmagani da nam moc do odpowiedzi złemu duchowi razem z Jezusem: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Mt 6, 19). ■

Wróciliśmy od Ojca Świętego umocnieni

Rozmowa z abp. Edwardem Ozorowskim, Metropolitą Białostockim, po powrocie z wizyty *Ad limina Apostolorum*

– Księża Arcybiskupie przed miesiącem wraz z biskupem Henrykiem uczestniczyliście w wizycie *Ad limina Apostolorum*. Dla Ekscelencji było to spotkanie już z trzecim Papieżem. Czym różniło się ono od poprzednich wizyt?

– Różnice są akcydentalne. To, co istotne, pozostaje takie samo. Było to nawiedzenie progów apostolskich, modlitwa przy ich grobach i spotkanie z „Piotrem naszych czasów”. Niezależnie od okoliczności, w jakich to się odbywa, istota pozostaje niezmienna. Każdy, kto w wierze tak odbywa drogę *Ad limina* wraca umocniony.

– Wielu biskupów podkreślało wielką bezpośredniość, niezwykle ciepły i przyjacielski sposób zwracania się Ojca Świętego do swoich rozmówców. Jakie wrażenie odniósł Ksiądz Arcybiskup po spotkaniu z Papieżem Franciszkiem?

– Papież zyskuje przy zbliżeniu. Z daleka wydaje się inny, jakby za mało papieski, z bliska promieniuje swoją przejrzystością ducha, otwartością na drugiego człowieka i uwagą na jego problemy. Przy spotkaniu w grupach z Papieżem, każdy biskup mógł swobodnie mówić o blaskach i cieniach w swojej diecezji.

– Wiem, że wśród tematów poruszanych na spotkaniu z Papieżem Ksiądz Arcybiskup zwrócił uwagę na kult Miłosierdzia Bożego, wyjaśniając Ojcu Świętemu, że zrodził się właśnie w Białymstoku. O jakich jeszcze ważnych dla naszego Kościoła sprawach chciał wiedzieć Papież?

– Bardziej my sygnalizowaliśmy Papieżowi tematy polskie niż on sam jako pierwszy je wypowiadał. Zawsze jednak żywo reagował na to, co mówili biskupi. Archidiecezja Białostocka żyje nie tylko kultem Bożego Miłosierdzia. Odbijają się w niej problemy Kościoła w Polsce. Wychodziły one na plan pierwszy w rozmowach w kongregacjach watykańskich. Papież podkreślał, iż Kościół w Polsce dzielić nie może trudności czasu.

– Czy któreś z pytań Ojca Świętego było dla Księdza Arcybiskupa zaskoczeniem?

– Zarówno mój wiek, jak i rodzaj wizyty dalekie były od zaskoczenia. Nasze odwiedzin Ojca Świętego były bardziej kurtuazyjne niż robocze, a przy tego rodzaju spotkaniach nie wyciąga się spraw trudnych dla rozmówców. O niedociągnięciach mówi się przy innej okazji.



Foto: „L'Osservatore Romano”

Metropolita Białostocki z Papieżem Franciszkiem

– Wizyta „do progów Apostołów” to dziesiątki spotkań, przemówień i rozmów. Czy w czasie spotkań z osobami z Kurii Rzymskiej usłyszał Ksiądz Arcybiskup jakieś szczególne słowa dotyczące naszej Archidiecezji i naszych ziem?

– Niewiele. Mówiło się raczej o sytuacji całego Kościoła w Polsce. Nasza Archidiecezja jest przedostatnia co do wielkości w Polsce i przez to nie wychodzi na plan pierwszy. Przoduje natomiast w różnicowaniu etnicznym i religijnym jej

mieszkańców, w kulcie eucharystycznym i w kulcie Miłosierdzia Bożego.

– Osiem dni spędzonych w Watykanie, w sercu Kościoła Powszechnego, to również czas refleksji pasterzy nad zadaniami duszpasterskimi Kościołów lokalnych a także okazja do wspólnej modlitwy. Chciałbym zapytać o wymiar duchowy tej wizyty, zwanej również przez wielu rekolekcjami. Jakie chwile zapadły najbardziej w serce Księdza Arcybiskupa?

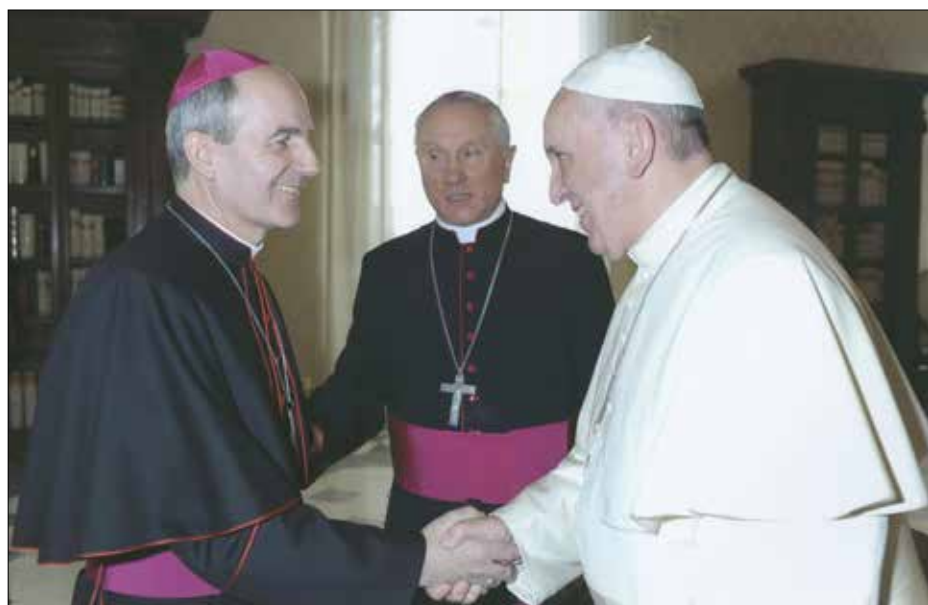


Foto: „L'Osservatore Romano”

Białostoccy biskupi z Papieżem Franciszkiem



Foto: „L'Osservatore Romano”

Białostoccy biskupi z Papieżem Franciszkiem oraz księżmi studium w Rzymie

– Osobiście miałem wiele czasu na rozmyślanie. Wszystkie wolne chwile spędzałem na lekturze *Evangelii gaudium*. Jest to bardzo pożyteczna adhortacja apostolska. Wspólne celebracje w Bazy-

likach Rzymu zawsze nastrajają modliwie. Byliśmy tam w otoczeniu księży, sióstr zakonnych i wiernych świeckich. Była tam Polska w swoich przedstawicielach.

– Wiem, że po Mszy św. w kościele oo. Redemptorystów w Rzymie, gdzie Ekscelencja wygłosił kazanie, zrodził się wspólny pomysł, aby początek nadawania TV Trwam zawierzyć orędownictwu bł. ks. Michała Sopoćki.

– Telewizja Trwam weszła do przekazu cyfrowego na multipleksie 15 lutego. Jest to dzień liturgicznego wspomnienia bł. Michała Sopoćki i imienin św. Faustyny. Zdało się wielu, że nie był to przypadek. Dlatego uznanie wymienionych osób za patronów dzieła zrodziło się spontanicznie.

– W czasie pobytu z Wiecznym Mieście znajdował również Ksiądz Arcybiskup czas dla studiujących tam księży z naszej Archidiecezji...

– Wszyscy nasi księża studium w Rzymie cieszą się dobrą opinią i w czasie, bez zwleknięcia zdają egzaminy i zdobywają stopnie naukowe. Miałem wiele okazji do rozmów z nimi i wymiany spostrzeżeń. Są oni wizytówką Archidiecezji.

rozmawiał
ks. Jarosław Jabłoński

Z przemówienia Ojca Świętego Franciszka do Konferencji Episkopatu Polski podczas wizyty *Ad limina* 2014

Można powiedzieć, że spotykamy się w przeddzień kanonizacji błogosławionego Jana Pawła II. Wszyscy nosimy w sercu tego Wielkiego Pasterza, który na wszystkich etapach swej misji – jako kapłan, biskup i papież – dał nam świetlany przykład zupełnego oddania się Bogu i Jego Matce oraz całkowitego poświęcenia się Kościołowi i człowiekowi. Towarzyszy on nam z Nieba i przypomina, jak ważna jest komunizm duchowa i duszpasterska między biskupami. Jedność pasterzy w wierze, w miłości, w nauczaniu i trosce o dobro wspólne wiernych jest punktem odniesienia dla całej wspólnoty kościelnej i dla każdego, kto szuka pewnej orientacji w codziennym podążaniu drogami Pana. Nikt i nic niech nie wprowadza podziałów między wami, drodzy Bracia! Jesteście wezwani, aby budować jedność i pokój zakorzenione w miłości braterskiej i by wszystkim dać tego podnoszący na duchu przykład. Z pewnością postawa taka będzie owocna i da waszemu wiernemu ludowi moc nadziei. (...)

Przed wszystkim w sferze zwyczajnego duszpasterstwa chciałbym skoncentrować waszą uwagę na rodzinie, „podstawowej komórce społeczeństwa”, „miejscu, gdzie człowiek uczy się współżycia w różnorodności i przynależności do innych oraz gdzie rodzice przekazują dzieciom wiarę” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 66). Dziś małżeństwo często jest uważane za jakąś formę uczuciowej gratyfikacji, którą można ustanowić w jakikolwiek sposób oraz zmienić zależnie od wrażliwości każdego (por. tamże). Niestety wizja ta ma również wpływ na mentalność chrześcijan, powodując łatwość uciekania się do rozwodu lub faktycznej separacji. Duszpasterze wezwani są do postawienia sobie pytania, w jaki sposób pomóc tym, którzy żyją w tej sytuacji, aby nie czuli się wykluczeni z Bożego miłosierdzia, z braterskiej miłości innych chrześcijan i z troski Kościoła o ich zbawienie; nad tym, w jaki sposób pomóc im, żeby nie porzucili wiary i wychowywali swoje dzieci w pełni doświadczenia chrześcijańskiego. (...)

Niech wspólnoty kościelne będą miejscami słuchania, dialogu, pocieszenia i wsparcia dla małżonków na ich wspólnej drodze i w ich

misji wychowawczej. Niech rodziny zawsze znajdą w duszpasterzach wsparcie autentycznych ojców i przewodników duchowych, którzy będą je chronili przed zagrożeniami negatywnych ideologii i pomagali stawać się silnymi Bogiem i Jego miłością.

Perspektywa najbliższego Świątobowego Dnia Młodzieży, który odbędzie się w Krakowie w 2016 roku, każe mi myśleć o młodych, którzy – wraz ze starszymi – są nadzieją Kościoła. Dziś świat pełen narzędzi informatycznych daje im nowe możliwości komunikacji, ale jednocześnie ogranicza relacje interpersonalne, bezpośredni kontakt, wymianę wartości i wspólnych doświadczeń. Jednak w sercach młodzieży jest gorąca tęsknota za czymś głębszym, co dowartościowałoby w pełni ich osobowość. Trzeba wyjść naprzeciw temu pragnieniu.

Szerokie możliwości ku temu oferuje katecheza. Wiem, że w Polsce uczestniczy w niej większość uczniów w szkołach. Osiągają oni dobrą znajomość prawd wiary. Jednakże religia chrześcijańska nie jest abstrakcyjną wiedzą, ale egzystencjalną znajomością Chrystusa, osobistą relacją z Bogiem, który jest miłością. Być może trzeba położyć większy nacisk na kształtowanie wiary przeżywanej jako relacja, w której doświadcza się radości bycia kochanym i zdolnym do kochania. Trzeba, by wzrastała troska katechetów i duszpasterzy, żeby nowe pokolenia mogły odkryć pełną wartość sakramentów jako uprzywilejowanego miejsca spotkania z żywym Chrystusem i jako źródła łaski. Niech ludzie młodzi będą zachęceni do udziału w ruchach i stowarzyszeniach, których duchowość jest oparta na Słowie Bożym, liturgii, życiu wspólnotowym i świadectwie misyjnym. Niech znajdą również możliwości wyrażania swej dyspozycyjności i młodzieńczego entuzjazmu w dziełach miłosierdzia krzewionych przez parafialne czy szkolne koła „Caritas”, lub w innych formach wolontariatu czy zaangażowania misyjnego. Niech ich wiara, miłość i nadzieja umacniają się i rozkwitają w konkretnym zaangażowaniu w imię Chrystusa.

Zabrali nam wszystko, ale nie nadzieję!

s. Eliza Michalak

W środku kontynentu afrykańskiego, w tzw. strefie równikowej, leży kraj o nazwie Republika Środkowoafrykańska. W języku sango, którym posługuje się większość plemion zamieszkujących ten kraj, nazywa się Be Africa, czyli „Serce Afryki”.

Rodzi się pytanie – czym wyróżniał się ten kraj, że otrzymał tak piękną nazwę? Na pewno bogactwem przyrody. Od tętniącej życiem dżungli tropikalnej, rozciągającej się przez południową część kraju, aż po rozległe obszary sawanny zachwyca swym pięknem. Jednocześnie, jak większość obszarów Afryki, ziemia ta kryje w sobie złoża różnorodnych bogactw naturalnych: od złota i diamentów, po ropę naftową.

Dlaczego więc tak obficie wyposażony przez Stwórcę skrawek ziemi, obszaro-wo dwa razy większy niż Polska, jest dzisiaj „Sercem”, które cierpi? Od stycznia 2013 roku w Republice Środkowoafrykańskiej trwa wojna. Najemne wojska czadyjskie i sudańskie wkroczyły na teren środkowoafrykański i w miesiącu marcu dokonały zamachu stanu, jak to zwykle odbywa się w państwach afrykańskich, które same są zbyt słabe, by zapewnić stabilność polityczną i gospodarczą kraju. Sytuacja jednak wymknęła się spod kontroli i po roku wojna wciąż trwa i pochłania tysiące ofiar, w większości ludność cywilną.

W dzień Narodzenia Pańskiego 2013 roku, papież Franciszek wezwał wszystkich do modlitwy w intencji Republiki Środkowoafrykańskiej. Prosił o modlitwę za kraj, o którym cały świat zapomniał.



Orszak Trzech Króli na misji w Ngaundaye



Matka Generalna Sióstr Pasterzanek Krystyna Maślarz w szkole misyjnej w Ngaundaye

„Ale Ty, Panie o nikim nie zapominasz! I pragniesz przynieść pokój także na tę ziemię, rozszarpywaną spiralą przemocy i ubóstwa, gdzie tak wiele osób nie ma domów, wody i pożywienia, tego minimum niezbędnego do życia” – mówił papież, dodając nadziei cierpiącemu „Sercu Afryki”.

W połowie grudnia do Republiki Środkowoafrykańskiej wkroczyły siły zbrojne Narodów Zjednoczonych, reprezentowane przez żołnierzy francuskich, którzy mieli przywrócić stabilność polityczną. Jednak pomimo ich obecności, wojna zamiast słabnąć, przybrała na sile... i wciąż trwa! Pomimo to polscy misjonarze i misjonarki nie opuścili miejscowej ludności, ale wraz z nią przeżywają gehennę wojny.

Siostry Pasterzanki są obecne w Republice Środkowej Afryki od 2009 roku.

Są to pierwsze polskie siostry po Francuzkach i Włoszkach, które wcześniej prowadziły misję. Jest ich pięć, pośród których także białostoczanka.

W małej murzyńskiej wiosce Ngaundaye siostry prowadzą szkołę dla około tysiąca sierot. Poziom edukacji w państwie obniża się z roku na rok. Duży procent dzieci w ogóle nie jest posyłanych do szkoły. Wśród tych, które zaczynają naukę, znaczna część kończy ją na poziomie trzech lub czterech klas szkoły podstawowej. Nie umiając niestety dobrze pisać, ani czytać; co utrudnia im dalszy rozwój i nie mogą się stać nadzieją na lepsze jutro swojego kraju. Dlatego wspieranie szkolnictwa jest jednym z głównych wyzwań dla pracy misyjnej.

Złe nawyki żywieniowe i w dużym stopniu ignorancja tego problemu ze strony rodziców to kolejny dramat. Duży procent dzieci w wieku do pięciu lat jest niedożywionych i znaczna część z nich umiera z głodu. Tutaj również z troskliwą pomocą przychodzą nasze siostry, które objęły stałą kontrolą i częściowym dożywianiem ponad trzysta dzieci z Ngaunday.

Na terenie tej misji jest także liczna grupa niewidomych: dzieci i osób starszych, którzy stracili wzrok na skutek ukąszenia przez szczególnie gatunek muchy, żyjącej nad brzegiem przepływającej tam rzeki. Oni również otrzymują potrzebną im pomoc, by mogli dalej żyć.

Te trzy aktywności misyjne polskich sióstr w Ngaundaye zostały brutalnie prze-rwane przez działania wojenne.

Tę sytuację opisuje w swoim liście s. Barbara, nasza misjonarka i dyrektorka szkoły: „Wszystko się zaczęło 21 stycznia 2014 roku, ta data zapadła nam głęboko w serca. W poniedziałek doniesiono nam,

ŚRODA POPIELCOWA – DZIEŃ POSTU I MODLITWY W INTENCJI POKOJU W REPUBLICE ŚRODKOWOAFRYKAŃSKIEJ

Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie proponuje ogólnopolską inicjatywę ofiarowania postu ścisłego w Środę Popielcową 5 marca br., w intencji pokoju i ustania prześladowań w Afryce Środkowej i na całym świecie.

Trudna sytuacja chrześcijan w ponad 70 krajach świata, spowodowana prześladowaniami i wojnami, jak również ostatnie medialne doniesienia o wydarzeniach w Republice Środkowej Afryki, skłaniają nas, za przykładem Ojca Świętego Franciszka, do podejmowania, każdego dnia, działań na rzecz pokoju i ustania prześladowań – informuje Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Zachęca do podjęcia „Dnia postu i modlitwy w intencji pokoju w Republice Środkowoafrykańskiej i ustania prześladowań chrześcijan na świecie”.

że antybalaka idzie w naszą stronę, więc po krótkiej naradzie z nauczycielami, na rannym apelu po podniesieniu flagi na maszt, ogłaszamy dzieciom, że do czwartku szkoła jest nieczynna. Mamy nadzieję, że wszystko się wyjaśni i w czwartek znowu się spotkamy. Niestety, do tej pory szkoła jest nieczynna. We wtorek ludzie powoli chronią się na misji u braci kapucynów; jest lepiej zabezpieczona. U nas szukają schronienia nasi pracownicy. W wiosce cisza, cisza, która krzyczy. Można powiedzieć, że do tej pory trwa. Jesteśmy w domu, robimy co zwykle, ale ta cisza nam huczy. Czy coś się stanie? Dlaczego jest tak cicho? Dziś nie ma sje, ludzie przychodzą chronić siebie i swój dobytek. Około godziny piętnastej przychodzi wiadomość z Bocarangi o tamtejszym napadzie na misję. Ogłaszamy ludziom: „Szukajcie schronienia, ale nie u nas, jesteśmy pierwszym miejscem gdzie na pewno przyjedzie Seleka, uciekajcie w brzus”.

Nagły huk wystrzałów oznacza już tylko jedno, oni tutaj są. Wychodzimy, żeby się przywitać, w pierwszej chwili wydawało się, że nas ominą i pojadą dalej, ale nie... Robią znak gestem dłoni, że chcą wejść. Biorę klucze i idę otworzyć bramę wjazdową, bo tam podjechali motorami... Nie wiem, ilu ich było – z kałasznikowami i racami w dłoni.

Wchodzą... I wszystko się zaczęło. Krzyczą: «Dajcie nam jedzenie!». A później: «...pieniądze, komórki, telefony, aparaty». W głowie kłębią się myśli co z nami zrobili, czy nas wywiozli, czy nas rozdzielili, czy...? Wzdycham tylko cicho do Pana, oni biegają po misji, zabierają wszystko, co ma dla nich wartość, wciąż wymachują bronią, ale nas.... zostawiają. Na dziś to koniec, ale co będzie dalej?

Od tej pory plecaki w rękę, w każdej chwili gotowe do ucieczki. W domu jesteśmy tylko tyle, żeby przygotować mały posiłek, w chwili alarmu zostawia się wszystko i ucieka. Wiedziałam, że kolejnego spotkania z nimi nie może być. Tym razem nam się udało, ale następnym razem nie wiadomo”.

Ugrupowanie Seleka, z powodu obecności i działań sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych, uciekając z kraju napada na miejscową ludność – grabi, pali chaty, zabija tych, którzy stawiają jakiegokolwiek opór, napada na placówki misyjne i zabie-

ra wszystko co chce. Później na umówionym miejscu szykują się do wyjazdu do Czadu: gromadzą wszystkie lupy, pakują wszystkie zdobyte rzeczy na samochody i ruszają. I tak kolejne grupy są ciągle w drodze, ile i kiedy przyjadą – nigdy nie wiadomo. „Czy będą do nas zajeżdżać?” – to pytanie, które siostry stawiają sobie codziennie. „Gdy słysząc strzał – plecaki do ręki i do ogrodu. Czy przypadkiem nie trafi nas kula, nie wiemy... Nie ma czasu na zastanowienie: do ogrodu, przez płot i w brzus!” – pisze s. Basia.

Siostry nie chcą się z nimi więcej spotkać. Gdy grabią misję są nieobliczalni. To młodzi chłopcy między 18 a 20 rokiem życia, najemnicy, często pod wpływem alkoholu czy narkotyków. Gdy przychodzi wiadomość, że idą, siostry szybko powiadomiamy ludzi i razem uciekają do buszu – dorośli, dzieci, niewidomi.

„Jesteśmy jak pielgrzymi, z plecakami w rękę, śpimy różnie, czasem pod gołym niebem... O przepraszam – w hotelu wielogwiazdkowym! Nad ranem zimno, ale na szczęście nic nie pada nam na głowę (mamy porę suchą). Tak teraz wygląda nasze życie” – pisze s. Basia.

Rebelianci kilkakrotnie odwiedzili misję. Gdy natrafiają na zamknięte pomieszczenia, strzelają do zamków z broni. Zabrali wszystko, co można wziąć, opustoszyli magazyn z żywnością, ale nie zabrali im nadziei. I choć po ludzku polskie



Uciekinierzy szukający schronienia i opieki na misji w Ngaundaye (styczeń 2014)

siostry nie mają już nic, to nie tracą wiary w Opatrzność Bożą i dobroć ludzkich serc.

„Doświadczamy wiele krzywdy i przemocy, która bezpośrednio nas dotyka. To nie film i telewizja, która pokazuje nam brutalność zła, ale to nasza codzienna rzeczywistość. Dziękujemy wszystkim, którzy byli i są zawsze z nami. Chcemy tu zostać. Głęboko wierzymy, że Pan jest z nami. Chcemy, by to, co robimy było na Jego chwałę. Bóg jest obecny w tych, do których nas posłał. Bycie z tymi ludźmi w tej trudnej sytuacji, doświadczenie lęku i zaufania Panu jest wyrazem głoszenia Ewangelii w tym trudnym czasie” – pisze s. Basia

Siostry Pasterzanki – polskie misjonarki – są świadome, że Bóg, wzywając je do udziału w posłudze misyjnej Kościoła, dał im możliwość stanowić częścią Jego zranionej owczarni w „Sercu Afryki”. W kraju, który doświadczał biedy w każdym wymiarze życia społecznego i politycznego; a dziś tak mocno jest ranny przez wojnę, która wciąż oddala prawdziwy pokój, zarówno ten, który stanowi o suwerenności państwa, jak i ten, który powinien zamieszkiwać w sercach ludzi, rodząc przebaczenie i pojednanie. Doświadczenie tych kilku zaledwie lat pracy misyjnej, ubogaciło je bardzo i otworzyło oczy i serca na warunki życia wspólnot naszych Braci i Sióstr w wierze, tak różnych od tych, jakie ma nasz Kościół w Polsce! Oczywiście misyjnych są zwrócone w stronę polskiego Kościoła, tak bogatego w powołania i w wiernych, prosząc, by był również bogaty w miłosierdzie względem Braci tak bardzo potrzebujących pomocy!

Jeśli chcesz, pomóż polskim siostrą poprzez modlitwę i dar serca
Zgromadzenie Służebnic
Matki Dobrego Pasterza
ul. Kościelna 9, 05-500 Piaseczno
nr konta 49 1240 1109 1111 0010 2856 9951
z dopiskiem: niosę nadzieję

Wielki Post bł. Michała Sopočki

bp Henryk Ciereszko

Przed nami Wielki Post. Kolejny w naszym życiu. Jak go przeżyjemy? W Środę Popielcową posypimy głowy popiołem. Usłyszymy, że w Kościele zaczyna się czas pokuty i nawrócenia, że mamy się przygotować na świętowanie Wielkanocy. Z okresem tym wiążą się zapewne nasze różne odczucia, doświadczenia, przeżycia. Może tego czasu trochę się lękamy, może czujemy się ograniczani, wzdrygamy się na słowo pokuta, umartwienie. Taki jest człowiek. Wszak popielcowe: „prochem jesteś i w proch się obrócisz”, nie jest tylko poetycką przenośnią. Jest dotykiem prawdy o naszym życiu, naznaczonym przemijaniem. A jednak św. Paweł będzie wołał na początku Wielkiego Postu: „Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6, 2). Dla chrześcijanina, jest to w rzeczywistości czas błogosławiony, bo daje sposobność, właśnie przez zmaganie z sobą, ale bardziej przez otwieranie się na Słowo Boże, na Boże miłosierdzie, doświadczać łaski przemiany, odnowienia, „czasu zbawienia”. Pozwólmy niech ścieżkami naszego nawracania się, naszego bardziej jeszcze wędrowania ścieżkami miłosierdzia, poprowadzi bł. Michał Sopoćko. Jego zapiski czynione w Wielkim Poście, z 1966 roku, niech staną się zachętą i pomocą w naszym przeżywaniu,

moim przeżywaniu, mojego Wielkiego Postu.

„28 II 1966 r. Nawrócenie moje wielkopostne ma polegać na tym, by zdążyć doskonale drogą doskonałości, czyli do świętości. Pragnienie świętości jest osią życia doskonałego. Im to pragnienie będzie większe i gorętsze, tym więcej pobudzi do życia, świętobliwego i całkowitego oddania się Panu Bogu. Często mówiłem «muszę zacząć!», ale jakoś to mi się nie udawało. Teraz muszę zacząć, ale już opieram się nie na sobie, lecz na pomocy Najmiłosierniejszego Zbawiciela. Miarą miłości jest miłować bez miary.

Siły, pragnienia i uczucia łatwo się rozpraszają i zatrzymują na płaszczyźnie ludzkiej. Trzeba je teraz zebrać w jedną wiązkę i zwrócić do Boga, mego jedynego i ostatecznego celu. W tym pierwszym tygodniu Wielkiego Postu postaram się obudzić w sobie i wzmocnić postanowienie świętości. Wprawdzie czyniłem to już nie raz, ale te postanowienia nie osiągnęły w pełni celu. Teraz znowu to czynię i ufam w pomoc nieskończonego miłosierdzia Bożego”.

„1 III 1966 r. Przeszkodą do świętości jest grzech, który się sprzeciwia woli Boga. Grzech śmiertelny całkowicie odwraca duszę od Stwórcy, niszczy miłość, kopie przepaść i wtrąca do niej duszę, a powszedni zmniejsza żar miłości i utrudnia jej rozwój. Szczególnie grzech

powszedni dobrowolny, który zwiększa skłonność do samolubnego zadowolenia. Wówczas powoli traci się gorliwość, a wytwarza się pewna obojętność. Nigdy nie może być rzeczą małą, co się sprzeciwia tak ogromnemu Majestatowi Najwyższego”.

„10 III 1966 r. «Biada samotnemu, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł» (Koh 4, 10). Kto może podnieść z upadku? Tylko Bóg. Kto tedy nie pracuje z Bogiem, nie rachuje na pomoc Bożą choćby w najlepszych postanowieniach, nie wykona ich. Nieufność w miłosierdzie Boże, choćby była w następstwie najcięższych grzechów, nigdy nie jest znakiem prawdziwej pokory, lecz ukrytej pychy i pokusy diabelskiej. Nasza postawa wobec Boga, to postawa dzieci słabych i nędznych, lecz pełnych ufności”.

„19 III 1966 r. Nie możliwą jest rzeczą poprawić się z wad i błędów, których się nie chce uznać. Trzeba mieć odwagę odkryć sprytnie lecz bezpodstawne wybiegi miłości własnej, obnażyć własne błędy i spojrzeć im w oczy i zobaczyć jakimi są, a nie przypisywać ich innym, tylko sobie samym. Tłumaczenie własnych błędów może zadowolić pychę, lecz w istocie jest to zaślepienie dobrowolne. Uznanie własnych win jest pierwszym krokiem do poprawy”.

„22 III 1966 r. Przyczyny oziębłości: zaniedbanie małych rzeczy i odmowa pełnienia ofiar, których Bóg żąda. Wielu czuje się powołanymi do życia poważniejszego – doskonalszego, a zaniedbuje małe rzeczy, małe przepisy, lekceważy niedoskonałości i małe grzechy, co prowadzi dość szybko do wielkiego zaniedbania. Wielu również nie chce zrozumieć słów: «dziś jeśli głos Jego usłyszycie, nie ztwardzajcie serc waszych». Tymczasem trzeba koniecznie pewnych ofiar z miłości własnej, trzeba naprawdę szukać Boga zamiast szukać siebie samego; inaczej traci się gorliwość i wpada się powoli w oziębłość, która jest habitualnym przywiązaniem do grzechów powszednich czyli dyspozycją woli do pełnienia tego, czego Bóg nie chce. Łącznie z brakiem ducha ofiary występuje lenistwo duchowe, lekkomyślność, nierozwaga i porzucenie wszelkiej walki duchowej z wadami, a szczególnie z wadą główną, która nieraz usiłuje uchodzić za cnotę i pobudza do namiętności mniej lub więcej nieuprządkowanej. Wówczas zapomina się o wzniosłości miłości Boga”.

„28 III 1966 r. Chrystus w Męce swojej uczy nas, że w życiu chrześcijańskim trzeba cierpieć. Cierpienie samo w sobie jest czymś złym, ale przez nie osiągamy większe dobro – odkupienie i uświęcenie dusz naszych. Brak cierpień u prarodźców był darem pozaprzyrodzonym,

który oni utracili przez grzech i cierpienie weszło w nasze życie jako nieunikniony towarzysz”.

„30 III 1966 r. «Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien» (Mt 10, 38). Krzyż – to niekoniecznie jakieś niezwykle cierpienie, chociaż nie są i takie wykluczone, ale to są zwyczajne i codzienne niewygody, których znoszenie nie jest łatwe. Czasami łatwiej przyjąć wielkie cierpienie i ofiary niż drobne zwykłe przykrości, które się powtarzają codziennie i trwają przez dłuższy czas.

Wartość i pożytek codziennych cierpień leży właśnie w przyjęciu ich tak, jak Bóg nam je okazuje. By umieć znosić krzyż nie wystarczy rozumieć jego wartość, trzeba jeszcze siły, jaką dać może tylko Bóg. Pozwólmy tylko prowadzić siebie Jezusowi, a On udzieli jej nam i poprowadzi nas przez walki i przez cierpienia drogą wybraną przez siebie, jaką wyznaczył każdemu z nas”.

„2 IV 1966 r. Krzyż jest narzędziem zbawienia i uświęcenia, a zatem jest narzędziem miłosierdzia Bożego. Dusza musi być oczyszczona, odarta aż do głębi ze wszystkiego, by mogła dojść w tym ży-

ciu do zjednoczenia z Bogiem. Konieczne tedy jest cierpienie raczej bierne niż czynne. Postawić nas w biernym cierpieniu – to jedno z największych dzieł miłosierdzia Bożego. Mało jest dusz gotowych znieść wysokie działanie oczyszczające i dlatego mało kto dochodzi do pełni życia duchowego. Cierpienie jest potrzebne nie tylko dla dobra duszy, lecz także, aby ona mogła wielbić Boga i okazać Mu swoją miłość. Dusza, doskonała nigdy nie myśli o sobie, a tylko o poświęceniu się Panu Bogu. Przez cierpienie mamy wynagradzać winy nasze i innych. Im więcej Bóg pozwala nam uczestniczyć w Męce Syna, tym bardziej nas uświęca”.

Dla cywilizacji miłosierdzia

Rozmowa z bp. Henrykiem Ciereszko o przekazaniu relikwii bł. ks. Michała Sopoćki jako Orędownika Telewizji Trwam

– Ekscelencjo, Telewizji Trwam w związku z rozpoczęciem nadawania na multipleksie zostały przekazane relikwie bł. ks. Michała Sopoćki. Jak zrodził się ten pomysł?

– Pomysł przekazania relikwii bł. ks. Michała Sopoćki, spowiednika św. s. Faustyny, zrodził się podczas wizyty *Ad limina* w Rzymie. Data wejścia na multipleks Telewizji Trwam jednoznacznie skojarzyła mi się z datą śmierci bł. ks. Michała. To skojarzenie gdzieś kielkowało w mojej głowie. Na antenie Radia Maryja, podczas „Rozmów niedokończonych”, wspominał o tym również ks. prof. Tadeusz Guz. Gdy w Rzymie po wizycie *Ad limina* rozmawiałem z o. Tadeuszem Rydzykiem, zorientowaliśmy się, że obaj w tej dacie widzimy znak Boży. Bez wątpienia w naszym sanktuarium w Białymstoku, gdzie znajduje się grób ks. Michała, podejmowano również intencję związaną z Telewizją Trwam i jej wejściem na multipleks. Jednak na pewno nie wiemy, że to za jego przyczyną Telewizja otrzymała oczekiwany multipleks. Zbieżność dat jest jednak wyraźnym znakiem. Ksiądz Sopoćko zmarł 15 lutego 1975 roku, w dniu imienin św. Faustyna – patrona s. Faustyny, i to właśnie 15 lutego obchodzimy wspomnienie bł. ks. Michała po jego wyniesieniu na ołtarze.

Na ten fakt zwrócił także uwagę abp Edward Ozorowski w kazaniu, które wygłosił w Rzymie podczas Mszy św. w kościele Ojców Redemptorystów. Uczestniczył w niej również o. Tadeusz Rydzyk.

I tak od słowa do słowa ustaliliśmy, że przywiozę relikwie bł. ks. Sopoćki na Mszę św. inaugurującą nadawanie tej Telewizji na multipleksie. Relikwie pierwszego stopnia – fragment kości z żebra w relikwiarzu w kształcie krzyża – złożymy na ołtarzu w czasie Eucharystii.

– Obie postaci, i św. s. Faustyna, której relikwie także zostaną przekazane Telewizji Trwam, i ks. Sopoćko, to Apostołowie Miłosierdzia Bożego. Ten fakt również daje jasne skojarzenie...



Foto: BP-JG / Marek Kepiński

– Do tych dwojga apostołów dołącza jeszcze bł. Jan Paweł II. Podczas spotkania z biskupami pytaliśmy Ojca Świętego Franciszka, jak postrzega kult Miłosierdzia Bożego. Powiedział, że nasze czasy to czasy Miłosierdzia Bożego. Niewątpliwie potrzeba bardzo wyraźnie głosić i świadczyć o Bożym Miłosierdziu, jak też zwracać się do Niego. Media mają swój szczególny wpływ na kształtowanie cywilizacji miłosierdzia. Zresztą w nauczaniu Papieża Franciszka bardzo często pojawia się motyw miłosierdzia. Potrzebujemy w czasach współczesnych wołania do Bożego Miłosierdzia. I myślę, że zarówno Telewizja Trwam, jak i Radio Maryja służą tej sprawie dobra w Kościele, w świecie. Podejmują problemy dotyczące różnego rodzaju biedy i zagrożeń. A poprzez to eksponują temat Bożego Miłosierdzia. Dzieła prowadzone przez te media są dziełami miłosierdzia. Stąd bł. ks. Michał i s. Faustyna w jakiś sposób im patronują.

Błogosławiony Michał Sopoćko był profesorem, pastorałistą, miał wykłady z homiletyki i – gdy to tylko było możliwe – wskazywał na różne środki służące przekazowi *Evangelii*. Sam w radiu wygłaszał swoje konferencje. Był otwarty na media, stąd też jego działalność komponuje się z działalnością Telewizji Trwam i Radia Maryja. Można go postrzegać jako osobę, która była otwarta na wszelkie współczesne środki przekazu. Dlatego też w pewien sposób patronuje tym dziełom, gdyż zawsze był gorliwym apostołem Bożej prawdy, Bożego Miłosierdzia.

rozmawiała Małgorzata Jędrzejczyk „Nasz Dziennik”



Rękopisy Dziennika ks. Michała Sopoćki

O Eucharystii

Sprawowanie Najświętszej Ofiary

Ofiara, jaką złożył Chrystus na krzyżu, posiada walor zbawczy raz na zawsze (Hbr 10, 11-14). Nie trzeba jej ponawiać ani cokolwiek do niej dodawać. Potrzebuje ona natomiast upamiętnienia. Sprawowana Eucharystia każdorazowo jest upamiętnianą obecnością Ofiary Chrystusa i Jej uobecniającym upamiętnieniem. Wynika to ze słów: „To czynicie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 25). Wypowiedział je Jezus do Apostołów podczas Ostatniej Wieczerzy. Kościół katolicki interpretuje je jako ustanowienie kapłaństwa służebnego (hierarchicznego), które urzeczywistnia się głównie w sprawowaniu Eucharystii i odpuszczaniu grzechów.

Wynikają z tego następujące wnioski. Tylko ta Eucharystia jest ważna, którą sprawuje biskup lub prezbiter. Biskupi są następcami Apostołów, prezbiterzy uczestniczą w ich władzy. Słowa „to czynicie na moją pamiątkę”, przez Apostołów, kierują się do biskupów i prezbiterów. Za biskupów uważać należy tych, którzy

ważnie przyjęli sakrament święceń i pozostają w jedności z kolegium biskupim, a za prezbiterów tych, którzy przyjęli ważnie sakrament święceń drugiego stopnia i są złączeni ze swoim biskupem. Odejsie od tej reguły powoduje schizmę.

Składanie Ofiary Eucharystycznej przez biskupa lub prezbitera dokonuje się *in persona Christi* (w imieniu Chrystusa)



w Kościele, który jest Ciałem Chrystusa. Odkąd Chrystus przyłączy do siebie Kościół jako Ciało, wszystko, co czyni Chrystus, wykonuje jako Głowa Kościoła, i wszystko, co dokonuje Kościół mocą władzy Chrystusa, czyni jako Ciało Chrystusa. Nie znaczy to, że kapłańska władza biskupa i prezbitera zamyka się w liturgicznych gestach. Jako szafarze Ofiary Eucharystycznej są oni wezwani do odwzorowywania postawy Chrystusa, składającego ofiarę miłości ze swego życia.

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

„Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13-14). Trochę nas zaskakują te słowa, jeśli pomyślimy, do kogo Jezus je wypowiadał. Kim bowiem byli ci uczniowie? Byli rybakami, ludźmi prostymi... Ale Jezus spogląda na nich oczyma Boga, a Jego stwierdzenie można zrozumieć właśnie jako następstwo Błogosławieństw. Chce On powiedzieć: jeśli będziecie ubodzy w duchu, jeśli będziecie cisi, jeśli będziecie czystego serca, jeśli będziecie miłośnikami... będziecie solą ziemi i światłem świata!

Aby lepiej zrozumieć te obrazy, musimy pamiętać, że prawo żydowskie nakazywało posypywanie odrobiną soli każdej ofiary składanej Bogu jako znaku przymierza. Światło natomiast było dla Izraela symbolem objawienia mesjańskiego, zwyciężającego ciemności pogaństwa. Chrzęścijanie – nowy Izrael – otrzymują więc misję wobec wszystkich ludzi: przez wiarę i miłość mogą ludzkość ukierunkować, uświęcić, uczynić ją płodną. My, wszyscy ochrzczeni, jesteśmy uczniami i misjonarzami oraz zostaliśmy powołani, aby stawać się w świecie żywą Ewangelią: przez święte życie nadamy „smak” różnym środowiskom i uchronimy je od zepsucia, jak czyni to sól oraz zaniesiemy światło Chrystusa świadectwo prawdziwej miłości. Ale jeśli chrześcijanie tracą smak i gasną, to ich obecność traci swoją skuteczność. Jest to nasze postannictwo. I jest ono piękne!

Anioł Pański, 9.02.2014

Jezus (...) mówi do swoich uczniów: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego” (Mt 5,20). Ale co oznacza to „wypełnienie” Prawa? I ta większa sprawiedliwość na czym polega? Jezus sam daje odpowiedź w kilku przykładach, konfrontując stare Prawo z tym, co mówi On sam. Zaczyna od piątego przykazania Dekalogu: „Stłyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!...A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (w. 21-22). W tych słowach Jezus przypomina nam, że także słowa mogą zabijać! Dlatego nie tylko nie wolno godzić w życie bliźniego, ale nawet nie wolno wylewać na niego trucizny własnego gniewu i uderzać w niego pomówieniami. Tym, którzy idą za Nim, Jezus proponuje doskonałą miłość: miłość, której jedyną miarą jest nie mieć żadnej miary i wychodzić poza wszystkie kalkulacje.

Miłość bliźniego jest tak podstawową postawą, że Jezus przychodzi, aby powiedzieć, że nasza relacja z Bogiem nie może być szczera, jeśli nie chcemy zawrzeć pokoju z bliźnim: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim” (w. 23-24). Dlatego jesteśmy wezwani do pojednania



się z braćmi zanim okażemy naszą pobożność wobec Boga na modlitwie.

Z tego wszystkiego wynika, że Jezus nie nadaje znaczenia tylko przestrzeganiu dyscypliny i zewnętrznemu postępowaniu. On idzie do korzenia prawa, skupiając się przede wszystkim na intencji, czyli na sercu człowieka, skąd pochodzą nasze dobre lub złe działania. Aby postępować dobrze i uczciwie, nie wystarczą przepisy prawne, ale potrzeba głębokich motywacji, które są wyrazem ukrytej mądrości, mądrości Bożej, którą można przyjąć dzięki Duchowi Świętemu. I przez wiarę w Chrystusa możemy otworzyć się na działanie Ducha Świętego, który pozwoli nam doświadczyć miłości Bożej.

Anioł Pański, 16.02.2014

Symbolika diakonatu

W *Dziejach Apostolskich* czytamy (6,1-6), że Apostołowie postanowili pod natchnieniem Ducha Świętego przede wszystkim poświęcić się modlitwie i głoszeniu Słowa Bożego. Natomiast do „obsługi stołów”, czyli do dzieł charytatywnych wybrali siedmiu mężczyzn cieszących się dobrą opinią we wspólnocie chrześcijan, nakładając na nich ręce. Byli to: Szczepan, Filip, Prochor, Nikanor, Tymon, Parmenas i Mikołaj. Tradycja widzi w tym wyborze początek diakonatu i funkcji diakona.

ks. Stanisław Hołodok

Samo słowo – diakon – oznacza sługę, tego, który służy. Posługa diakonów nie ograniczała się tylko do administrowania dobrami materialnymi, lecz także wyrażała się w głoszeniu *Ewangelii*. Przykładem głosicieli Słowa Bożego są diakoni: Święci Szczepan i Filip, który też udzielał chrztu. Z jego rąk przyjął chrzest Etiopczyk i mieszkańcy Samarii. Służba diakonów była wysoko ceniona w starożytnym Kościele. Otaczano ich czcią i szacunkiem, ponieważ dostrzegano w nich sługi „tajemnic Chrystusa”, jak uczył papież św. Klemens Rzymski. Diakoni byli bliskimi współpracownikami biskupa, dlatego też nazywano ich jego ustami i duszą. Święty Polikarp, biskup Smyrny, głosił, że diakoni na pierwszym miejscu mają służyć Bogu i Chrystusowi, a nie tylko samym ludziom.

Według starożytnego dzieła *Didache* (I-II wiek) diakoni mieli odznaczać się łagodnością, bezinteresownością i prawdomównością oraz powinni służyć ubogim i chorym. *Konstytucje Apostolskie* z III wieku wymagały od diakonów troski o chorych, sieroty i wdowy, odwiedzania chrześcijan w więzieniach i grzebania zmarłych. Zawsze oczekiwano od nich życzliwości i miłosierdzia wobec bliźnich. Do nich też należała troska o porządek w czasie nabożeństw. Oni odmawiali z wiernymi *Confiteor*, czytali *Ewangelię* i podawali intencje modlitwy powszechnej, przyjmowali dary ofiarne podczas Eucharystii, udzielali Komunii św., szczególnie pod drugą postacią, asystowali przy chrzcie (w razie potrzeby sami go udzielali) i bierzmowaniu oraz przy święceniach biskupich, ogłaszali pokutę wyznaczoną przez biskupa i pilnowali jej wypełnienia przez pokutników.

Można powiedzieć, że w tych wszystkich zajęciach diakonów widziano postawę sługi, postawę służebną i tego od nich oczekiwano. Widzieć tu możemy potrzebę naśladowania Chrystusa jako Sługi, który nie przyszedł, aby Mu służyć, ale aby służyć i za nas oddać swoje życie (Mt 20,28). Tak to widział w swoim nauczaniu w Ruchu Światło-Życie sługa Boży ks. prof. Franciszek Blachnicki, wzywając jego członków do naśladowania Chrystusa Słu-

gi. Stąd pod takim wezwaniem Chrystusa Sługi przygotowano kaplicę w Krościenku na Kopie Górze.

Do powyższej symboliki nawiązuje Kościół również współcześnie. Możemy to dostrzec w posoborowej liturgii święceń. Otóż podczas święceń diakonatu biskup pyta kandydatów, czy chcą przez święcenia poświęcić się na służbę Kościołowi; pełnić swoją funkcję w duchu pokornej miłości, pomagać prezbiterom i ludowi chrześcijańskiemu; głosić wiarę słowem i czynem z czystym sumieniem; pogłębiać i podtrzymywać ducha własnej modlitwy; żyć w czystości oraz kształtować swoje postępowanie na wzór Chrystusa, którego Ciało i Krew będą brali w dłonie przy ołtarzu oraz okazywać cześć i posłuszeństwo biskupowi i jego następcom.

W homilii Kościół nawiązuje do starożytnej tradycji i symboliki wywodzącej się z tamtych czasów. Otóż diakoni mają pomagać biskupowi i prezbiterom w posłudze słowa, ołtarza i miłości, okazując się sługami wszystkich. Być diakonem – to być sługą Chrystusa, który wśród uczniów zachował się jak ten, który służy. Jak pierwsi diakoni byli ludźmi dobrej sławy, tak też i dzisiaj współcześni nam diakoni mają być nieskazitelnymi i nienagannymi wobec Boga i ludzi. Mają tak postępować i spełniać swoje funkcje, aby kiedyś usłyszeli pochwałę z ust Tego, który ich powołał i wejsł do „radości” swego Pana.

Święcenia diakonatu otrzymuje się przez włożenie rąk biskupa na głowy kandydatów oraz przez modlitwę konsekracyjną. Istotna tu jest prośba o „siedmiorakie dary” Ducha Świętego. Następnie biskup wypowiada prośbę, aby diakoni odznaczyli się wszystkimi cnotami: „miłością bez obłudy, troską o chorych i biednych, powagą pełną pokory, czystością bez skazy i przestrzeganiem duchowej karność”, czystością i niezachwianym trwaniem przy Chrystusie.

Po modlitwie święceń diakoni przy pomocy prezbiterów lub starszych święceniami diakonów nakładają na albę stulę w sposób sobie właściwy od lewego do prawego ramienia oraz dalmatykę. Dalmatyka lub dalmatyńska szata jest strojem liturgicznym właściwym diakonowi w Kościele Zachodnim. Obecnie mogą dalmatykę nosić tylko kardynałowie należący do



Przekazanie księgi Pisma Świętemu podczas święceń diakonatu

grupy kardynałów diakonów, np. podczas inauguracji pontyfikatu papieża. Dalmatykę noszono najpierw w Dalmacji, stąd jej nazwa, a od II wieku rozpowszechniła się za pośrednictwem Greków w całym Cesarstwie Rzymskim i była noszona zarówno przez mężczyzn i kobiety jako uroczysta szata wieczna.

W wieku IV została przejęta do stroju liturgicznego, najpierw nosili ją patriarchowie Konstantynopola, następnie papież i biskupi na albie i pod ornatem. Papież św. Sylwester I (314-335) uznał dalmatykę za oficjalny strój rzymskich diakonów. Do XII wieku dalmatyki sporządzano z białej tkaniny, następnie po wprowadzeniu kolorów liturgicznych szyto dalmatyki w kolorze ornatów. W dawnym rycie święceń biskup nakładał diakonom dalmatykę, stąd stała się ona symbolem więzi między biskupem i diakonami, a jednocześnie znakiem zwierzchności biskupa nad nimi. W średniowieczu na dalmatyce występowało lub haftowano krzyż – to oznaczało konieczność „krzyżowania” swoich wad; brak szwów – symbolika całej i pełnej wiary diakonów; szerokie rękawy – to symbol miłości i szczodrości diakonów, ich miłości do Boga i ludzi (A. Nowowiejski, T. Gołgowski).

Biskup podaje nowo wyświęconym diakonom księgę *Ewangelii* jako znak spoczywającego na nich obowiązku głoszenia Dobrej Nowiny w czynnościach liturgicznych oraz symbolizuje wiarę Kościoła, która winna być przez nich przepowiadana słowem i czynem. Pocałunek pokoju biskupa kończy święcenia i oznacza przyjęcie diakonów do ich wiernej służby w Kościele. To samo czynią starsi diakoni przez pocałunek pokoju przyjmując ich do swojego grona i do gorliwej służby Bogu i ludziom w świętym Kościele.

Pierwszy List do Koryntian (I)

ks. Wojciech Michniewicz

Autor Listu

W sprawie autorstwa *Pierwszego Listu do Koryntian* panowało dotychczas i panuje nadal powszechne wśród teologów przekonanie o Pawłowym jego pochodzeniu, które zasadniczo nigdy w historii nie było poważnie kwestionowane. Zarówno bowiem tzw. świadectwa wewnętrzne, jak i zewnętrzne *Listu* wyraźnie wskazują na osobę św. Pawła.

Świadectwa wewnętrzne

Zaliczamy do nich m.in. terminologię wykorzystaną w *Liście*, jak i styl formułowania myśli oraz język, którym posługuje się autor. W porównaniu z innymi *Listami* proto-Pawłowymi (Rz, Ga, 2Kor, Flp, Fm, 1Tes) zdradzają one ten sam charakter i tę samą „rękę” (oczywiście, w szerszym, a nie dosłownym znaczeniu tego słowa, gdyż niemal wszystkie one były redagowane przez sekretarzy, zgodnie z ówczesnym zwyczajem panującym w epistolografii). *List* ponadto dobrze harmonizuje z sytuacją znaną nam z ówczesnego funkcjonowania bogatego Koryntu, a ponadto jest mocno i rzetelnie osadzony w realiach życia misyjnego samego Pawła.



Korynt. Pozostałości po doryckiej świątyni Apollina

Świadectwa zewnętrzne

Do tych świadectw zaliczamy informacje przekazane nam przez pisarzy przełomu I i II wieku. Już pod koniec I wieku *List* jest cytowany przez papieża Klemensa Rzymskiego. Z kolei na początku II wieku *List* cytują św. Ignacy z Antiochii Syryjskiej i Polikarp ze Smyrny, a tzw. *Fragment Muratoriego* pochodzący z roku 190 z Rzymu włącza go *expressis verbis* do *Listów* Pawłowych. Pierwszy *List do Koryntian* jest też pierwszym pismem *Nowego Testamentu* przekazywanym z imieniem jego autora, czyli Pawła. Można zatem powiedzieć, że żaden ze znanych pisarzy starożytności ani żadne teksty z tamtego okresu pochodzące nie podważają Pawłowego autorstwa listu.

Data i miejsce powstania

Stosownie do wypowiedzi Pawłowej zawartej w 1Kor 16,8 („W Efezie pozostanę aż do Pięćdziesiątnicy”), należy słusznie przyjąć, iż list powstał właśnie w Efezie, w czasie najdłuższego, bo aż trzyletniego pobytu Pawła w tym mieście. Było to w ramach III wyprawy misyjnej (wiosna 52 – marzec 56). Paweł przybył do Efezu w połowie roku 52, najprawdopodobniej wkrótce potem napisał swój bardzo osobi-

sty i emocjonalny *List do Galatów*, później został uwięziony na podstawie fałszywych oskarżeń o chęć obalenia kultu słynnej „spadłej z nieba” Afrodyty Efeskiej (lato 54 roku; w tym czasie pisze *List do Filipian*), a następnie po zwolnieniu z więzienia, we wrześniu tegoż roku wysłał swój *Pierwszy List do Koryntian*.

Treść i cel napisania listu

Zarówno treść, jak i cel napisaniu 1Kor wynikają z informacji, które Paweł otrzymał z dwu różnych źródeł o atmosferze panującej w gminie. Pierwszym byli tzw. ludzie Chloë: „doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez tych od Chloë” (1,11). „Chloë” jest imieniem nieznaney nam bliżej niewiasty mieszkającej albo w Koryncie, albo też raczej w Efezie (Rakocy). Była chrześcijanką i zajmowała się – jak się wydaje – prowadzeniem handlu pomiędzy tymi dużymi ośrodkami portowymi (taka ówczesna *businesswoman*). To właśnie jej pracownicy zorientowani dobrze w sytuacji gminy w Koryncie (za pewne też byli chrześcijanami) donieśli Pawłowi o rozłamach i sporach mających tam miejsce.

Drugim źródłem informacji dla Pawła była delegacja przybyła do niego bezpośrednio z Koryntu (niemająca zatem nic wspólnego z „ludźmi Chloë”), która jeszcze dokładniej wprowadziła go w trudną sytuację wspólnoty. Paweł wymienia w liście trzy osoby stojące na jej czele (lub raczej ją stanowiące): Stefanas, Fortunatos oraz Achaikos (16,17). Proszą oni Pawła o skutecznie zarządzenie wszystkim pro-



Korynt. Starożytna ulica miasta z pozostałościami domów mieszkalnych

blemom wspólnoty korynckiej. A jakie one były? Z treści *Listu* wynika, iż zasadniczo chodziło o rozdziewki i podziały w kwestii „duchowych autorytetów” (Paweł, Piotr, Apollos, Chrystus) oraz pytania dotyczące małżeństwa, ofiar składanych bożkom, kultu liturgicznego, a także Zmartwychwstania. List jest też reakcją na doniesienia z Koryntu w sprawie daleko posuniętego laskizmu moralnego. Koryntianie, choć byli świeżo nawróconymi neofitami, mieli już, jak widać, głębokie przekonanie o swym wyższym poziomie wtajemniczenia w chrześcijaństwo (swoicie rozumiana „gnoza”, czyli poznanie, wiedza). To „poznanie” pozwalało im rzekomo na pewien „luz moralny”. Paweł zatem proponuje im w miejsce ich „teologii chwały” swoją „teologię krzyża”; w miejsce gnozy „korynckiej” – gnozę chrześcijańską, czyli pójście drogą prawdziwego poznania Ewangelii i naśladowania Jezusa.

Struktura listu

Struktura *Pierwszego Listu do Koryntian* nie odpowiada typowemu schematowi podziału *Listów Pawłowych* na część dogmatyczną („w co należy wierzyć”) i parenetyczną („jak należy postępować”). Sześć bowiem pierwszych rozdziałów to są reakcje na wieści z Koryntu usłyszane od „ludzi Chloë”, od siódmego natomiast zaczynają się odpowiedzi na pytania przywiezione przez delegację z gminy (wszystkie mają charakterystyczne wprowadzenie: *peri de thōn egrapsate*, „gdy chodzi o /sprawy, o których napisaliście/”). Powyższa formuła zawsze inicjuje nowy temat: 7,1.25; 8,1.4; 12,1; 16,1.12.

Tematyka Listu

List naświetla „zasadnicze problemy pierwotnego chrześcijaństwa” (*Biblia Jerozolimska, Listy świętego Pawła. Wstęp*). A czyni to zarówno:

- *in foro interno* (czyli w odniesieniu do życia wewnątrz gminy): czystość obyczajów we wspólnocie (5; 6,12nn), małżeństwo i dziewictwo (7), udział w zgromadzeniach liturgicznych i Eucharystii (11-12), używanie charyzmatów (12-14); jak i
- *in foro externo* (czyli w relacji gminy do świata zewnętrznego): odwoływanie się chrześcijan do trybunałów pogańskich (6,1nn), oraz tzw. idolotyty, czyli ofiary składane bożkom (8-10).

1Kor 1-4 mają charakter paraklezy (*paraklēsis*): jest to zachęta, wezwanie, nauczanie, napomnienie, czyli zasada „kija i marchewki”. Okazuje się bowiem, że Koryntianie pomylili *Ewangelię* z czysto ludzką mądrością, są podzieleni co do swej „przynależności” do ówczesnych autorytetów apostoelskich, a przecież Chrystus „jest niepodzielny” (1,13).

1Kor 5-6: tutaj zasadniczym tematem jest rozluźnienie moralne (*porneia*). Koryntianie patrząc na doktrynę chrześcijańską z „wyżyn” swej „teologii chwały” kierowali się dziwną tolerancją wobec zła i osób je „promujących”. Paweł zatem nakazuje ekskomunikować wszystkich rozpustników (5,9-13), a sprawy sporne rozstrzygać w ramach sądów wewnętrzkościelnych, a nie na forum zewnętrznym (6,1-11). Przy okazji przypomina im o naczelnym zasadzie: bracia, czyli chre-

ścianie, w ogóle nie powinni się sądzić, a w przypadku krzywdy – raczej cierpliwie znosić niesprawiedliwość (6,7).

1Kor 7 to odpowiedzi na tendencje ascetyczne wobec małżeństwa i dzie- wictwa. Tutaj też zamieszczony jest tzw. przywilej Pawłowy (w.12-16).

1Kor 8-10, czyli o „mocnych” i „słabych” w wierze. Ten temat jest omówiony na podstawie problemu tzw. idolotytów: czy chrześcijanin może spożywać lub kupować mięso ofiarowane wcześniej bożkom? Odpowiedź Pawłowa jest prosta: należy unikać gorszenia braci, granicą wolności chrześcijanina jest miłość bliźniego, bo tylko miłość buduje.

1Kor 11-14 porusza problemy ujawniające się w trakcie zgromadzeń liturgicznych, a zatem: czy nakrycia głowy są obowiązkowe dla kobiet w czasie Eucharystii; jak pogodzić postawy biednych i bogatych w ramach agapy i o „boomie” na charyzmaty. W tym fragmencie *Listu* znajduje się też najstarszy zapis słów Jezusa nt. ustanowienia Eucharystii (11,23-30) oraz wspomniały *Hymn o miłości* (1Kor 13). Nadto odkrywamy tu też zapewne szokujące nas nieco pouczenie, iż ... kobiety na zgromadzeniu winny milczeć (14,34nn).

1Kor 15 porusza istotną dla gminy tematyką zmartwychwstania umarłych oraz sposobu, w jaki się ono dokona.

Wreszcie 1Kor 16 to sprawy porządkowe, podpis „ręką Pawła” i pozdrowienia. Przy okazji dowiadujemy się, kto wchodził w skład (lub też stanowił) delegację Koryntian wysłaną do Pawła do Efezu (w.17).

Szerzej o poszczególnych tematach *Listu* w następnym artykule. ■

Trudne pytania spowiednika

ks. Ireneusz Korziński

Każdy z nas posiada różne doświadczenia dotyczące sakramentu pokuty. Mieszcza się one w całej gamie przeżyć zarówno pozytywnych jak i negatywnych. Z jednej strony mamy przecież obnażyć siebie ze słabości, a z drugiej, pragniemy pozytywnego doświadczenia związanego z otrzymaniem przebaczenia. Jak się okaże, nieodzownym warunkiem takiego doświadczenia, jest świadomość tego, czym jest sakrament pokuty, a także nasze przygotowanie do niego. Z pewnością, w owocnym przeżyciu sakramentu pokuty wielką rolę pełni również spowiednik, który zarówno słucha naszych grzechów jak i obwieszcza ich przebaczenie.

W niniejszym artykule chcemy na chwilę zatrzymać się nad zagadnieniem umieszczonym w tytule, tj. czy spowiednik ma prawo pytać nas o grzechy, lub sytuację z nimi związaną. Niewątpliwie pomocnym w tym zakresie będzie przypomnienie obowiązków penitenta i spowiednika związanych z sakramentem pokuty.

Obowiązki penitenta w czasie spowiedzi

Pomijając teologiczne kwestie, odnoszące się do sakramentu pokuty i jego uzdrawiającego działania w życiu chrześcijanina, należy zaznaczyć, że penitent o tyle korzysta ze spowiedzi, o ile sam jest odpowiednio do niej dysponowany. Według nauczania Kościoła taką dyspozycję, stanowi wypełnienie przez niego pięciu warunków sakramentu pokuty, dziś nazywanych „aktami penitenta”, czy „należnych czynnościach penitenta” (por. M. Pastuszko, *Sakrament pokuty i pojednania*, s. 435-437). Niemniej jednak, podejmując temat pytań stawianych przez spowiednika podczas spowiedzi, koniecznym jest zatrzymanie się nad „wyznaniem grzechów”, które niewątpliwie musi być integralnie połączone z żalem za grzechy, rachunkiem sumienia, chęcią poprawy i późniejszym zadośćuczynieniem.

Wyznanie grzechów stanowi istotną część sakramentu pokuty, gdyż to Chrystus Pan uzależnił odpuszczenie grzechów od poddania ich władzy kluczy, tj. wyznaniu przed kapłanem (zob. KKK 1456). W tym zakresie Kościół naucza, że penitent podczas spowiedzi indywidualnej, po dokładnym rachunku sumienia, zobowiązany jest do wyznania wszystkich grzechów ciężkich i podania ich liczby. Wyznanie dotyczy grzechów jakie penitent popełnił po chrzcie i jakie sobie przypomina, a które to jeszcze bezpośrednio nie zostały wyznane

w indywidualnej spowiedzi i odpuszczone władza kluczy (zob. kan. 988, §1 KPK).

Według kan. 960 KPK, z takiego wyznania może jedynie zwolnić niemożliwość fizyczna lub moralna, a wówczas pojednanie może się dokonać innymi sposobami.

Za niemożliwość fizyczną przyjmuje się: ignorancję lub zapomnienie (penitent nie wymienia grzechu, którego za grzech nie uznaje, gdyż jest nieświadomy), niebezpieczeństwo śmierci (brak sił, świadomości, wstrząs nerwowy), defekt mowy (penitent nie potrafi wypowiedzieć swoich grzechów), defekt słuchu (penitent wyznaje grzech, ale spowiednik ze względu na jego defekt słuchu nie może o nic go dopytać), nieznajomość języka, którym posługuje się spowiednik (penitent musi być w stanie konieczności wypowiedziania się i nie mieć innej możliwości).

Obok niemożliwości fizycznej, z integralności wyznania grzechów zwalnia również niemożliwość moralna. Zachodzi ona wówczas, kiedy spowiedź przyniosłaby penitentowi albo spowiednikowi poważną szkodę materialną lub duchową. W tym przypadku, winne być spełnione pewne warunki: bardzo wielki wstyd odczuwany przez penitenta (np. spowiedź u brata, syna, przełożonego czy przyjaciela), konieczność spowiedzi, której nie można odłożyć (np. jeśli penitent nie przyjmie Komunii św., a wobec innych może nastąpić zgorzenie). Dodać należy, iż przy niemożliwości moralnej opuszcza się tylko ten grzech, którego wyznanie stanowi tę wielką niedogodność, wszystkie inne powinno się wyznać przynajmniej ogólnie (np. zgrzeszyłem przeciwko czystości). Niemniej jednak, taką niedogodnością moralną nie jest zwykły wstyd, jaki przeżywa każdy penitent. Przy niezachowaniu integralności spowiedzi, co do wyznania grzechów ze względu na niedogodność moralną, wymienia się cztery przypadki: niebezpieczeństwo zagrażające życiu penitenta lub spowiednika, niebezpieczeństwo zniesławienia penitenta, niebezpieczeństwo zgorzenia lub niebezpieczeństwo nowego grzechu penitenta (np. skrupulanci mogą ponieść szkodę duchową przy skrupulatnym wymienianiu grzechów z przeszłości).

Grzech ciężki zapomniany w dobrej wierze pośrednio jest odpuszczony raz na zawsze. Należy jednak pamiętać, jak podkreśla M. Pastuszko, że każdy grzech ciężki musi być „poddany władzy kluczy do bezpośredniego odpuszczenia”, stąd grzech ciężki, o którym zapomnieliśmy na spowiedzi, powinien być wyznany na kolejnej spowiedzi. W przypadku nieza-

chowania integralności spowiedzi z przyczyn fizycznych, czy moralnych, należy powrócić do wspomnianego grzechu przy następnej spowiedzi, o ile zmieni się okoliczność fizyczne czy niedogodności moralne. (zob. M. Pastuszko, *Chrześcijanin jako penitent*, „Prawo Kanoniczne”, nr 3-4, 1996, s. 98-102).

Warto nadmienić, że norma kan. 988, §2 KPK zaleca również, aby wierni wyznawali także swoje grzechy powszednie, co pozwala im lepiej kształtować swoje sumienia, podjąć walkę ze złymi skłonnościami, czy wreszcie skuteczniej poddać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu Ducha (por. KKK 1458).

Świadome zatajenie grzechu ciężkiego, co do faktu i liczby, naraża sakrament na nieważność i czyni go świętokradzkim.

Rola i zadania spowiednika w czasie posługi sakramentalnej

Jak naucza Papież Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Reconcilio et Penitentia* z 1984 r.: „Oskarżenie się z własnych grzechów jest konieczne przede wszystkim po to, by grzesznik mógł być poznany przez tego, kto pełni w Sakramencie rolę sędziego, i by spowiednik mógł ocenić zarówno ciężar grzechów, jak i skrucę penitenta, a jako lekarz poznać stan chorego, aby go leczyć i uzdrowić” (nr 31). Toteż z uwagi na swoją posługę i troskę o integralność spowiedzi, spowiednik ma nie tylko prawo, ale i obowiązek stawiać pytania, które odnoszą się „do tych szczegółów, które są konieczne dla osiągnięcia integralności, czyli zupełności wyznania win, jak i do tych spraw, których znajomość jest konieczna dla wyrobienia sobie sądu o istnieniu u penitenta usposobienia koniecznego do godnego i ważnego przyjęcia sakramentu pokuty” (*Wskazania dla spowiedników w zakresie spowiedzi małżonków zalecone przez Episkopat Polski* z 1971 r.).

Stawianie dodatkowych pytań odnośnie czynu grzesznego, którym oskarża się penitent, może mieć miejsce wówczas, kiedy wymienia on grzechy w sposób ogólny, np. „zgrzeszyłem przeciwko piątemu przykazaniu” i nie precyzuje czy chodzi tu o zabójstwo osoby, czy o uszkodzenie sobie przez palenie papierosów. Ważnym pytaniem zadany przez spowiednika, jest pytanie o liczbę grzechów ciężkich, czy okoliczności ich popełnienia. To pierwsze, pomaga spowiednikowi ocenić stopień duchowego zagrożenia, w jakim znajduje się penitent. Po sprecyzowaniu wyznania, np. „nie chodziłem do kościoła”, może okazać się, że ktoś chodzi na Mszę św. w niedzielę tylko raz na miesiąc. Wyjawienie zaś okoliczności grzechu, może pomóc spowiednikowi w poprawnym wyrobieniu osądu, co do nałożenia na penitenta obowiązku restytucji. Stąd jeśli pojawia się zbyt ogólne oskarżenie siebie np. „zgrzeszyłem kradzieżą”, warto wyjaśnić np.

motyw kradzieży i wielkość szkody, jaką poniosła inna osoba. W tym przypadku może się również okazać, że motywem wspomnianego czynu było zaspokojenie głodu (a nie było innej możliwości zdobycia pożywienia), co nawet nie pociąga za sobą winy moralnej. Warto podkreślić, że okoliczności popełnienia czynu grzesznego, mogą powiększyć lub zmniejszyć jego winę. I tak dla przykładu proste stwierdzenie „opuściłem niedzielą Mszę św.” wcale nie byłoby grzechem, gdyby się okazało, że było to spowodowane np. chorobą, albo nim byłoby, gdyby rezygnacja ze Mszy św. spowodowana była lenistwem. W tym drugim przypadku (kiedy penitent jest rodzicem) można byłoby rozważać dodatkowe kwestie, jak np. zgorzenie swoich dzieci i zaniedbanie rodzicielskiego obowiązku doprowadzenia ich na Mszę św.

W dokumencie *Wskazania dla spowiedników w zakresie spowiedzi małżonków*, czytamy: „W przypadku spowiedzi małżonków istnieje często obowiązek postawienia pytań, dotyczących zwłaszcza wykroczeń antykoncepcyjnych. Ma to miejsce w tych wszystkich wypadkach, w których istnieje uzasadnione przypuszczenie, że penitent takie wykroczenia popełniał, choć sam się z nich nie oskarża. (...) Zaniechanie pytań w wypadkach, w których powinny być postawione, byłoby działaniem także na szkodę samego penitenta. Może bowiem bardzo łatwo stać się przyczyną spowiedzi nieważnej u takich penitentów, którzy w sumieniu uświadamiają sobie grzeszność nadużyć małżeńskich lub podejrzewają, lecz nie wyznają ich umyślnie, licząc na «pobłażliwość» lub milczenie spowiednika. Milczenie spowiednika i brak pytań z jego strony bywa w takich wypadkach rozumiane jako aprobata tego rodzaju metod zapobiegania poczęciu i może w ten sposób spowodować utrwalenie penitenta w błędnym przekonaniu. Może się to stać szczególnie niebezpieczne ze względu na upowszechnianie się takich przekonań” (*Wskazania dla spowiedników*, rozdział 3).

W praktyce duszpasterskiej zdarzają się również pytania, które stawia sam penitent odnośnie zasad postępowania moralnego i prosi o ich wyjaśnienie. Wówczas, jak czytamy w *Vademecum dla spowiedników*, „spowiednik powinien odpowiedzieć adekwatnie, lecz zawsze roztropnie i dyskretnie, nie aprobując błędnych opinii” (Papieska Rada ds. Rodziny, *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego* z 1997 r., Rozdział II, 1, p.6.4).

Integralność spowiedzi a roztropność stawiania pytań

Spowiednik dbając o integralność spowiedzi, jak naucza Kościół, nie może zapomnieć, że „przyjmując pokutującego grzesznika i doprowadzając go do światła prawdy, spełnia zadanie ojca,

ukazuje ludziom serce Ojca niebieskiego i przedstawia Chrystusa Pasterza. Niech zatem pamięta, że powierzono mu urząd Chrystusa, który dla zbawienia ludzi dokonał z miłosierdzia dzieła odkupienia i swoją mocą jest obecny w sakramentach (por. KL 7, *Obrzędy pokuty*, Rozdział III, p. 10, c). W tym względzie *Kodeks Prawa Kanonicznego* przypomina, że „kapłan w stawianiu pytań powinien postępować roztropnie i dyskretnie, uwzględniając stan i wiek penitenta oraz powstrzymać się od pytania o nazwisko współnika w grzechu” (kan. 979 KPK).

Komentarze prawne mówiąc o roztropności i dyskretności spowiednika, odsyłają nas do wykładni teologii moralnej i „innych licznych norm roztropności wydanych przez kompetentną władzę”, chociażby wskazań Kongregacji Świętego Oficjum z 1943 r., odnośnie formy zadawania pytań w dziedzinie czystości, czy cytowanych już *Wskazań dla spowiedników w zakresie spowiedzi małżonków*, gdzie czytamy, że „(...) można zaniechać pytań tylko wtedy, gdy można mieć przekonanie, oparte o poważne racje, że penitent takich wykroczeń nie popełniał (...) wobec penitentów zaawansowanych w latach, u których tego rodzaju wykroczenia nie wchodzi praktycznie w grę z racji wieku. (...) czy wreszcie należy ich zaniechać w stosunku do penitentów o wyraźnych i silnych powikłaniach nerwicowych, zwłaszcza jeżeli te zaburzenia mają związek ze sferą seksualną. W takich wypadkach bowiem stawianie pytań i tak nie przyczyni się do uzyskania właściwej, obiektywnej oceny czynów i stanu moralnego penitenta, a może spowodować u niego jeszcze większy niepokój i udrękę moralną” (*Wskazania dla spowiedników*, rozdział 3). Ponadto „zabronione jest omawianie technik wykroczeń i szczegółowych okoliczności grzechów przeciw czystości” (J. S. Płatek, *Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania*, s. 302). Spowiednik poprzez zadawane pytania „powinien unikać sprawiania wrażenia, że właśnie nadużycia małżeńskie stanowią problem najważniejszy w kształtowaniu moralnego oblicza chrześcijanina, a stosunek osobisty do Boga i bliźnich to sprawy o daleko mniejszym znaczeniu” (*Wskazania dla spowiedników*, rozdział 3).

Ojciec Jacek Salij, podkreśla, że w posłudze sakramentalnej, spowiednik względem penitenta powinien zachować pewną hierarchię trosk. Otóż, niezależnie od tego jak penitent wyznał swoje grzechy, pierwszą troską powinno być okazanie penitentowi cierpliwości, życzliwości i miłości ojcowskiej. Taki stan rzeczy ma mieć miejsce również wtedy, kiedy spowiednik miałby nawet pewność, że nie może penitentowi udzielić rozgrzeszenia, np. z braku faktycznej możliwości zerwania z grzechem (tj. realnego postanowienia poprawy). Po drugie spowiednik ma pomóc penitentowi, by jego spowiedź była naprawdę wyznaniem grzechów, a tym

samym, aby penitent miał świadomość zła, jakie wyrządził w poszczególnych swoich czynach. Nie chodzi przecież o wymienianie ich co do liczby, bo tak nakazuje Kościół, jeśli nie widzi się w nich zła. Dopiero po takim usposobieniu spowiednik powinien troszczyć się o integralność spowiedzi, to znaczy o to, żeby wyznane zostały wszystkie grzechy ciężkie, jakie penitent sobie przypomniał. W spowiedzi nie chodzi przecież o dokładną buchalterię, ale o szczere przedstawienie swojej duchowej sytuacji (zob. Jacek Salij, *Czy spowiednikowi wolno dopytywać się o liczbę grzechów?*, *Pytania nieobojętne*, s. 147-150). Dlatego i sam sposób stawiania pytań powinien być nacechowany umiarem i delikatnością. Pytania powinny być dostosowane do mentalności penitenta, jego poziomu moralnego oraz właściwie włączone w problematykę, jaka łączy się z całością życia moralnego penitenta. Dlatego spowiednik „powinien zawsze odróżniać obiektywną ocenę zła moralnego określonych wykroczeń od winy faktycznej zaciągniętej przez wykraczającego penitenta” (...) w konkretnym wypadku zależy od subiektywnej świadomości moralnej i osądu sumienia oraz od stanu woli, podlegającej różnorodnym ograniczeniom, pochodzącym ze sfery uczuć i oddziaływania środowiska społecznego.

Penitent podczas spowiedzi z jednej strony powinien odczuć zrozumienie ze strony spowiednika i pragnienie przyjscia mu z pomocą, z drugiej strony, powinien też wyczuć powagę problemu związanego z grzesznym czynem i zdecydowaną wolę spowiednika wpłynięcia na penitenta w kierunku zaprzestania grzesznej praktyki. Jeśli jednak, przy szczerem wyznaniu grzechów takiego zrozumienia nie otrzymałby, a w samej spowiedzi zabrakłoby delikatności, subtelności oraz umiaru ze strony spowiednika w stawianiu pytań (co w konsekwencji spowodowałoby, że i sama spowiedź stałaby się uciążliwa), ma on prawo odejść od konfesjonatu bez rozgrzeszenia i pójść do innego spowiednika. (J. Augustyn, *Konflikt w konfesjonale*, „Życie duchowe”, 52/2007).

Podsumowując treści zawarte w niniejszym artykule, należy zauważyć, że spowiedź potrzebuje wielkiego zaangażowania zarówno ze strony penitenta jak i spowiednika. I tak wymaga „od penitenta woli otwarcia swojego serca przed sługą Bożym, od spowiednika zaś duchowej umiejętności sądzenia, dzięki której działając w imieniu Chrystusa, na podstawie władzy kluczy odpuszcza lub zatrzymuje grzechy (zob. *Obrzędy pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Rozdział II, p. 6, b). Przy całej trosce o integralność spowiedzi, spowiednik nie może zapomnieć, że jest to sakrament, podczas którego grzesznik, dzięki łasce miłosiernego Boga wchodzi na drogę pokuty i wraca do Ojca, który nas pierwszy nas umiłował. ■

Apostolstwo Dobrej Śmierci

Stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci jest zrzeszeniem modlitewnym, które przygotowuje do uzyskania łaski dobrej śmierci dla siebie i bliznich przez życie modlitwą i spełnianie dobrych uczynków. Zatwierdził je w 1908 r. papież Pius X, a opiekuje się nim Zgromadzenie Najświętszej Maryi Panny w Tinchebray we Francji. W 1987 r. ks. Jan Czekala, misjonarz Świętej Rodziny, utworzył jego filię przy sanktuarium Matki Bożej w Górze Klasztornej i od tego czasu jego współbracia opiekują się dziełem w całym kraju. Aby zostać członkiem Apostolstwa Dobrej Śmierci, czyli mieć udział we wspólnych modlitwach, przywilejach i łaskach, będących owocami odprawianych każdego dnia Mszy św., wystarczy wyrazić zgodę na wpisanie do księgi, a tym samym powierzyć ostatnią chwilę życia opiece Maryi, Matki Bolesnej. Na potwierdzenie otrzymuje się świadectwo – książeczkę. Nie ma żadnych zobowiązań odnośnie ćwiczeń, modlitw czy opłat.

Rozmowa z Teresą Powichrowską, zelatorką Apostolstwa Dobrej Śmierci

– Myślenie na temat własnej śmierci raczej nas przeraża, czy nie lepiej myśleć bardziej o życiu, niż o śmierci?

T.P.: Dzień śmierci to jest najpiękniejszy dzień naszego życia, tylko trzeba być na to przygotowanym. Uważam, że takie przygotowanie do śmierci to wielka i bardzo ważna sprawa. Ludzie inaczej wtedy zaczynają pojmować śmierć, inaczej ją przyjmować. Pan Bóg kocha każdego, ale tam, gdzie jest modlitwa, to jednak jest inne odejście. Naukowcy porównali i zbadali śmierć człowieka wierzącego i śmierć człowieka niewierzącego – osoba wierząca odeszła spokojnie i cichutko, a osoba niewierząca strasznie się rzuciła, bluźniła, wymyślała – po prostu nie było spokoju. Dlatego mówię o tym każdemu, podsuwam materiały, żeby tylko jak najwięcej osób było dobrze przygotowanych na śmierć. Do Apostolstwa Dobrej Śmierci należą abp Wojciech Ziemia i abp Stanisław Szymecki, który powiedział: „Dobrze żyć, to już jest dobra śmierć!”. To dzieło trzeba wspierać, żeby inni też skorzystali.

– Osoby należące do Apostolstwa przygotowują się na śmierć?

T.P.: Dobrze żyć – to wiele, dobrze umrzeć – to wszystko... Należący do Stowarzyszenia kierują często swe myśli ku wieczności, starają się wystrzegać grzechu, by wzrastać w dobru, by w ten sposób być gotowym na śmierć w każdej chwili życia. Grupy Apostolstwa Dobrej Śmierci modlą się o łaskę szczęśliwej godziny śmierci dla siebie i wszystkich członków Stowarzyszenia. Poprzez swoje modlitwy pragną wyjednać – dla wiernych katolików – wytrwanie w łasce uświęcającej, dla obojętnych religijnie i dla grzeszników – łaskę nawrócenia oraz dla wszystkich – dobrą i świętą śmierć. Starają się być czujni i gotowi, gdyż nieznany jest dzień i godzina narodzin dla wieczności.

– Od jak dawna Apostolstwo Dobrej Śmierci działa w Białymstoku?

T.P.: Dwadzieścia pięć lat. Od 1987 roku jest w Górze Klasztornej, u nas jest od 1989 roku. Modlitwy w Białymstoku rozpoczęła zelatorka Władysława Dreling. Ja jestem zelatorką od 1991 roku. Kiedyś, kiedy nie

było tyle telefonów, tak jak dzisiaj, chodziłam do osób, które przestały przychodzić do kościoła, żeby zapytać, co się dzieje. Jak szłam do kogoś takiego, często była to osoba chora, to myślałam: „Co tu wziąć, jakie materiały?”. Zaniósłam jednej pani, która miała amputowaną nogę, *Tajemnice szczęścia*. A ona rozplakała się. „A skąd pani wiedziała, że ja tak potrzebuję?” – zapytała. Ja każdą rzecz przemodlałam i proszę Ducha Świętego, żeby mi po prostu pomógł w tym. Gdy mam do kogoś pójść, to się modlę, myślę, co mu przynieść, komu obrazek, komu jakieś słodczy, różaniec... Zawsze ze sobą noszę różne materiały. Tym trzeba się cały czas zajmować, to trzeba tym żyć, po prostu... Dzięki tej służbie, czuję, że jestem potrzebna i czuję opiekę Matki Bożej, która mnie już kilka razy uratowała...

– Osoby aktywnie uczestniczące w Apostolstwie to są głównie starsze osoby? Poważnie myślące o swoim życiu, o śmierci?

T.P.: Nie tylko starsze, są i młodsze... które już trochę więcej wiedzą o życiu... Ludzie

przychodzą, tak jak mogą, a jak opuszczają jakieś spotkanie, to potem pytają, co było. Bardzo dużo wiernych korzysta z tego. Do młodszych osób staram się docierać np. poprzez dzieci. Zawsze tak robiłam, że miałam przy sobie obrazki patronów, różańce, itp. Zaczęło się od tego, że pewne małżeństwo zapytało, czy nie mam obrazka św. Ireny, bo nie mieli takiego obrazka patronki, żeby włożyć mamie do trumny. Zaczęłam kupować bardzo duże ilości obrazków, dawałam je także dzieciom. Gdy dzieci były chrzczone w kościele, to pytałam, jak dziecko ma na imię i jak miałam patrona, to dawałam, a jak nie miałam, to mówiłam: „Proszę się do mnie zgłosić”. I za jakiś czas miałam dla dziecka obrazek z jego patronem. Do księgi wpisują się osoby w każdym wieku, wpisują się całymi rodzinami. Wiele osób się zapisuje do Apostolstwa: świeccy, ale także i księża, i biskupi. Nasz Arcybiskup Edward Ozorowski pewnego razu powiedział: „A za biskupa też się módlcie! Też chcę dobrze umrzeć”.

– Jak wyglądają wasze spotkania i modlitwa?

T.P.: W naszej parafii modlitwy odbywają się co tydzień, w każdą środę o godzinie 17.15, odmawiamy wtedy *Różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej*. Raz w miesiącu jest Msza św. w intencji osób należących do Apostolstwa. Modlimy się za konających, terminalnie i nieuleczalnie chorych, za rodziny osierocone po śmierci najbliższych, o nowe i święte powołania kapłańskie i zakonne, hospicyjne, o łaskę nawrócenia dla obojętnych religijnie i grzeszników, za kapłanów, za osoby posługujące w hospicjach, za osoby opiekujące się chorymi. Modlimy się za siebie nawzajem, jak ktoś potrzebuje modlitwy, również się do nas zwraca. Raz w roku odbywają się trzydniowe rekolekcje dla osób należących do Apostolstwa z Białegostoku i okolic, organizujemy również Dzień Skupienia w Kleosinie, spotkania opłatkowe itp. Grupy



Msza św. w kaplicy domu Księży Werbistów w Kleosinie

Apostolstwa Dobrej Śmierci spotykają się przy wielu parafiach w Polsce; w Białymstoku np. w kościele pw. Ducha Świętego, Matki Kościoła, Matki Bożej Fatimskiej, Świętej Rodziny, Rafała Kalinowskiego, Zmartwychwstania Pańskiego...

– Są różne stopnie przynależności do Stowarzyszenia?

T.P.: Są trzy stopnie przynależności do Stowarzyszenia: pierwszy – to wpisanie się bez żadnych dodatkowych zobowiązań, drugi – zaleca odmawiać rano i wieczorem 3 x *Zdrowaś Maryjo* oraz dodać wezwanie: „Matko Boża, Patronko Dobrej Śmierci – módl się za nami, Święty Józefie – módl się za nami”, trzeci stopień – oprócz codziennej modlitwy, należy wieczorem zrobić krótkie podsumowanie dnia – rachunek sumienia z przeżytego dnia, a także raz w miesiącu przystąpić do spowiedzi. Nie to jest najważniejsze, żeby odmawiać z góry wyznaczoną ilość modlitw, tylko to, żeby po prostu oddawać się Matce Bożej pod opiekę i modlić się, myśląc o śmierci. Trzeba tak żyć, jakby się miało umrzeć dzisiaj, a pracować tak, jakby się miało żyć sto lat. Pozostawić po sobie coś dobrego.

– Jako Apostolstwo Dobrej Śmierci wspomagacie te osoby, które są starsze, schorowane, u których wiadomo, że śmierć się zbliża, pomagacie prowadzić modlitwę podczas czuwania przy trumnie zmarłej osoby, modlicie się za żywych, co jeszcze robicie?

T.P.: Raz, jak byłam na pogrzebie, kuzyn zmarłej osoby mówi: „Proszę pani, ja muszę pani podziękować”. I całuje mnie po rękach. „Ja pani bardzo dziękuję, proszę



Członkowie Apostolstwa Dobrej Śmierci z ks. Antonim Żebrowskim

pani, ja 38 lat nie byłem u spowiedzi, po wczorajszych modlitwach, które wysłuchałem, dziś, z samego rana, pobiegłem do kościoła, żeby się wypowiadać”. Tego typu zdarzeń było bardzo dużo, widziałam wiele razy, jak różne osoby doświadczały łask od Pana Boga. Ja sama, a także wiele osób, które znam, nieraz doświadczyłyśmy, jak Matka Boża w przedziwny sposób opiekuje się nami. Modlimy się za siebie, staramy wspierać się nawzajem oraz świadczyć własnym życiem o Bogu. Skoro ja dostaję coś od kogoś, to mogę też komuś innemu coś dać – nie zatrzymuję. Dużo pieniędzy nie mam, ale nie używam żadnych używek, ani papierosów, ani alkoholu – to czemu mam nie dać?

Trzeba się dzielić! Nigdy nikomu niczego nie żałowałam i zawsze mam, żeby komuś coś dać. Kiedyś jechałam na pielgrzymkę z taką panią, ona była taka niby modląca się, ale bardzo nieprzyjemna – i ja jej dałam różaniec. Do końca pielgrzymki, jaka ona była cudowna! Jak to czasami mało trzeba... Ja na to nie patrzę, co ja zyskam, co ja z tego będę mieć, tylko na to, że ktoś zyska. I o to właśnie chodzi, żeby nie być wilkiem, żeby być człowiekiem! To ważne, żeby rozwijać Apostolstwo, żeby inni dostrzegli, jak bardzo to jest potrzebne!

rozmawiała
Anna Iwanowska

PATRONI

Członkowie Apostolstwa Dobrej Śmierci żywią szczególne nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej i św. Józefa. Historia Stowarzyszenia jest ściśle związana z kultem Matki Bożej Bolesnej, który ma swoje źródło w *Ewangelii*, a jego podstawą są prorocze słowa starca Symeona: „A Twoją duszę przeniknie miecz” (Łk 2,35). Szczegółowym momentem boleści Maryi jest Jej obecność pod Krzyżem Chrystusa. Stowarzyszenie czerpie w szczególności z *Różańca do Siedmiu Boleści Matki Bożej*. Osoby należące do Stowarzyszenia Matki Bożej Dobrej Śmierci uznają również za patrona św. Józefa, a także św. Michała Archanioła i św. Teresę od Dzieciątka Jezus.

ODPUSTY

Osoby należące do Apostolstwa Dobrej Śmierci mogą dostąpić odpustów zupełnych w dniu wstąpienia do Stowarzyszenia, w Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (31.05.), w Święto Matki Bożej Bolesnej (15.09.), w Uroczystość św. Józefa (19.03.), w Święto św. Michała Archanioła (29.09.), w Święto św. Teresy od Dzieciątka Jezus (01.10.). Warunkiem uzyskania tych odpustów są: Spowiedź i Komunia św. oraz modlitwa w intencjach Ojca Świętego.

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ W GÓRCE KLASZTORNEJ

Górka Klasztorna k. Łobżenicy w woj. wielkopolskim to najstarsze w Polsce sanktuarium maryjne. Matka Boża objawiła się w tym miejscu pasterzowi w roku 1079. Dzisiaj miejsce to jest znane z Cudownego Obrazu Matki Bożej Góreckiej oraz

studzienki, w której woda z chwilą ukazania się Maryi nabrała cudownych właściwości. Opiekunami tego miejsca są od 1923 roku Misjonarze Świętej Rodziny. 30 maja 1987 roku wydano dekret zezwalający na utworzenie Filii Stowarzyszenia Apostolstwa Dobrej Śmierci w Górze Klasztornej i na działalność Apostolstwa. Księża Misjonarze Świętej Rodziny sprawują opiekę nad Apostolstwem Dobrej Śmierci na terenie Polski. Dyrektorem Filii jest obecnie ks. Antoni Żebrowski MSF. Więcej informacji można uzyskać w biuletynie Apostolstwa „Nadzieja i Życie” oraz na stronie: www.apostolstwo.pl.

ZELATORZY

Duchownym działającym w Stowarzyszeniu Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci pomagają zelatorki, czyli osoby świeckie, które wpisują nowych członków, zamawiają Msze św. w intencji członków Stowarzyszenia, odwiedzają chorych, organizują pielgrzymki do sanktuariów maryjnych, rozpowszechniają idee Apostolstwa wśród rodzin katolickich, organizują w swoich parafiach grupy modlitewne spotykające się na wspólnej modlitwie i spieszące sobie z wzajemną pomocą. W codziennej pracy zelatorki korzystają ze wskazówek zawartych w *ABC Apostolstwa Dobrej Śmierci*. Główne punkty tego programu działania to: wielbić i kochać Boga ponad wszystko; czcić i kochać Matkę Bożą; kochać bliznich jako dzieci Boże i swoich braci; polecać w modlitwie sprawy Kościoła i świata. Głównym celem ich działań jest zabieganie o łaskę dobrej śmierci dla możliwie jak największej liczby ludzi. Dzięki trosce zelaratorów do wielu wiernych kapłani mogli dotrzeć z posługą duszpasterską, wypowiadać ich przed śmiercią.

Metoda perswazji w wychowaniu rodzinnym

ks. Adam Skreczko

Perswazja jest sztuką przekonywania kogoś do własnych racji. Skuteczna taktyka perswazyjna steruje myślami w taki sposób, że odbiorca przyjmuje punkt widzenia nadawcy. Należy odróżnić ją od manipulacji. Manipulacja jest formą zamierzonego i intencjonalnego wywierania wpływu na drugą osobę, czy grupę w taki sposób, aby ta realizowała – nie zdając sobie z tego sprawy – działania zaspokajające potrzeby manipulatora.

Perswazja jest obecna w relacjach ludzkich niemal we wszystkich dziedzinach życia. Stosuje się ją z zamiarem spowodowania zmiany opinii, przekonań i postaw osoby lub korygowania i wzbo-gacania posiadanego przez nią zasobu wiadomości w różnych sprawach. Zastosowana na użytek wychowania ma na celu szczególnie wyjaśnienie różnego rodzaju wartości i norm. Jest jedną z często stosowanych metod w procesie wychowania dziecka. Czasami trzeba po prostu przekonać dziecko, że powinno coś zrobić lub czegoś zaniechać. Aby skutecznie przekonać dziecko, trzeba mu spokojnie przedstawić zrozumiałe dla niego argumenty (dlaczego coś jest dla niego dobre lub niedobre) unikając przy tym zbytniego fantazjowania lub straszenia okropnymi konsekwencjami nieprzestrzegania danego nakazu lub zakazu.

Dzięki perswazji młodzież i dzieci uczą się odróżniać dobro od zła, wartości od antywartości. Poznają podstawowe zasady i normy moralne, właściwe standardy zachowań w określonych sytuacjach. Perswazja może także pomóc wychowankom w poszukiwaniu i odnajdywaniu sensu swego istnienia i kształtowaniu własnego systemu wartości. Zachęcenie dziecka do przestrzegania określonych zasad i wypracowanie u niego dobrych nawyków wymaga więc użycia perswazji.

Sama metoda perswazji bez wsparcia innych metod, jest mało skuteczna, gdyż o moralnym obliczu człowieka decydują nie słowa, lecz czyny. Dziecko bardziej uczy się z postawy niż z komunikatów słownych. Zatem nie tylko wiedza o normach moralnych, wartościach, czy zasadach postępowania, lecz zgodne z nimi postępowanie rodziców i nauczycieli warunkuje pożądane zachowania dzieci. Moralizowanie, czy też tani dydaktyzm

wychowawców są złymi sprzymierzeńcami perswazji w procesie wychowania.

Skuteczność perswazji zależy także od postawy dziecka wobec wychowawcy, zaufania do jego kompetencji i motywów, dotychczasowa postawa wobec podsuwanych rozwiązań, charakter argumentów perswazyjnych, reakcje otoczenia na perswazję, a wreszcie sytuacje, w których ona zachodzi oraz środki, jakie znajdują w niej zastosowanie.

Perswazja w wychowaniu rodzinnym jest skuteczna wtedy, gdy odbywa się w sprzyjających okolicznościach. Podstawową okolicznością jest przyjazne nastawienie rodzica do dziecka. To, jak dziecko odbiera własnych rodziców, ma nieraz decydujący wpływ na jego uległość i posłuszeństwo. Okazywanie pozytywnych uczuć przy przekonywaniu dziecka jest ważnym postulatem udanej perswazji. Stawianie czegoś na ostrzu noża, zwłaszcza w relacji z dorastającym młodym człowiekiem, nie służy trwałości zmian, do jakich ma prowadzić perswazja.

W perswazji ważna jest też wzajemność. Syn czy córka inaczej zachowują się wobec perswazji rodzicielskiej, gdy mają świadomość, że przy odpowiedniej motywacji rodzice także potrafią ustąpić. Oczywiście w granicach zdrowego rozsądku i moralności. Ważna zasada komunikacyjna mówi, aby dawać to, co

sami chcemy otrzymywać. Dlatego też rodzice powinni być świadomi, że siebie samych, a nie tylko dzieci należy wychowywać do wzajemności, której warunkiem jest dialog.

Perswazja jest sprawdzianem tego, na ile rodzice są autorytetem dla własnych dzieci. Jeżeli rodzice nie mają autorytetu u dziecka, perswazja nic nie wniesie i tylko pogorszy wzajemne relacje; jeśli dziecko ma oparcie w rodzicach, szanuje wartości rodzinne i jest otwarte na argumenty i potrafi patrzeć krytycznie, to perswazja nie jest zagrożeniem, a dobrodziejstwem dla dziecka. Autorytetu nie można mieć, ale trzeba nim być. Trzeba „inwestować w siebie”, aby się nieustannie rozwijać ku pełni człowieczeństwa. Dziecko w miarę wzrostu coraz krytyczniej ocenia własnych rodziców, dostrzegając w nich nie tylko zalety, ale i wady. Nie musi to jednak niszczyć autorytetu rodzicielskiego, pod warunkiem, że rodzice starają się z wad wyrastać i rozwijać swoje talenty. Należy budować autorytet rodzicielski, który nie zniewala i nie narzuca lecz przekonuje, że warto zaufać ojcu i matce.

Najlepszą formą perswazji rodzicielskiej jest własny przykład. Rodzice powinni siebie pytać: jaki ja jestem pod tym względem, czego wymagam od dziecka. Nic tak nie przekonuje syna czy córki, jak konsekwencja w postępowaniu własnych rodziców. Rodzicielska perswazja jest skuteczna wtedy, gdy jest wyważona i poparta zachowaniem spójnym z jej treścią.

Należy podkreślić jeszcze jedną cechę perswazji rodzicielskiej. Ma ona być łagodna (J. Mastalski) i wynikać zawsze z miłości rodzicielskiej. ■



Ojciec Gerard Stanisław Domka Gwardian klasztoru Franciszkanów w Wilnie

ks. Tadeusz Krahel

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przy ul. Trockiej w Wilnie należy do najstarszych świątyń tego miasta. Klasztor franciszkański wzmiankowany jest już w XIV wieku. Z nim związani są męczennicy franciszkańscy, skazani przez wielkiego księcia Giedymina ok. 1341 roku. Ich męczeństwo upamiętniają górujące na Wilnem Trzy Krzyże. Ten szacowny kościół i klasztor miały trudną historię i w ich dzieje w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej wpisany jest o. Gerard Stanisław Domka, gwardian tego klasztoru.

Ojciec Domka urodził się 2 IX 1898 roku we wsi Nowosielce koło Przeworska w diecezji przemyskiej w rodzinie Wojciecha i Magdaleny z domu Czyjt. Uczył się najpierw szkole powszechnej w rodzinnej miejscowości i w Przeworsku. W gimnazjum uczył się we Lwowie i mieszkał w internacie Ojców Franciszkanów. W 1915 roku wstąpił do tego zakonu i tu ukończył szkołę średnią oraz filozofię. Teologię studiował w Krakowie w latach 1918-1922. Profesję wieczystą złożył 2 II 1920 roku, a święcenia kapłańskie przyjął 29 VI 1921 roku z rąk bp. Anatola Nowaka.

Pierwszą placówką pracy było Jasło, gdzie w latach 1922-1924 był katechetą w Szkole Handlowej. Po roku pracował

jako wikariusz i prefekt w Hanaczowie i Czerskach. Kolejne placówki to Warszawa, Poznań, znowu Warszawa (1928-1930). W 1930 roku na kapitule prowincjalnej we Lwowie o. Domkę wybrano na gwardiana klasztoru w Wilnie. Klasztor został skasowany przez władze carskie w 1832 r. i franciszkanie odzyskali go już w wolnej Polsce. Nie mogli natomiast odzyskać kościoła, w którym było umieszczone archiwum państwowe. Ojciec Gerard długo walczył o odzyskanie świątyni i dopiero po wygraniu procesu w Sądzie Najwyższym w 1934 roku rewindykowano kościół franciszkański. Po gruntownej restauracji kościół oddano do użytku wiernych.

Wybuch II wojny światowej przyniósł nowe trudności i wiele cierpień dla wileńskiej wspólnoty franciszkańskiej. Ojciec Domka nadal był przełożonym domu i razem ze swoimi współpracownikami i zakonnikami całego Wilna został aresztowany w dniu 26 III 1942 roku. Przebywał najpierw w więzieniu na Łukiszczach, następnie od 19 VI 1942 w przejściowym obozie w Kretyndzie, skąd wywieziono go do obozu w Poniewieżyku, gdzie przebywał od 19 XII 1942 do 1 IV 1943 roku. Zwolniono go z obozu z powodu choroby. Wrócił znowu do klasztoru wileńskiego.

Nowa rzeczywistość, jaka nastała po zajęciu Wilna przez wojska sowieckie zmusiła wkrótce o. Gerarda i prawie wszystkich



Od lewej: bł. o. Inocenty Guz, o. Gerard Domka, o. Jerzy Wierdak

franciszkanów do wyjazdu do Polski. Jego szlak ekspatriacyjny wiódł przez Warszawę, Niepokalanów i Gdańsk. W 1947 roku został gwardianem klasztoru w Gdyni, gdzie gromadził materiały i środki finansowe do budowy nowego kościoła. W 1947 roku został przeniesiony do Łagiewnik koło Łodzi, gdzie był spowiednikiem nowicjuszy. Od 1954 roku pracował w Skarżysku Kamiennym. Ostatnią placówką jego pracy było Gniezno (1958-1970), gdzie służył Bogu i ludziom przez 21 lat. Tam 11 XII 1979 roku zmarł.

Na marginesie starań o. Domki o odzyskanie kościoła franciszkańskiego warto dodać, że dziś franciszkanie wileńscy walczą o odzyskanie klasztoru. Kościół odzyskano już przed laty, natomiast klasztoru władze miasta nie chcą do tej pory oddać. ■



Kościół Franciszkanów w Wilnie (stan obecny)

Wielki Post nie musi boleć

Być może mamy już wielkopostne postanowienia i umartwienia, może te same co roku... A gdyby tak odważyć się i tym razem przełamać schemat?

Spartańska szkoła wiary

Nie będę oglądać telewizji, ograniczę korzystanie z internetu, codziennie zmówię cały różaniec, a przy braku pomysłów na „karę” dla siebie, zrezygnuję chociaż ze słodyczy. W końcu wypada zrobić coś nieprzyjemnego z okazji Wielkiego Postu. Im więcej, tym lepiej. Bo przecież jeśli bardzo się umartwię i natrudzę, będę dobrym chrześcijaninem i Bóg będzie ze mnie zadowolony. W końcu tak się dla Niego poświęcam! Poza tym ta satysfakcja, gdy mi się uda... Mogę powiedzieć, że jestem przykładem dobrego katolika, pracującego nad sobą z całych swoich sił. Niech inni uczą się ode mnie.

Odpowiedz sobie szczerze, czy to brzmi znajomo? Na pierwszy rzut oka – absurd, ale może tak naprawdę myślimy? Ja muszę przyznać, że kiedyś moje patrzenie na Wielki Post było podsyte taką postawą. Postrzegałam praktykę pokuty jako nieprzyjemny obowiązek, który powinienam wypełniać, (zgrzytając przy tym ze złości zębami), by zasłużyć na miano dobrej katolickiej. Przede wszystkim w swoich oczach, ale też w oczach Boga. Teraz wiem, że to maska, a sedno Wielkiego Postu tkwi zupełnie w czym innym.

Trzeba trzymać fason?

Skąd wiem, że dałam się zwieść? Jezus w 6 rozdziale *Ewangelii według św. Mateusza* mówi wyraźnie: „Kiedy pościecie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją na-

godę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyć twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.” Pan Jezus nie pozostawia suchej nitki na takiej postawie. Jaki w takim razie jest sens postu, czy można jakoś inaczej go przeżyć?

Zacznijmy jednak od podstaw: nie musimy przekonywać Boga, by nas kochał. On już jest szalony z miłości do nas, a my nie mieliśmy w tym żadnego udziału.



W związku z tym na pewno nie pragnie ponurego umartwienia i niechętnych praktyk pokutnych. Po co więc ten post? *Katechizm Kościoła Katolickiego* uczy nas: „Serce człowieka jest ociężałe i zatwardziałe. Trzeba, by Bóg dał człowiekowi serce nowe. Nawrócenie jest najpierw dziełem łaski Boga, który sprawia, że nasze serca wracają do Niego: «Nawróć nas, Panie, do Ciebie wrócimy» (Lm 5, 21)” (KKK 1434).

Katechizm widzi cel pokuty w „nawróceniu serca”, a nie praktykach zewnętrznych. Idąc dalej, chodzi bardziej o zwrócenie się ku Bogu, szukanie głębszej relacji z Nim, niż samodoskonalenie.

„Ku wolności wyswobodził nas Chrystus”

Gdy to słyszę, rodzi się we mnie ulga, bo czuję, że jestem wolna. Nie muszę nakładać na siebie niepotrzebnego balastu

powinności, ale wszystko mogę. Mogę szukać Boga. Mogę walczyć z moimi słabościami. Mogę w końcu być darem z siebie, czyli kochać. Nie dlatego, że tak wypada lub należy, ale ze względu na mój wolny wybór. Tylko wolne serce może kochać, a miłość to cel, sens i źródło prawdziwej pokuty.

Coraz jaśniej widać, że na post można spojrzeć od pozytywnej strony. Dlaczego w ramach postanowienia, zamiast katowania swojego ciała i umysłu, nie można by skończyć z narzekaniem, smutkiem czy niewdzięcznością? Może zrobić post od takiego negatywnego podejścia. Mniej skupiać się na tym, czego nam brakuje, a zwyczajnie cieszyć się tym, co mamy. Bardziej dostrzegać innych ludzi, powiedzieć rodzicom, że ich kochamy, spędzić z nimi czas. Może pokonać siebie i uśmiechnąć się do kogoś, kto jest smutny? Papież Franciszek dużo mówi o tym, jak ważna jest radość w naszym życiu. Twierdzi nawet, że „Kościół jest domem radości”. Wielki Post może być też czasem, gdy te słowa weźmiemy sobie bardziej do serca.

Podjąć wyzwanie

Zazwyczaj wiemy, co jest w nas słabe. Jeśli sprawia nam to trudność, możemy przystać na propozycję jezuitów, by udać się do bliskiej nam osoby i poprosić ją o wyznaczenie dla nas postanowienia, następnie wielkodusznie i odważnie podjąć to wyzwanie. Ponad wszystko jednak zapytajmy Tego, który zna nas najlepiej: jak szukać głębszej relacji z Nim, jak bardziej być dla innych ludzi, jak w końcu szczerze kochać siebie? Na wszystko przyjdzie odpowiedź. Musimy tylko otworzyć się i naprawdę dać Bogu możliwość, by wyprowadził nas na pustynię podczas tego Wielkiego Postu. Nie po to, by kasały nas skorpiony, nie byśmy umierali z pragnienia, lecz by On mógł mówić do naszego serca.

Iza

U progu Światowych Dni Młodzieży

Wymiar Międzynarodowy

Światowe Dni Młodzieży to międzynarodowe spotkania skupiające młodych całego świata, które odbywają się co dwa lub trzy lata w miejscu wyznaczonym przez papieża. Celem organizowanych Dni jest doświadczenie wspólnoty Kościoła Powszechnego, słuchanie Słowa Bożego, sprawowanie sakramentów – zwłaszcza pokuty i Eucharystii oraz radosne głoszenie Jezusa Chrystusa.

Pomysłodawcą oraz pierwszym gospodarzem tych Dni w 1985 r. był Jan Paweł II. Po śmierci Papieża Polaka kontynuatorem spotkań stał się emerytowany papież Benedykt XVI, który przewodniczył kolejno spotkaniom w Kolonii w 2005 r., w Sydney w 2008 r. oraz w Madrycie w 2011 r. W lipcu 2013 r. w Rio de Janeiro spotkał się z młodzieżą papież Franciszek. Wówczas ogłosił on, że następne spotkanie młodych odbędzie się w 2016 roku w Krakowie.

Wymiar Diecezjalny

Dni Młodzieży obchodzone są również na poziomie diecezjalnym. Każdego roku młodzież spotyka się ze swoimi biskupami podczas Niedzieli Palmowej. Tegoroczne Diecezjalne Dni Młodzieży są jednym z etapów duchowego przygotowania się do spotkania z papieżem Franciszkiem w Krakowie w 2016 r. Hasłem tegorocznego Dnia Młodzieży będą słowa *Ewangelii według św. Mateusza*: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie” (Mt 5,3).

Diecezjalny Dzień Młodzieży Archidiecezji Białostockiej

Nasza Archidiecezja w tym roku chce przeżywać Dni Młodzieży od piątku



11 kwietnia do Niedzieli Palmowej 13 kwietnia. W sobotę 8 marca rozpoczną się spotkania bezpośrednio przygotowujące do tego wydarzenia. O godzinie 18.00 zostanie odprawiona Msza św. w kościele pw. św. Kazimierza, a bezpośrednio po niej odbędzie się Wieczór Chwały prowadzony przez ks. Kamila Dąbrowskiego oraz zespół „Jezus Drogą”, działający przy parafii Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku.

W każdą kolejną sobotę po Mszy św. o godz. 18.00 będą odbywały się spotkania wszystkich osób, które chciałyby w sposób czynny włączyć się w przygotowanie diecezjalnych Dni Młodzieży.

Wszystkich zainteresowanych wzięciem udziału w tegorocznych Diecezjalnych Dniach Młodzieży zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży www.ddm.archibial.pl. W zakładce Światowych Dni Młodzieży istnieje możliwość pobrania karty zgłoszeniowej oraz rejestracji. Minimalny wiek uczestnictwa w Diecezjalnych Dniach Młodzieży wynosi 15 lat. Więcej informacji o dniach młodzieży można uzyskać również u duszpasterzy w parafiach, katechetów oraz wychowawców w szkole.

STRONA INTERNETOWA DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻY

Strona Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży jest skarbnicą informacji o wydarzeniach z życia diecezji dotyczących młodego człowieka. W tym jednym miejscu dowiesz się o wszystkich niezbędnych ogłoszeniach bliskich sercu naszej młodzieży. Dzięki naszej stronie nie ominie Cię żadne ciekawe zdarzenie organizowane w naszym regionie. Ponadto rozbudowane kalendarium wydarzeń, zarówno z życia wspólnot, jak i zdarzeń ogólnodiecezjalnych sprawi, że każda impreza będziesz w stanie przeżyć na nowo. Strona Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży jest najważniejszym źródłem informacji o przygotowaniu naszej diecezji do Światowych Dni Młodzieży. W specjalnie utworzonej zakładce o tym samym tytule dowiesz się m. in.: o spotkaniach przygotowujących do tego wydarzenia oraz jak zostać wolontariuszem. Ponadto umieszczane tam materiały w znacznym stopniu przybliżą istotę Światowych Dni Młodzieży oraz przyczynią się do ich duchowego przeżycia. Na naszej stronie dostępne będą również możliwości kontaktu z osobami odpowiedzialnymi za organizację SDM w naszej diecezji. Chętnie odpowiemy na wszystkie pytania i serdecznie dziękujemy za każdą oferowaną pomoc. Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie na logo Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży. Wszystkie prace zgodne z regulaminem konkursu należy wysłać do 6 kwietnia na adres Centrum Diecezjalne Światowych Dni Młodzieży, 15-817 Białystok, ul. Świętego Kazimierza 2. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Regulamin i inne potrzebne informacje dostępne są na stronie www.ddm.archibial.pl

PLAN DIECEZJALNYCH DNI MŁODZIEŻY 2014

11.04.2014 r. (piątek)

18.00 – Eucharystia w katedrze, bezpośrednio po niej Miejska Droga Krzyżowa

12.04.2014 r. (sobota)

11.00 – Rejestracja uczestników Diecezjalnych Dni Młodzieży w Zespole Szkół Katolickich, ul. Kościelna 3
12.30 – Zawiązanie wspólnoty
13.15 – Spotkanie z Przemysławem Babiarzem – dziennikarzem sportowym i komentatorem
14.30 – Obiad na świeżym powietrzu
15.30 – Spotkanie w grupach prowadzone przez alumnów AWS
17.00 – Spotkanie z Arcybiskupem
17.30 – Godzina Prawdy – świadectwa, pantomima, nabożeństwo pokutne – prowadzi ks. Kamil Dąbrowski
18.30 – Adoracja Krzyża
20.00 – Zakończenie pierwszego dnia
20.30 – Kolacja u rodzin goszczących

13.04.2014 r. (Niedziela Palmowa)

9.00 – Śniadanie u rodzin goszczących
11.00 – Jutrznia w Zespole Szkół Katolickich
11.45 – Laboratoria wiary – prowadzi ks. Janusz Kopczyński z Warszawy
12.45 – Spotkania w grupach prowadzone przez animatorów Ruchu Światło-Życie
13.45 – Obiad na świeżym powietrzu
14.30 – Koncert „Błogosławieni ubodzy w duchu”, przekazanie Iskry Miłosierdzia, rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród w II Festiwalu Palm
16.00 – poświęcenie palm, procesja do katedry.
16.30 – Msza św. kończąca Dzień Młodzieży, przekazanie Kanonizacyjnej Iskry Bożego Miłosierdzia przedstawicielom z parafii całej diecezji.

Dzieci pod „Skrzydłami” Caritas

s. Krystyna Wespinańska

Program „Skrzydła” skierowany jest do dzieci i młodzieży uczącej się w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i średnich, pochodzącej z rodzin zmagających się z różnymi problemami, zwłaszcza materialnymi.

Program polega na refundacji kosztów związanych z nauką, tj. zakupem podręczników i pomocy szkolnych, odzieży i obuwia, wyjazdów na wycieczki czy zielone szkoły, wyjść klasowych do kina, teatru, czy opłat zajęć dodatkowych. W skład refundowanych kosztów wchodzi także opłata dojazdów do szkoły, posiłków w szkole itp. Program „Skrzydła” pozwala choć częściowo wyrównać szansę dzieci, których rodziny znalazły się w trudnej sytuacji życiowej. Skierowany jest do rodzin wielodzietnych, dotkniętych bezrobociem, brakiem mieszkania, przewlekłą chorobą członka rodziny, dysfunkcją jednego lub obojga rodziców, czy sieroctwem. Program zapewnia anonimowość zarówno dzieciom, jak i prywatnym darczyńcom.

Caritas Archidiecezji Białostockiej przystąpiła do realizacji programu „Skrzydła” – zaproponowanego przez Caritas Polska – w pierwszym roku jego trwania tj. 2005 r. Do obecnego czasu z tej formy pomocy skorzystało 207 dzieci z naszej Archidiecezji. Wiele z nich wspomagano przez kilka lat do czasu ukończenia szkoły, czy poprawy sytuacji materialnej rodziny. Niektóre z dzieci, po kilku latach wsparcia i uzyskaniu wysokich not w szkole, przeszły do innego programu wspierającego najlepszych uczniów, dając miejsce w programie „Skrzydła” innym dzieciom.

W obecnym roku szkolnym 87 uczniów wspieranych jest przez kilkudziesięciu darczyńców prywatnych, a piętnastka korzysta ze Skarbonki „Skrzydeł” Caritas Polska. Niektórzy darczyńcy wiernie wspomagają dzieci od samego początku realizacji programu.



Do tego czasu darczyńcami były także firmy i instytucje tj. Carrefour, Bank PARIBAS, Firma Bartosz i Zespół Parafialny Caritas. Darczyńcami prywatnymi są osoby z naszego rejonu oraz z innych części Polski.

Wnioski o przystąpienie dzieci do programu kierowane są do Caritas Archidiecezji Białostockiej przez pedagogów szkolnych, wychowawców i katechetów, poparte opinią dyrektora szkoły. Stały kontakt z Caritas i informacje o postępach sponsorowanych dzieci, oraz czuwanie nad potrzebami dziecka zapewnia koordynator programu zaproponowany przez szkołę. Natomiast po zakończeniu roku szkolnego koordynator diecezjalny programu informuje darczyńców o postępach sponsorowanego dziecka, przedstawia wydruk wydatków czyli zestawienie refundowanych faktur oraz aktualną ocenę sytuacji dziecka. Daje to darczyńcom obraz konkretnej pomocy i świadomość czym wspomogli znane im tylko z imienia, wieku i opisu sytuacji dziecko.

Efektem programu jest nie tylko podniesienie wyników nauki, rozwój zainteresowań i możliwości uczniów, co szczególnie wspiera opcja „Skrzydła” na przyszłość, ale przede wszystkim wyrównanie szans, wzrost samoceny i poczucia bezpieczeństwa, akceptacja

w środowisku szkolnym i rozwój społeczny dziecka na co kładzie nacisk opcja programu „Skrzydła” na co dzień. Z relacji koordynatorów szkolnych wynika, że częstym efektem, który daje się zauważyć u wszystkich wspomaganych dzieci jest częstszy uśmiech i wzrost chęci do nauki i pomocy innym.

„Niestety dzieci borykających się z niedożywieniem, alkoholizmem rodziców, ich niezaradnością życiową, śmiercią czy problemami zdrowotnymi ciągle przybywa. Dzięki „Skrzydłom”, jakie dzieci otrzymują od anonimowych darczyńców mogą rozwijać swoje umiejętności i zainteresowania. Mogą czuć się pewniej w zespole klasowym. Mogą normalnie funkcjonować i ufniej patrzeć w przyszłość. Więc, jeżeli kto może niech się nie zastanawia, tylko ofiaruje potrzebującym dzieciom skrzydła. Jan Paweł II powiedział: „Troska o dziecko jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka”. Spróbujmy zdać ten sprawdzian celując – zachęca Anna Zasztowt, pedagog szkolna.

Każdy może stać się darczyńcą „Skrzydeł” poprzez regularne wpłaty każdego miesiąca na rzecz konkretnego dziecka, czy jednorazowy przelew na diecezjalną Skarbonkę Skrzydeł: 73 1240 5211 1111 0010 2781 3705 z dopiskiem „Skrzydła”. Każdy, kto chce wspierać dzieła Caritas może też przekazać 1% swojego podatku na rzecz CARITAS POTRZEBUJĄCYM KRS 0000269579.



Duszpasterstwo Małżeństw Niesakramentalnych

„... aby nie czuli się wykluczeni z Bożego Miłosierdzia”

ks. Józef Kozłowski

Papież Franciszek na zakończenie wizyty *Ad limina* 7 lutego 2014 roku przypomniał polskim biskupom, że „duszpasterze wezwani są do postawienia sobie pytania, w jaki sposób pomóc tym, którzy żyją w tej sytuacji (rozvodu lub faktycznej separacji), aby nie czuli się wykluczeni z Bożego Miłosierdzia, z braterskiej miłości innych chrześcijan i z troski Kościoła o ich zbawienie; nad tym, w jaki sposób pomóc im, żeby nie porzucili wiary i wychowywali swoje dzieci w pełni doświadczenia chrześcijańskiego”. Konkretnym sposobem szukania odpowiedzi na papieskie pytanie jest zwołanie Nadzwyczajnego Synodu Biskupów (zaplanowanego na październik tego roku), a po nim Synodu Zwyczajnego, który odbędzie się w 2015 roku. Droga przygotowania do synodu, ale również rozbudzeniem odpowiedzialności wspólnoty za swoich braci, jest kwestionariusz rozesłany przed synodem do wszystkich kościołów lokalnych na całym świecie. Pytania dotyczą postawy wspólnoty Kościoła wobec trudnej sytuacji małżeńskiej wielu wierzących. Jak można im towarzyszyć, pomóc, wspierać, głosić Ewangelię, która będzie radosna, a nie potępiająca, czy wykluczająca. Błogosławiony Papież Jan Paweł II z wielką mocą przypomniał, że wierni, którzy żyją w nieregularnej sytuacji małżeńskiej są we wspólnocie Kościoła, nie są z niej wyłączeni (por. Fc 84). Wierzący zaś, w szczególny sposób duszpasterze, powinni okazywać pomoc rozwiedzionym, aby z troskliwą miłością dokładać wszelkich starań, „by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro mogą, owszem, jako ochrzczeni, powinni uczestniczyć w jego życiu” (Fc 84). Jan Paweł II wskazuje też konkretne sposoby przeżywania wiary przez osoby roz-

wiedzione. Kościół powinien zachęcać ich do „słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę św., do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wyprasali sobie u Boga łaskę. Niech Kościół modli się za nich, niech im dodaje odwagi, niech okaże się miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i nadziei” (Fc 84). Odczytując zaś znaki czasu, dziś znowu wspólnota Kościoła pochyla się nad osobami, których sakramentalne życie małżeńskie zostało poważnie wystawione na próbę i często z tej próby wyszło poranione. Dziś wspólnota Kościoła, zachęcona inicjatywą papieża Franciszka, szuka nowych sposobów głoszenia *Ewangelii* radości. Często ci, którzy żyją w małżeństwach (związkach) niesakramentalnych chcą być w Kościele, chcą być Kościołem. Najlepszym przykładem niech będzie świadectwo.

„Jesteśmy urodzeni, ochrzczeni i wychowani jako katolicy i brak ślubu kościelny nie zmienił naszego wyznania, nigdy nie odeszliśmy z Kościoła. Do Kościoła rzymskokatolickiego należymy poprzez Chrzest św. Żyjąc w związku niesakramentalnym komplikowaliśmy sobie życie, ale nie czuliśmy się odrzuceni przez Kościół, ale przynależność do Kościoła była niepełna, nasze sumienia odczuwały ogromny ciężar. Niemożność przystępowania do Sakramentu Pokuty i Eucharystii odczuwaliśmy bardzo boleśnie. Naszym największym pragnieniem było szukanie drogi wyjścia, aby móc oczyścić swoją duszę. Nie potrafię opisać bardzo bolesnych przeżyć z tamtego okresu. Rozwód, to ogromna



Marko Rupnik, Jezus i Samarytanka

przegrana życiowa, to bolesny dramat. Nie występowałam do Sądu Metropolitalnego i nie starałam się unieważnić naszego małżeństwa. Uważamy, że byłoby to zwykłe oszustwo, gdyż oszukać można np. kapłana, ale nie Boga. Dlatego takiej próby nie podejmowaliśmy. Szukaliśmy jakiejś drogi wyjścia bardzo usilnie. Czuliśmy wielką potrzebę porozmawiania z kimś na ten temat, podejmowaliśmy różne próby np. rozmowy z jakimś księdzem. Był to dla nas trudny okres walki wewnętrznej, jakiegoś oczekiwania. Nadzieja wstąpiła w nasze serca, gdy usłyszeliśmy w Radio „i”, że w Kościele Ducha Świętego będą odprawiane Msze św. dla małżeństw niesakramentalnych. Taką samą wiadomość przeczytaliśmy bodajże w „Drogach Miłosierdzia”. Dziękujemy Bogu, że prawie od pierwszej Mszy św. zorganizowanej dla nas zaczęliśmy uczęszczać. Mając opiekę duszpasterza oraz ludzi, którzy myślą i przeżywają podobnie jak my, poculiśmy, że wracamy do Kościoła, i że może to nam pomóc w pełnym uczestnictwie we Mszy św. Uczestnicząc w comiesięcznych Mszach św., rozmawiając z księdzem, czytając odpowiednią lekturę, słuchając słów Naszego Ojca

Świętego – wyzwoliło to w nas ogromną tęsknotę bycia z Bogiem, poculiśmy, że tak daleko żyć nie możemy. Podjęliśmy decyzję, którą przedstawiliśmy naszemu księdzu. Zdawaliśmy sobie sprawę, że decydujemy się na wyrzeczenie, ale miłość do Boga był bardzo silna. Na nasze pełne uczestnictwo we Mszy św. zdecydowaliśmy się 2 lata temu, złożyliśmy zobowiązanie przed Bogiem i kapłanem, że nasz związek przekształci się w przyjaźń, wzajemną pomoc, opiekę dwojga ludzi. Wybraliśmy związek – styl siostrzano-braterski. Ofiarując Bogu nasze wyrzeczenie otrzymaliśmy od Niego dużo więcej, bo do naszego życia weszło dużo spokoju, radości. Nie było żadnego kłopotu z wprowadzeniem w życie naszej „obietnicy”. Na pewno naszego obecnego życia byśmy nie zmienili – przyjmowanie Eucharystii stało się dla nas oczywiste. Ufamy nieskończonej dobroci Boga, ufamy Jego Miłosierdziu i chętnie byśmy korzystali np. z dni skupienia, rekolekcji, czy spotkań z księdzem do spraw trudnych, by móc w dalszym ciągu zaspokajać potrzeby duchowe, by móc nawracać się ciągle, stale”.

Krystyna i Ryszard

Duszpasterstwo małżeństw niesakramentalnych w Archidiecezji Białostockiej jest częścią Duszpasterstwa Rodzin. Istnieje od 2009 roku. Spotkania odbywają się w II niedzielę miesiąca o godz. 17.00 w dolnym kościele parafii pw. Ducha Świętego w Białymstoku.

Najbliższe spotkanie to wielkopostne rekolekcje małżeństw niesakramentalnych: 9-10 marca 2014 roku (niedziela godz. 17.00, poniedziałek – 18.00).

Harcerze w Trzciannem

Ponad 200 druhów i druhen wypo- czywało w trakcie ferii zimowych pod opieką kapłanów harcerskich. Wypo- czynek zorganizowało Duszpasterstwo Harcerzy Archidiecezji Białostockiej i Die- cezji Elckiej. Większość drużyn biorących udział w wypoczynku działa na co dzień przy parafiach.

Do Trzciannego przyjechała mło- dzież z Białegostoku, Choroszczy, Elku,

Moniek, Goniądza, Prostek, Rajgrodu, Radziłowa, Chełch i Łap. Harcerze w cza- sie wypoczynku uczestniczyli w zajęciach programowych, wędrownkach, rajdach, festiwalach i zabawach na świeżym po- wietrzu. Odbyła się m.in. wyprawa do Twierdzy w Osowcu połączona z żywą lekcją historii w obrębie fortyfikacji.

Archidiecezję Białostocką reprezen- towali: ks. Aleksander Dobroński, ks. Seba-

stian Barwiejuk, ks. Marcin Pyłko, ks. Rafał Więcko i ks. dk Kamil Snarski. Realizacja programu zimowiska nie byłaby możliwa bez wsparcia ludzi dobrej woli: dyrekcji szkół, władz gminy w Trzciannem oraz Urzędu Miasta w Białymstoku. Za ich pomoc należą się im serdeczne podzię- kowania.

Ferie zimowe już za nami, ale har- cerze już myślą o kolejnych wyzwaniach. Jedną z najważniejszych jest „biała służba” w trakcie kwietniowych uroczystości ka- nonizacyjnych w Watykanie. (alf)



Zapraszamy do wielkiej przygody... w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku



- mała liczebność klas,
- jednozmiannowość.

W naszej szkole staramy się, aby uczeń, który do nas trafi, osiągnął sukces, by mógł wyzwolić inwencję twórczą. Atutem szkoły jest ponadto dobre położenie w centrum miasta przy ul. Kościelnej 3. Dobre warunki sprzyjają osiągnięciom edukacyjnym i osobowościowym.

Jeśli jesteś ambitny, pracowity, lubisz się uczyć i chcesz wiele osiągnąć w życiu, jeśli cenisz sobie wartości chrześcijańskie i pa- triotyczne – przyjdź do nas. Zapraszamy!

A oto nasze osiągnięcia w roku szkolnym 2012/2013
Wyniki uczniów na egzaminie gimnazjalnym (% – wynik naszej szkoły,
%* – wynik krajowy, %** – wynik w województwie)

Język polski – **74,4%**, 62%*, 61,3%**

Historia i WOS – **76,8%**, 58%*, 57,7%**

Matematyka – **67,6%**, 48%*, 49%**

Przedmioty przyrodnicze – **71,4%**, 55%*, 59,8%**

Język angielski – **88,7%**, 63%*, 64,7%**

Posiadamy pełnowymiarową, nowoczesną halę sportową, przy- stosowaną dla osób niepełnosprawnych, zdobyliśmy I miejsce w województwie w futsalu!

Absolwenci naszej szkoły studiują na renomowanych uczelniach!

Zapraszamy Cię, przyjdź i zobacz, jak jest w naszej szkole, a prze- konasz się, że warto tu się uczyć.

Zapraszamy na dni otwarte 15.03.2014 w godz. 10.00-13.00 oraz 03.04.2014 w godz. 15.00-18.00.

Zapraszamy również do odwiedzenia nas na stronie internetowej: www.szkola-katolicka.pl



Współczesny świat szarzeje... Puste slogany i sezonowe mody zastępują prawdziwe wartości. Pesymizm zajmuje miejsce realizmu. Narzekanie, krytykowanie, niezadowolone z siebie i innych – oto wszystko, na co stać współczesnego człowieka...

Nie daj się przygnać bylejakością świata, przełam schematy razem z Zespołem Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku. Niech szkoła przestanie być przykrym obowiązkiem, niech stanie się pasją w najczystszej postaci! Wybierz radosną wiarę – pokochaj siebie, pokochaj innych!

Nasza szkoła istnieje od 1997 roku, od 17 lat tworzymy i budujemy tradycję. W skład naszej szkoły wchodzi: Katolicka Szkoła Podsta- wowa, Katolickie Gimnazjum i Katolickie Liceum Ogólnokształcące. Oferujemy katolicki styl wychowania i bezpieczeństwa, wysoki poziom kształcenia i różnorodne zajęcia sportowe. Tworzymy przy- jazną atmosferę w doskonałych warunkach. Uczymy wiary w siebie i szacunku do każdego człowieka. Bycie w naszej szkole to wspaniały czas na budowanie przyjaźni i osobowości.

W naszej szkole mamy:

- możliwość zdobywania rzetelnej wiedzy,
- program nauczania wzbogacony przez lekcje muzealne i wycieczki,
- naukę języka angielskiego prowadzoną na zróżnicowanym poziomie (3 godz./tyg. w Szkole Podstawowej, 4 godz./tyg. w Gimnazjum i 5 godz./tyg. w Liceum), przygotowanie do certyfikatów językowych
- wiele ciekawych zajęć pozalekcyjnych m.in.: plastyczne, muzyczne, sportowe, basen, Szkolne Koło Caritas, Koło Teatralne, szachy,
- realizację programu autorskiego „Retoryka. Sztuka prezentacji i autoprezentacji”,
- zapewnioną opiekę pedagoga, psychologa i doradcy zawodowego,
- indywidualne podejście do każdego ucznia,
- zapewnioną indywidualną opiekę nad uczniem zdolnym,

Wiersze Zofii Olek-Redlarskiej

ZOFIA OLEK-REDLARSKA urodziła się w 1955 r. w Łodzi, mieszka i pracuje w Białym- stoku; poetka, doktor pedagogiki, autorka wielu wierszy dla dorosłych oraz dla dzieci. *Wydała następujące tomiki poezji Portrety imion dziecięcych* (dla dzieci, 1993; 1998); *Dlaczego mam tyle pytań do świata* (dla dzieci, 2000); *I tak już zostanie* (2004), *Zielone piórko* (dla dzieci, 2011). Jest autorką licznych publikacji naukowych, m.in. książki *Ro- zumienie pojęć moralnych: edukacja wczesnoszkolna* (2002).

Fatima 16.XII.2009

GOŁĄB NAD FATIMĄ

Skąpana jesteś
w mlecznej drodze gwiazd.
Błękitna z gołębiem
na dłoni.

Ave Maryja,
Ave Maryja.

Skąpana jesteś
w deszczu płatniczych łez.
Zamknięta w milczeniu nocy.
I tylko te lampiony
wskazywały mi drogę do Franciszka.

KRZYŻ PĄTNICZY

jak cienka
igielka żalu
z dębowego drzewa.
Ból samotnego istnienia.
Ziemia pojednania
wymodlona na śliskich
kamieniach twojego grzechu.

Patrzę w niebo.
Ta noc granatowa
jest nocą bez gwiazd,
jest nocą mojego milczenia.

Boże Ciało, Pustkowo 2013

JESTEŚ

Szare kamyki,
drobne kamienie
leżały na żółtej
plaży.
Piach gorący od słońca
Otulał mi stopy.

Muszelki białe
I przekorne raniły
ostrą krawędzią palce.

Mewy głośno gadały
O głupstwach tego świata.
Przeraźliwie gwizdał wiatr
Na fujarce z bursztynu.

Jezu ukryty w hostii
małej i kruchej,
płyniesz niemym żaglowcem,
o zachodzie pomarańczowego
słońca, milczysz przekornie.

To Ty, dotykam Cię myślą,
bo jesteś, tuż obok mnie
Jesteś.

ŚWIĘTY FRANCISZEK

Widziałam świętą, nosiła duże okulary,
habit koloru malachitu.
Była piękna mądrością orzechowych
oczu.
Pod welonem kryła uśmiech Anioła.

Laską z bambusa lekko przesuwawa
kasztany,
tak rude i śliskie, że podskakiwały ze
szczęścia.
Święta odmawiała różaniec,
liść po liściu.

I przyszła Matka Boża z Fatimy,
by dotknąć jej stóp.

Ave Maryja

Dywan liści
przyglądał się kałużom.
Były kasztanowe.

Góry Bystrzyckie pachniały rankiem,
mgła całowała zmęczoną trawę.

Wstawał świt
w czerwieni i złocie.

Szukałam Świętego Franciszka
między polskimi świerkami.

A on zasłuchany w ptasi koncert
wspinał się coraz wyżej i wyżej.

A on rozdawał wędrowcom rosę,
nie mając nigdy nic.

Ostrym piórem

„Zejdź mi z oczu szatanie,
bo nie myślisz o tym, co Boże,
ale o tym co ludzkie”

ks. Marek Czech

Powyższe słowa Chrystusa mogą zadziwiać, a nawet szokować wszystkich piewców tolerancji, postępu oraz miłośni- ków papieża Franciszka – oczekujących na to, że „zliberalizuje” on nauczanie Kościoła. Nasz Pan rzucił tą ostrą wypo- wiedzią w Piotra, gdy ten wyraził swoją troskę o Niego, mówiąc, że Jezus nie może być ukrzyżowany, że nie może cierpieć. Tym samym dowiódł, że nie rozumie Mistrza i jego misji (zresztą Piotr nieraz pokazywał, że nie rozumie, inni uczniowie podobnie).

Dzisiaj raz po raz można przeczytać o wypowiedziach niektórych hierarchów Kościoła (biskupów z Zachodu, księży i zakonników – niestety także polskich),

kwestionujących Bożą prawdę przez Ko- ściół nauczaną. Ci heretyzujący osobnicy (a nieraz wręcz heretycy i siewcy fałszu) mówią o konieczności udzielania Komu- nii św. osobom, które podeptały sakra- ment małżeństwa i żyją w nowych zwią- zkach, o dopuszczalności antykoncepcji, aborcji, eutanazji, o uznaniu zbrodni homoseksualnego za normę. To są tzw. humaniści albo „humanitaryści”, którzy chcą odrzucić Bożą naukę – trawestując wielkiego Norwida – chcieliby „ukłonić się okolicznościom i nakazać prawdom, by za drzwiami stały”. No bo wszak według owych „postępków” należy uwzględnić potrzeby współczesnych ludzi i całą nową rzeczywistość.

Widac, że bardzo osłabła wiara tych duchownych (jeśli w ogóle jej nie straci-

li), skoro uważają, iż piekielne kłamstwo rozgrzeszenia przez zniesienie grzechu, a także odrzucenie objawionego prawa Bożego, uszczęśliwi ludzkość. Zapomnia- li, że nie mają żadnego prawa zmieniać Chrystusowej nauki (choćby tego: „kto oddała swoją żonę, a bierze inną, popeł- nia cudzołóstwo; a kto by oddaloną pojął, popełnia cudzołóstwo” – tymczasem oni bredzą o Komunii św. dla żyjących w grzechu cudzołóstwa właśnie). Nie poj- mują nieszczęśnicy, że nazwanie grzechu cnotą, kłamstwa – prawdą, zboczenia – normą, nie spowoduje, że zło stanie się dobrem. To właśnie grzechy, odrzucanie prawa Bożego, powoduje wielkie nie- szczęścia współczesnego człowieka. Nie- stety, ale owi wielebni myślą płytko, tylko po ludzku – nie o tym, co Boże. Chyba już nie widzą Kościoła Chrystusowego, tylko chcą budować jakiś „kościół” ludzki, na miarę ludzkiej grzeszności.

Szkoda jednak, że Kościół nie potrafi powiedzieć owym „postępowym” du- chownym – tak, jak to czynił przez wieki – „wilk w owczej skórze *anatema sit* – niech będzie wyklęty, wyłączony z Kościoła”.

Groźna choroba jelita grubego

Beata Klim

Rak jelita grubego jest drugim co do częstości występowania nowotworem w Polsce. Rzadko dotyczy osób przed 40 rokiem życia, a szczyt zachorowań przypada na siódmą dekadę życia. Zdecydowana większość, to gruczolakorak dotyczący częściej mężczyzn niż kobiety. Zmiana nawyków żywieniowych, która nastąpiła w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku spowodowała stały wzrost zachorowalności na ten nowotwór.

Prowadzone od wielu lat badania wyodrębniły część czynników ryzyka rozwoju tej choroby, choć bezpośrednie przyczyny nadal nie są znane. Wśród nich należy wyróżnić wiek, pokrewieństwo pierwszego stopnia z osobą, u której rozpoznano raka jelita grubego, zwłaszcza jeśli liczba osób chorujących na tę chorobę w rodzinie jest większa niż jeden. Uważa się również, że palenie papierosów, brak odpowiedniej aktywności fizycznej, dieta bogata w przetworzone, czerwone mięso, a uboga w błonnik, może sprzyjać

rozwojowi tego nowotworu. Narażenie na zachorowanie jest również większe u pacjentów cierpiących na otyłość, cukrzycę, raka piersi, macicy czy jajników oraz choroby przewodu pokarmowego, na przykład chorobę Leśniowskiego-Crohna, wrzodziejące zapalenie jelita grubego, polipy jelita grubego.

Wśród objawów, które powinny nas zaniepokoić są powtarzające się krwawienia przy oddawaniu stolca, zmiana rytmu wypróżnień, naprzemienne występowanie zaparć i biegunk, zmiana kształtu i rozmiarów stolca, powtarzające się epizody parcia na stolec bez jego oddania, bóle i skurcze brzucha, niedokrwistość. Należy jednak pamiętać, że pojawiają się one dość późno, a ich nasilenie zależy od stopnia zaawansowania choroby i jej umiejscowienia w jelicie.

W zależności od rodzaju zgłaszanych dolegliwości lekarz powinien zdecydować, które i w jakiej kolejności badania, należy wykonać, aby potwierdzić, lub wykluczyć istnienie choroby. Począwszy od najprostszyc jak badanie per rectum, czyli palcem

przez odbyt, poprzez badanie na obecność krwi utajonej w kale, CEA, po badania endoskopowe (recto-, sigmoidoskopia i kolonoskopia), czy wlew kontrastowy do jelita grubego.

Zanim jednak dojdzie do rozwoju choroby warto zastanowić się nad tym co każdy z nas mógłby zrobić, aby tego nowotworu uniknąć. Jeśli się to nie powiedzie – jak rozpoznać chorobę odpowiednio wcześniej, by dać szansę na uzyskanie bardzo dobrych wyników leczenia.

Do działań, które mogą zmniejszyć ryzyko rozwoju raka jelita grubego należy między innymi ograniczenie w diecie tłuszczów pochodzenia zwierzęcego, wyrobów, które są wysoko przetworzone, wędzone i konserwowane chemicznie. Należy ograniczyć dzienną podaż kaloryczną i alkohol, a zwiększyć ilość spożywanych świeżych warzyw i owoców. Dbać o regularną aktywność fizyczną. Wszystkim po pięćdziesiątym roku życia zaleca się regularne wykonywanie badań pozwalających wcześniej postawić rozpoznanie tego nowotworu. Wśród najskuteczniejszych wymieniane są: wykonywane raz w roku testy na krew utajoną w stolcu, badania kontrastowe jelita grubego co pięć lat, co dziesięć – kolonoskopia. ■

Z kuchni domu rekolekcyjnego w Studzienicznej

Przepisy opracował ks. Stanisław

Zapiekanka ziemniaczana z wędzonym pstrągiem

Składniki: 500 g ziemniaków, 400 g wędzonego pstrąga łososiowego, 1 cebula, 100 g sera typu gouda, 2 łyżki majonezu, 1 szklanka mleka, 1 łyżeczka tymianku, sól i pieprz do smaku, 2 łyżki oleju.

Przygotowanie: ugotować obrane ziemniaki. Pstrąga obrać ze skóry, oczyścić z ości, rozdrobnić i ułożyć na dnie naczynia żaroodpornego. Cebulę pokroić w piórka i podsmażyć na oleju. Przełożyć na pstrąga. Ziemniaki zetrzeć na tarce warzywnej o dużych oczkach od razu do naczynia, delikatnie wyrównać. Starkowanym serem posypać zapiekankę. Majonez wymieszać z mlekiem, doprawić tymiankiem, solą i pieprzem. Tak przygotowany sos wyłożyć na wierzch ziemniaków. Wstawić do piekarnika rozgrzanego do 220 stopni C i piec przez 25 minut, na złoty kolor. Smacznego.



Pieczony pstrąg w sosie

Składniki: 2 duże pstrągi, sól i pieprz do smaku, 3 łyżki roztopionego masła. Sos: 2 łyżki masła, 1 cebulka dymka, drobno posiekana, 1/4 szklanki wytrawnego białego wina, 3 łyżki musztardy Dijon, 1/2 marchewki, pokrojonej w plasterki, 1 szklanka śmietany 18%, 10 ugotowanych szparagów lub 450 g ugotowanej fasolki szparagowej, świeżo mielony pieprz.

Przygotowanie: pstrągi wyfiletować, oprószyć solą i pieprzem, ułożyć w naczyniu żaroodpornym i posmarować roztopionym masłem. Piec przez 15 minut w piekarniku rozgrzanym do 180 stopni C. W międzyczasie przygotować sos: na patelni roztopić masło i podsmażyć cebulę. Dodać wino i musztardę, zagotować, cały czas mieszając. Dodać marchewkę, zmniejszyć ogień i dusić przez 5 minut. Dodać śmietanę, wymieszać, ale nie doprowadzać do wrzenia. Świeżo ugotowane szparagi lub fasolkę rozłożyć na 4 talerze. Rybę ułożyć na warzywach, polać sosem i udekorować. Smacznego.



Uśmiechnij się

– Jasiu, kogo częściej słuchasz, mamy czy taty? – pyta nauczycielka w szkole.
– Mamę.
– A dlaczego?
– Bo mama więcej mówi!

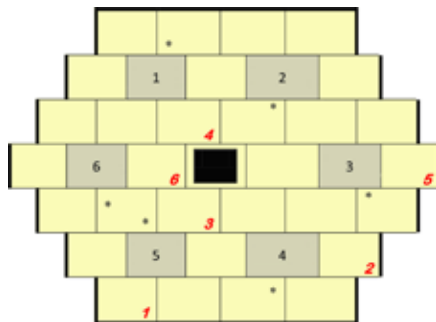
Majster na budowie pyta robotnika:
– Dlaczego ty nosisz po jednej desce, a Nowak po dwie?
– Bo to leń. Nie chce mu się dwa razy chodzić.

– Tatry mają dwa miliony lat i trzy miesiące.
– Baco, skąd wiecie to z aż taką dokładnością?
– A był tu jeden profesor trzy miesiące temu i gadał, że mają dwa miliony. To ile mogą mieć teraz?

Wirówka z hasłem

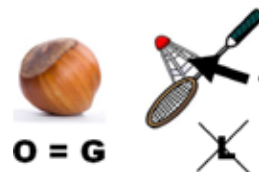
Hasła wpisujemy od miejsca z gwiazdką zegarowo:

- 1) Z niego spowiadasz się.
- 2) Grają w czasie mszy św.
- 3) Trzy na Golgocie.
- 4) Święty, twój opiekun.
- 5) Przez nie spowiadasz się.
- 6) Odrzucony przy Zmartwychwstaniu.



Rebusy

- 1) Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze G.



- 2) Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze T.



Wykreślanka

Z diagramu wykreśl niżej wypisane nazwy środków transportu, a pozostałe litery utworzą hasło końcowe. Pamiętaj! Słowa mogą być ukryte poziomo, pionowo, ukośnie i wspak. Dla przykładu wykreślono już słowo „samolot”.



AUTOBUS
CIĘŻARÓWKA
DESKOROLKA
HELIKOPTER
JACHT

KAJAK
KUTER
METRO
MOTOR
POCIĄG

PROM
RAKIETA
ROWER
SAMOCHÓD
SAMOŁOT

TAKSÓWKA
TRAMWAJ
TROLEJBUS
WÓZ

Zagadka

Brązowy warkocz leży w sklepie na półce
Przygląda się pączkom, rogalikom i bułce.

Doskonały na śniadanie oraz podwieczorek,
Z białym serem i dżemem na dobry humor.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 marca przysłać na adres Redakcji lub na e-mail dm@archibial.pl prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub w temacie maila umieście dopisek „Rozrywka”. Nagrody za rozwiązanie zadań lutowych wylosowali: **Filip Galant** z Białegostoku, **Martyna Bielecka** z Białousów i **Jakub Tarasiewicz** z Białegostoku. Gratulujemy. **Kinga Zelent**

Krzyżówka

POZIOMO:

- 1) pracuje na roli,
- 7) cechuje zawodowca,
- 10) boczne skrzydła od podwórza kamienic,
- 11) brat przyrodni św. Wojciecha, pierwszy arcybiskup gnieźnieński,
- 12) na głowie po uderzeniu,
- 13) chodzony taniec,
- 14) lepszy dźwięk od mono,
- 15) zawilec, ozdobna roślina ogrodowa,
- 16) żaglowiec od 2 do 7 masztów,
- 17) podwyższenie dla mówcy,
- 20) możliwość korzystania z TV,
- 24) szok przeżyty na skutek upadku,
- 27) pojazd szynowy,
- 28) pocztowy lub satelitarny,
- 29) tworzyła parę z krzesiwem,
- 30) kolega wersalki,
- 31) młody kozak; zuch, junak,
- 32) skała oderwana od podłoża i przesunięta w bok,
- 36) zły lub dobry pod czyimś adresem,
- 37) odkrywca, który pierwszy zobaczył Brazylię,
- 38) widoczny na zdjęciu (2 wyrazy).

PIONOWO:

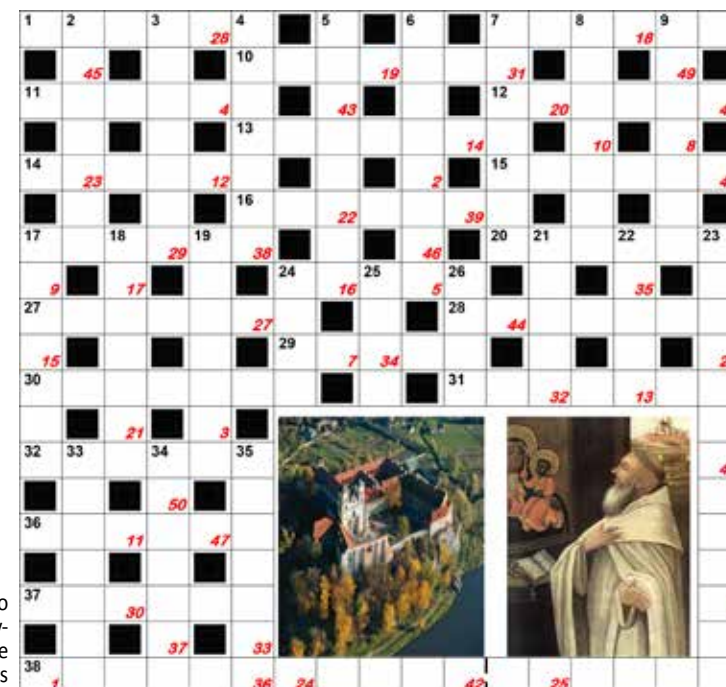
- 2) widoczne na obrazku,
- 3) chrapy, ale nie senne,

- 4) składowisko odpadów organicznych,
- 5) pięciokąt lub ośmiokąt,
- 6) katolickie, prawosławne,
- 7) ... Lwie Serce, król Anglii,
- 8) kolega cotangensa,
- 9) daw. osoba uboga,
- 17) fortel, wybieg,
- 18) trykotowa bluzka, wkładana przez głowę,
- 19) gdy dojrzała, spada z sosny,
- 21) w naszym godle,
- 22) znane wino węgierskie,
- 23) obciążenie dla przeciwwagi,
- 24) dziedziniec meczetu,
- 25) sandacz lub płotka,
- 26) zbędna wiadomość komputerowa,
- 33) spotkanie przed akcją,
- 34) wojna jest dla niego wspomnieniem,
- 35) spis książek.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 50 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 marca na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki lutowej, której hasło brzmiało „Żadne



dziedzictwo nie jest tak cenne jak uczciwość” nagrody wylosowali: **Tomasz Bołesta** z Białegostoku, **Helena Puciłowska** z Sokółki i **Alicja Grynciewicz** z Białegostoku. Gratulujemy!

**Nagrody ufundowała
Księgarnia św. Jerzego
w Białymstoku**

POD TWOJĄ OBRONĘ

Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.30
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok

radi

Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

Ewangelia i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA MARZEC 2014

2 III niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa prawników, parlamentarzystów i samorządowców;
9 III niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku i Droga Krzyżowa;
12 III środa 18.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku;
16 III niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia i Droga Krzyżowa;
19 III środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „ABC Starego Testamentu (Księgi dydaktyczne)” – ks. dr Wojciech Michniewicz;
23 III niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji Ojczyzny i Droga Krzyżowa;
26 III środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Gorzkie żale” – ks. dr Tomasz Powichrowski;
30 III niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji zachowania katolickiej tożsamości polskich rodzin i Droga Krzyżowa.

Kalendarium Archidiecezji

4 III UROCZYSTA MSZA ŚW. KU CZCI ŚW. KAZIMIERZA KRÓLEWICZA, GŁÓWNEGO PATRONA METROPOLII BIAŁOSTOCKIEJ, zostanie odprawiona we wtorek, 4 marca, o godz. 18.00, w kościele pw. św. Kazimierza. W uroczystościach wezmą udział Księża Biskupi z Metropolii Białostockiej, a także przedstawiciele władz i związków zawodowych Solidarność.

5 III MSZA ŚW. W ŚRODĘ POPIELCOWĄ zostanie odprawiona w białostockiej katedrze 5 marca o godz. 18.00 przez abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolitę Białostockiego.

9 III UROCZYŚĆCI DZIĘKCZYNNNE ZA OCALENIE BIAŁEGOSTOKU (w XXV rocznicę katastrofy pociągu przewożącego chlor), odbędą się w niedzielę, 9 marca, i przebiegać będą według następującego porządku: godz. 16.30 – rozpoczęcie przy Krzyżu w miejscu katastrofy (przy ul. Poleskiej), procesja od Krzyża do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego; godz. 18.00 – Msza św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Droga Krzyżowa w czasie procesji poprowadzą duszpasterze i wierni parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku, a *Koronkę do Miłosierdzia Bożego* Siostry Jezusa Miłosiernego.

13 III W czwartek 13 marca przypada Pierwsza rocznica wyboru papieża Franciszka (13.03). Zachęcamy do modlitwy za Ojca Świętego.

18 III UROCZYSTA MSZA ŚW. Z OKAZJI IMIENIN ARCYBISKUPA EDWARDA OZOROWSKIEGO, METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO, odprawiona zostanie w poniedziałek, 18 marca, o godz. 18.00, w białostockiej katedrze.

WIELKOPOSTNE SPOTKANIA Z MIŁOSIERDZIEM BOŻYM odbędą się w pięć kolejnych sobót Wielkiego Postu w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku (w dolnym kościele) na Osiedlu Białostoczek. Spotkania będą się rozpoczynać o godz. 14.30 adoracją Najświętszego Sakramentu, o godz. 15.00 odprawiona Msza św. poprzedzona *Koronką do Miłosierdzia Bożego*. Każde spotkanie zakończy się konferencją. Tematy poszczególnych spotkań są następujące: **8 III** – Miłosierdzie Boże wobec ubogich i cierpiących; **15 III** – Miłosierdzie Boże w Tajemnicach Radosnych; **22 III** Miłosierdzie Boże w Tajemnicach Świata; **29 III** – Miłosierdzie Boże w Tajemnicach Bolesnych; **5 IV** – Miłosierdzie Boże w Tajemnicach Chwalebnych.

AKADEMICKIE REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE odbędą się w następujących terminach: **30 III – 1 IV (niedziela – wtorek)**, codziennie o godz. 19.30 w kościele pw. św. Rocha w Białymstoku. Poprowadzi je o. Jan Góra OP (organizator Spotkań Młodzieży na Lednicy). **6-8 IV (niedziela – wtorek)**, codziennie o godz. 19.30 w katedrze białostockiej. Poprowadzi je o. Grzegorz Szymanik OFM z Niepokalanowa.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA NAUCZYCIELI I PRACOWNIKÓW OŚWIATY odbędą się w dniach **12-14 III (środa – piątek)**, o godz. 19.30 w kościele pw. św. Wojciecha w Białymstoku. Poprowadzi je ks. prof. dr hab. Tadeusz Guz.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE „CIVITAS CHRISTIANA” zaprasza na spotkanie „Kręgu Biblijnego” z ks. dr. Wojciechem Michniewiczem pt. „Reguły interpretacji Biblii” w czwartek 20 marca 2014 r. o godz. 17.00, ul. Przygodna 14 lok. U4.

DOM REKOLEKCYJNY W SUDZIENICZNEJ koło Augustowa zaprasza na **WEEKENDOWE KATECHEZY PRZEDMAŁŻEŃSKIE** w dniach 12-13 IV 2014. Rozpoczęcie w sobotę o godz. 9.00, zakończenie w niedzielę o godz. 18.00. Zapewniamy nocleg i wyżywienie. Zapisy i informacje poprzez stronę Domu www.studzieniczna.archibial.pl lub pod nr. tel. 502-781-812.

Duszpasterstwo Akademickie w Białymstoku organizuje **WYJAZD NA KANONIZACJĘ JANA PAWŁA II ORAZ JANA XXIII**. Będzie to pielgrzymka studentów i ludzi młodych, do których Jan Paweł II miał zawsze ogromną miłość. Jest jeszcze możliwość zapisów. Wszelkie informacje można otrzymać w Duszpasterstwie Akademickim przy katedrze, ul. Kościelna 2, drogą mailową pod adresem katedra@da.bialystok.pl oraz telefonicznie 692 664 140.

„... aby nie czuć się wykluczonym z miłosierdzia Bożego”
Franciszek

Rekolekcje wielkopostne **małżeństw niesakramentalnych**

9 – 10 marca 2014

niedziela 17.00 msza święta z nauką
poniedziałek 18.00 droga krzyżowa z rozważaniami

dolny kościół Ducha Świętego
Białystok, ul. Sybiraków

Wzorem lat ubiegłych, dnia 15 marca (sobota) 2014 r. w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchowym w Białymstoku organizowany jest **DZIEŃ SKUPIENIA DLA ORGANISTÓW I DYRYGENTÓW CHÓRÓW KOŚCIELNYCH**, który poprowadzi ks. Jacek Tomkiel, proboszcz parafii pw. bł. Bolesławy Lament.

Program dnia skupienia:

10.00 – Powitanie i I Konferencja – spotkanie przy kawie i herbacie
11.30 – II Konferencja
12.30 – Nabożeństwo Pokutne i możliwość skorzystania z Sakramentu Pokuty
13.30 – Msza św. pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego
14.30 – obiad

Zgłoszenia należy kierować do ks. Krzysztofa Łapińskiego
tel. 85 748 20 36 lub tel. kom. 601 172 883.

Ogólnopolski Konkurs
Wiedzy Biblijnej

18 III 2014 (wtorek) odbędzie się etap szkolny Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej (miejsce- szkoły ponadgimnazjalne). Termin przystąpienia do Konkursu upływa 3 III 2014 r.
Informacje na www.okwb.pl

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46

(wyjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 22.03.2014 24-25.05.2014
Lwów – Kamieniec Pod. – Chocim 22-27.07.2014

Medjugorje – Włochy
(kanonizacja Jana Pawła II) 23.04-4.05.2014

MEDJUGORJE (1400 zł)
28.02-8.03.2014 30.07-8.08.2014
21-29.06.2014 9-17.09.2014
5-13.07.2014 30.09-7.10.2014

Licheń 17-18.05.2014 18-19.10.2014
Kalwaria Z. (Misterium Męki Pańskiej) 17-18.04.2014
Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne) 27.03.2014

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

Domowy Kościół Rodzin
Rekolekcje

MAŁŻEŃSTWO ZAGROŻENIA - SZANSE
(Parafia MB Fatimskiej - dolny kościół)

Rekolekcje poprowadzi ks. Andrzej Pawlak
moderator diecezjalny DK archidiecezji warszawskiej

piątek (07.03.2014) 17.00 - 19.30
(katecheza, spotkanie w grupach, droga krzyżowa)

sobota (08.03.2014) 17.00 - 19.30
(katecheza, spotkanie w grupach, nabożeństwo pokutne)

niedziela (09.03.2014) 10.30 - 13.00
(katecheza, spotkanie w grupach, eucharystia)

Na miejscu zapewniamy opiekę nad dziećmi (samodzielnie)

Serdecznie zapraszamy do udziału w **XI edycji Podlaskiego Festiwalu Wielkanocnego**. W ramach przedsięwzięcia - obok spotkań edukacyjnych i wystaw - odbędą się m.in.: konkurs na pieśń wielkanocną (sobota, 26.04.2014) i pocztówkę wielkanocną (prace przyjmujemy od 10 marca 2014 r.). Uroczysty koncert Galowy połączony z wręczeniem nagród odbędzie się 26 kwietnia o godz. 17.00 w Auli Magna Pałacu Branickich w Białymstoku. Pragniemy wyrazić tego dnia radość z Kanonizacji Jana Pawła II. Szczegóły konkursów oraz karty zgłoszeń na www.trojanowscy.pl. Zapraszamy wszystkich, którym bliskie jest pielęgnowanie tradycji wielkanocnych.

NAJWIĘKSZY Z CUDÓW

PRZYJDŹ ZOBACZ UWIERZ

16 Marca 12⁰⁰ 14⁰⁰ 16⁰⁰

KinoTON wstęp: 10 zł
ul. Rynek Kosciuszki 2

DKF TOŃ
ul. Rynek Kosciuszki 2



WIERZĘ

Obecny rok duszpasterski Kościół w Polsce przeżywa pod hasłem „Wierzę w Syna Bożego”. Syn Boży stał się człowiekiem, aby objawić nam miłującego Boga. Przez Jego Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie dokonało się nasze odkupienie. Tylko w Nim grzeszny człowiek znajduje swoje ocalenie. Potrzeba jest jednak do tego wiary czyli powierzenie Bogu swojego życia. Kiedy więc mówię „Wierzę w Syna Bożego” to znaczy, że przyjmuję Go jako jedynego Pana mojego życia. Przypominać nam będzie o tym powyższy plakat ewangelizacyjny, który znajdzie się początkowo w kilku miejscach Białegostoku, a następnie, w różnych formach, będzie rozpowszechniony w Archidiecezji Białostockiej.

